

## Alternatywy dla neoliberalnego kapitalizmu

Debata zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, La Monde diplomatique – edycja polska oraz Fundację im. Róży Luksemburg

12 grudnia 2017 r., siedziba PTE

### Legenda:

[gg:mm:ss] – fragment niezrozumiały

... - wypowiedź przerwana

**Prof. Elżbieta Mączyńska:** Dzień dobry państwu, witam państwa serdecznie w naszych skromnych progach. Zwłaszcza serdecznie witam tych, którzy są po raz pierwszy i mam nadzieję, że się zaprzyjaźnią z tym miejscem. Ja za chwilę oddam głos panu redaktorowi Przemysławowi Wielgoszowi, który jest głównym sprawcą tego naszego dzisiejszego wydarzenia. I pan Przemysław Wielgosz przedstawi naszych autorów wystąpień, którzy tutaj są obecni. Witam państwa bardzo serdecznie, nazywam się Elżbieta Mączyńska, jestem prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i to jest funkcja społeczna, bo moją żywicielką jest Szkoła Główna Handlowa. Krótko mówiąc etat mam w Szkole Głównej Handlowej i dzisiaj ta konferencja, która ma miejsce z inicjatywy pana Przemysława Wielgosza jest konferencją bliską mojemu sercu, ponieważ od dawna już zauważałam i mówię o tym często, że w Polsce zbyt mało się dyskutuje o tym, czego doświadczamy, a doświadczamy przełomu cywilizacyjnego, przesilenia cywilizacyjnego. Wiele się pisze w Stanach Zjednoczonych, w innych krajach, o kryzysie kapitalizmu, u nas też ukazała się książka Rifkina, która ma podtytuł "Zmierzch kapitalizmu", ale ciągle jest to traktowane jako temat marginesowy. Przypomina mi to sytuację analizy historyków, którzy pokazują, jak było przejście od feudalizmu do kapitalizmu. Wtedy ludzie sobie zupełnie nie zdawali sprawy, że się kształtuje jakiś inny model ustroju i dopiero prawie 100 lat po kapitalizmie powstała nazwa "kapitalizm". Więc ja uważam, że coś podobnego dzieje się obecnie, że dokonuje się jakiś przełom, jakieś przesilenie, przesilenie spowodowane głównie rewolucją cyfrową, która wszystko zmienia i która sprawia, że te rozwiązania i te systemy regulacji, które były sprawne w modelu, nazwijmy to industrialnym, przestały być sprawne w modelu, który się kształtuje i to widać na każdym kroku. My podejmujemy te dyskusje na ten temat, mają państwo biuletyny. Pan magister Robert Grześniński jest z nami, jak państwo będą potrzebowali jakąś publikację, czy jakąś informację, to jest do państwa dyspozycji, i ja zachęcam państwa do przejrzenia krótkich relacji z naszych czwartków u ekonomistów. Między innymi tutaj jest w tym biuletynie relacja ze spotkania z panem profesorem Dowborem, który też się wypowiada na temat przemian ustrojowych, które się dokonują. Jednym słowem, po paru dekadach panowania doktryny neoliberalnej, ja odróżniam doktrynę od teorii. Doktryna to jest ślepa wiara w różne niepotwierdzone do końca przez naukę trendy czy procesy. Ślepa wiara w wolny rynek, ślepa wiara w model homo economicus i jeszcze parę innych przejawów, które doprowadziły do zdoktrynalizowania gospodarki, a efekty tego, następstwa tego najbardziej spektakularnie wykazał kryzys 2008 roku. Dlatego bardzo się cieszę, że dzisiaj mamy taki temat: "Alternatywy dla neoliberalnego kapitalizmu". Ja chciałam teraz poprosić pana Przemysława Wielgosza, ale zdradzę państwu, że pan Przemysław Wielgosz obiecuje, że nasza debata będzie jakoś upubliczniona, opublikowana, ja ze swej strony, jako prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego chciałam powiedzieć, że przez nas na pewno jest już upubliczniana, bo jesteśmy online i wszyscy, którzy chcą nas oglądać, mogą nas widzieć nawet na Antypodach, więc państwa wypowiedzi też są notowane i potem będzie stenogram opracowany i króciutkie relacje tak jak tutaj, w tych biuletynach, proszę puścić obiegiem i jeśli ktoś potrzebuje, to te biuletyny są i w wersji papierowej dostępne nieodpłatnie i na stronie internetowej, dostępne elektronicznie. To, że świat się popsuł i wymaga nowego modelu przedstawiamy w naszej książce, w serii Nobliści z ekonomii, a książka jest Shillera i Akerlofa. pod znamiennym tytułem "Złowić frajera", a podtytuł jest "Ekonomia manipulacji i oszustwa" i to można potraktować jako przygrzywkę do naszej konferencji, zachęcam państwa do lektury tej książki, chociażby po to, żeby nie być tym przysłowiowym frajerem. Jest z nami pani profesor Oręziak, która wystąpi w drugiej części naszych debat, ale pani

profesor Oręziak jest znana z tego, że pokazuje, jak bardzo zostaliśmy oszukani przy otwartych funduszach emerytalnych. Proszę bardzo, panie redaktorze, proszę o przedstawienie naszych gości.

**Redaktor Przemysław Wielgosz:** Dzień dobry państwu, dziękuję pani profesor za naszą współpracę bardzo owocną. Ta dzisiejsza konferencja jest jakimś kolejnym etapem tej współpracy, bo dotychczas wielokrotnie spotykaliśmy się tutaj na konferencjach poświęconych początkowo ideom na kryzys, to był taki pomysł, żeby przypominać dzieła tych polskich ekonomistów, którzy mają, mieliby sporo do powiedzenia dzisiaj, w momencie, kiedy kapitalizm neoliberalny znalazł się w kryzysie najpierw w finansowym i potem wielkiej depresji, z której w dalszym ciągu się nie wydobył. Po roku 2007-2008. Spotykaliśmy się tutaj dyskutując o poglądach Tadeusza Kowalika, Michała Kaleckiego, także socjologów historycznych, takich jak Witold Kula i Marian Małowist. Inne konferencje dotyczyły zadłużenia, wolnego handlu, monopolu we współczesnym kapitalizmie. To było wszystko wydarzenia, które przyglądały się temu jak ten kapitalizm globalny dzisiaj wygląda, jak ewoluuje, jak przeżywa swój kryzys, może dożywa swoich dni, jak to słusznie sugerowała pani profesor Mączyńska i stąd pomysł, żeby iść dalej w tym naszym przedsięwzięciu.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Ja nie powiedziałam, że dogorywa, tylko, że rysują się jakieś zmiany, które stopniowo, na przykład to, co mówi Rifkin - zerowe koszty krańcowe, to jest coś zupełnie zaprzeczające temu, że produkujemy tylko dla zysku, a coraz więcej mamy dóbr nieodpłatnie dostępnych, więc jak to pogodzić z regułami kapitalizmu, więc przepraszam.

**Redaktor Przemysław Wielgosz:** Jasne. Tu oczywiście poniosło mnie, ale to jest piękna perspektywa dlatego może mi się narzuca. Tak czy inaczej chcielibyśmy zacząć rozmawiać przy okazji tych naszych konferencji także o alternatywach dla systemu neoliberalnego kapitalizmu, a także być może dla kapitalizmu po prostu, ponieważ wiemy, że kryzys, w którym ten kapitalizm neoliberalny się znalazł dzisiaj jest takim na krótką metę spiętrzeniem kryzysu strukturalnego, długofalowego, w którym kapitalizm znajduje się od mniej więcej 4 dekad. I neoliberalizm, jako zespół polityk ekonomicznych miał być odpowiedzią, sposobem na zarządzanie tym kryzysem. Okazuje się, że także w tej roli sprawdza się coraz gorzej. No i stąd sądzę, że o ile lewica, krytyczni [00:09:26] ekonomiści sporo już napisali i powiedzieli na temat słabości, sprzeczności tego systemu, o tyle w dalszym ciągu na pewno na gruncie polskim mało mamy, mało mamy takich wypowiedzi, które by określiły jakąś realną także konkretną alternatywę dla neoliberalizmu, no i stąd ten nasz pomysł, żeby iść w tę stronę, mam nadzieję, że będziemy w tę stronę podążać także w następnych miesiącach. Tutaj wraz z Polskim Towarzystwem Ekonomicznym także prawdopodobnie Le Monde będzie to robił [00:10:03] Warszawa, był taki pomysł, żeby to robić od przyszłego roku. No i cóż? Zaczniemy może w takim razie. Mamy...

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Panie redaktorze, ja mam nadzieję, że będzie czas też na dyskusję w tej części pierwszej i na pytania. Także... ale to zrobimy to po wystąpieniach wszystkich naszych gości.

**Redaktor Przemysław Wielgosz:** Tak, oczywiście jestem jak najbardziej, za tym, żeby był czas i w związku z tym też ważne, żeby ten nasz program należy traktować elastycznie, jeżeli będziemy mieli ochotę podyskutować, to oczywiście 20 minut w tą czy w tamtą nie gra tutaj specjalnie roli, mamy czas do godziny 20-tej. Zaczniemy od Profesora Jana Sowy...

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Proszę państwa, jeszcze... uwaga techniczna, jak państwo będą mówili, to trzeba się przedstawiać z imienia i nazwiska, bo stenogram będzie. Proszę bardzo.

**Prof. Jan Sowa:** Jan Sowa, przedstawiam się. Dziękuję bardzo za zaproszenie na tę sesję, nie jestem ekonomistą, jestem socjologiem, natomiast zawsze starałem się myśleć jakoś uwzględniając wiedzę ekonomiczną, ciekawą i ważną dla socjologii. Podkreślam to, bo powiem trochę krytycznych słów pod adresem ekonomii głównego nurtu, przez co rozumiem nie tylko tak akademicko, jeżeli chodzi o ekonomię neoklasyczną, z takim odchyłem w stronę neoliberalizmu dzisiaj, ale chodzi mi o tę ekonomię, która realnie wpływa na politykę, która jest albo dyskursywnie, czyli jest przytaczana, jako pewna wiedza obowiązująca, więc kształtuje opinię publiczną albo bezpośrednio przez grupy eksperckie, lobbingowe, przez różne organizacje rządowe, oczywiście zdają sobie sprawę doskonale z tego, że istnieje ekonomia heterodoksyjna, zresztą tutaj ona będzie prezentowana na różne, na różne sposoby, więc chodzi mi o ekonomię nie tyle, jako wiedzę akademicką, co jako powiedziałbym, praktykę pewnego zbiorowego ekonomy, jakim dzisiaj są rządy i tutaj chciałbym podkreślić, że neoliberalizm wcale nie

wydaje mi się odejściem od tej reguły, no i [00:12:50], socjolog, badacz społeczny też dobrze pokazał, że neoliberalizm tak samo używa władzy rządowej i władzy państwowej, jak bardziej socjalnie zorientowane nurty ekonomii. Tyle tylko, że dokonał transferu z lewej ręki do prawej ręki, tak. Z lewej ręki czyli tej ręki, która jest związana z opieką, dystrybucją, troską, do prawej ręki, która jest związana z karaniem, dyscyplinowaniem, wprowadzaniem bardzo sztywnych rozwiązań. Problem, który moim zdaniem podstawowy, jaki mamy z myśleniem ekonomicznym dzisiaj, to doskonale współgra z kapitalizmem, jest taki, że to jest myślenie, które nie bierze pod uwagę tego uwikłania, czy też osadzenia ekonomii. Bardzo dobry angielski termin to jest *embedmence* i odwołuję się do niego, ponieważ używa go także Karl Polanyi, będę również trochę o nim mówił. *Embedmence* czyli osadzenie w czymś, uwikłanie w sposób taki nieusuwalny. No, więc oczywiście ekonomia jest pewnym systemem społecznym, jest obszarem ludzkich interakcji, leżącym w szerszym polu społecznych interakcji, a to wszystko z kolei oczywiście jest zanurzone, uwikłane, osadzone w środowisku naturalnym człowieka. Możemy powiedzieć, nic nie ma złego w abstrahowaniu, tworzeniu modeli ekonomicznych, od tego, co się dzieje poza tym bąblem, ale pod jednym warunkiem. To znaczy pod takim warunkiem, że no oczywiście to nie jest tak, że ekonomia nie używa, czy nie wiąże się w najróżniejszych procesach z tym, co jest poza tym zewnątrz. Abstrahowanie od zewnątrz, ono może mieć sens tak długo, jak długo to, co dzieje się w obrębie tej bańki gospodarczej nie oddziałuje w sposób konstytutywny na to, co jest na zewnątrz. Czyli nie na przykład problem, który mamy teraz, dopóki nie uniemożliwia reprodukcji tych zasobów, które są poza. Również wykres, który możecie państwo znać, problem polega na mówiąc inaczej, obecnie, z którym mamy do czynienia, problem polega na tym, że większość przedsięwzięć gospodarczych, można powiedzieć jądra kapitalizmu ulokowane jest tutaj. A więc są to przedsięwzięcia, które są możliwe ekonomicznie i które przynoszą zysk i prowadzą do wzrostu PKB, natomiast one nie są możliwe do reprodukcji pod względem ekologicznym, ani nie są zrównoważone pod względem społecznym. Więc to jest problem, który nie wiem, w ekonomii kosztów transakcyjnych jest opisany, jako problem z tego, z zewnętrżności [00:15:34], ale to nie tylko wyłącznie z tym się wiąże, chodzi o cały szereg społecznych i środowiskowych konsekwencji czy też kosztów prowadzenia kapitalistycznej akumulacji i dzisiaj... W jaki sposób te wszystkie czynniki nie są uwzględniane, podam takie dwa przykłady. Jeden, jeśli chodzi o środowisko - proszę zobaczyć - praca pszczół nie jest uwzględniona w żadnych równaniach PKB, a jest to praca w dosłownie ekonomicznym sensie tego słowa, jest to tworzenie wartości czy też warunków możliwości produkcji wartości, w momencie, kiedy populacja pszczół umiera i zastanawiamy się nad tym, jak w sztuczny sposób moglibyśmy zreplikować ten naturalny proces produkcji życia, który jest możliwy dzięki pszczołom, okazuje się, że to ma konkretny, ekonomiczny, finansowy koszt, tak? Równania PKB w ogóle tego nie biorą pod uwagę, zakładają, że to po prostu się dzieje. I można powiedzieć, dopóki to po prostu się dzieje, kapitalizm nie wpływa na wpływa na środowisko tak, że uniemożliwia ten proces, no to te modele są okej. Problem, który mamy teraz, jest taki, że funkcjonowanie kapitalizmu tak kształtuje to zewnątrz, że uniemożliwia warunki tej reprodukcji, w związku z czym pozbawia sam sposób funkcjonowania modelu. Jeżeli chodzi o społeczeństwo, o tę sferę zewnętrżności społecznej, to proszę zwrócić uwagę, że w ogóle praca, którą w języku dwudziestowiecznej humanistyki nazwalibyśmy produkcją podmiotowości, praca związana z socjalizacją, z tworzeniem nowych ludzi, którzy później również będą nowymi pracownikami i pracownicami, też nie jest uwzględniona w żadnych równaniach ekonomicznych. O to się upominała na przykład ekonomia feministyczna i upomina się cały czas wskazując na to, że praca reprodukcyjna jest pracą również w sensie ekonomicznym, tworzenia wartości. Ci z państwa, którzy mają doświadczenie wychowywania dzieci, wiedzą, jak gigantycznym wysiłkiem, jest tworzenie nowej podmiotowości, nowego człowieka. Pod różnymi względami. Chciałbym się skoncentrować, bo to oczywiście dotykamy problemu tutaj widać, dóbr wspólnych, tak, których w ekonomii jest dość dobrze opracowany, jeśli chodzi o materialne dobra wspólne, no to jest na przykład [00:17:44] tak, znane rozważania. Natomiast ja chciałbym się skoncentrować na trochę innej, innym obszarze tego, co wspólne, a mianowicie na społecznych czy też inaczej, takie techniczne określenie, ekopolitycznych dobrach wspólnych. To są te dobra wspólne, które nie mają postaci materialnej, które z jednej strony są warunkiem w ogóle funkcjonowania społeczeństwa, a więc tego szerszego okręgu, wokół którego budowana jest ekonomia i dlatego również warunkiem funkcjonowania gospodarki, jako takiej i także są efektem tych interakcji. To jest rodzaj takiej materii, substancji, oczywiście niewidocznej, mówienie o tym, jako o substancji jest też pewnym rodzajem metafory, to nie jest model, w której jesteśmy zanurzeni, rodzaj smaru, tak, o tym też tak można mówić, który umożliwia w ogóle pracę... Wykonywanie jakiegokolwiek pracy, pracy całej tej maszyny społeczno-gospodarczej. Więc chciałbym chwilę poświęcić na pokazanie państwu

konkretnych przykładów tych dóbr wspólnych, o których możemy mówić, tych niematerialnych dóbr wspólnych, wskazując za każdym razem na ich produktywność, ale również problematyczność wszelkich prób prywatyzacji i utowarowienia tych dóbr wspólnych. Bo to jest zasadniczy problem, można powiedzieć, przez który objawiają się, czy procedura, która powoduje te wszystkie problemy społeczne i środowiskowe. To jest dążenie do utowarowienia, czyli uczynienia towarem różnych rzeczy, które były przez długi czas poza obszarem w ogóle gospodarki towarowej. A więc pierwszym i podstawowym przykładem niematerialnych dóbr wspólnych jest w ogóle język. Język, jako pewien system porozumiewania się i również, jako jak najbardziej produktywna, produktywny obszar naszej działalności, bo jest to w ogóle, nie wiem, jeżeli weźmy bliski konkretny przykład ekonomii, zarządzanie, tak. Zarządzanie dokonuje się w dużej mierze przez język, poprzez mówienie, rozmawianie, przez definiowanie, poprzez tworzenie pojęć, opisów norm i tak dalej. Zrobiłem tutaj taki slajd, bo chciałem państwu zwrócić uwagę na to, że język w ogóle... Po pierwsze język jest produktem ludzkiej twórczości, tak, czegoś, co nazwalibyśmy dzisiaj innowacją. Każde słowo, którego używamy, ktoś kiedyś musiał po raz pierwszy wypowiedzieć, tak? Ponieważ nie urodziliśmy się, język nie jest dany, tylko język został wytworzony. Ale proszę zwrócić uwagę, że na te słowa nie ma praw autorskich. Wbrew obsesji wszechobecnej praw autorskich, które mamy dzisiaj, ludzie, którzy przez całą historię ludzkości tworzyli język, tworzyli słowa, nigdy nie pomyśleli o tym, że należy te słowa domknąć w sztywnej klatce praw własności i na przykład tutaj ten, ten, to, co ten slajd próbuje zakomunikować, wyobraźmy sobie, że [00:20:39] czy Paul [00:20:39], którzy [00:20:42] wymyślili coś takiego, jak dekonstrukcja, niesłuchanie istotny termin i obszar w ogóle w naukach humanistycznych no i teraz opatentowali go i za każdym razem, kiedy mówimy "dekonstrukcja", to musimy 5 centów na fundację [00:20:53] przeznaczyć, tak? Jakby inaczej od razu mamy pozew i jesteśmy karani za nieuprawnione użycie własności intelektualnej. Państwo się śmiejecie, ale na przykład w muzyce coś podobnego próbuje się zrobić, czy też w sztukach wizualnych, tak, gdzie wszelkie elementy, nawet najmniejsze wizualne, które tylko są objęte, są przedmiotem jakiegokolwiek, czy w ogóle jakiegokolwiek, nie tylko wizualnej, jakiegokolwiek twórczości, one są opatentowane, tak. Firmy produkujące smartfony i oprogramowanie, które myślą, że przesunięcie kciukiem po ekranie jest czymś, co należy opatentować, tak. I jak ktoś chce inny to wykorzystać w swojej produkcji, to musi płacić od tego tantiemy. Język, gdyby został w ten sposób w całości sprywatyzowany, nie mógłby w ogóle funkcjonować. Język funkcjonuje tylko i wyłącznie, dlatego i dlatego jest produktywny i pozwala nam działać, że nie jest objęty własnością prywatną, ale jest takim klasycznym, najważniejszym być może przykładem tego, co wspólne w obrębie dóbr niematerialnych. Z tym oczywiście wiąże się również część, co inne przedsięwzięcie, które dokonuje się w języku, a mianowicie produkcja wiedzy naukowej. Proszę zobaczyć, na te dwa wykresy. Einstein zasadniczo zachowywał się bardzo podobnie do DJ'a. Co robi DJ? DJ bierze fragment istniejący czegoś, jakiegoś akurat tutaj gwiazdy muzycznej, a w przypadku Newtona i Einsteina mamy frazę matematyczną i rekombinuje, tworzy coś, co w obrębie prawa autorskiego nazywa się utworem zależnym. Te równania, proszę dodawanie prędkości w dynamice Newtona i w dynamice Einsteina, proszę zobaczyć cały wzór Newtona jest uwzględniony przez Einsteina i jest dodany jeden element. Gdybyśmy mieli to opisać językiem restrykcyjnych praw autorskich, Einstein wyprodukował utwór zależny. Gdyby Newton był chciwą korporacją i opatentował swój wzór, jako przecież produkt swojej własnej twórczości związany z jakby jego zarabianiem na życie. Te wszystkie argumenty, które się odnoszą do patentowania twórczości intelektualnej, czy też twórczości w obrębie [00:22:57] komputerowego jak najbardziej odnoszą się również do tego. Więc gdyby Newton to opatentował i zakazał używać innym, tworzyć tzw. utworów zależnych, nie mielibyśmy Einsteina. Einstein byłby nielegalny. To jest mniej więcej ten kierunek myślenia, który proponują nam korporacje i ten dyskurs takiej twardej własności zamkniętej, tego co jest niematerialne. W obrębie twórczości artystycznej, to już o tym nie będę mówił, to jest niesłuchanie istotne, twórczość artystyczna jest możliwa dlatego, że wszyscy, którzy tworzą czerpią ze wspólnego repertuaru środków, tematów, sposobów ekspresji, form i tak dalej. Proszę sobie wyobrazić, że ktoś w renesansie opatentował perspektywę, jako swój własny sposób konstrukcji obrazów. Kto chce malować perspektywiczne obrazy, to musi płacić. No to to jest właśnie przykład twórczości, którą należy chronić, dzisiaj nie mielibyśmy całego malarstwa, w ogóle nie istniałaby twórczość artystyczna. Stąd argument zwolenników otwartych licencji. Skoro tworzysz biorąc z zasobów wspólnych, to również to, co ty tworzysz w efekcie oddaj do zasobu dóbr wspólnych, po to, żeby produkcja twórczości była możliwa. I tu dotykamy właśnie tego problemu, o którym mówiłem. Sposób funkcjonowania kapitalizmu współcześnie i tendencja jego rozwoju jest taka, że utowarowienie, a więc zysk wymaga zamknięcia w przyszłości możliwości twórczości. Czyli jakby uniemożliwia reprodukcję samych warunków możliwości,

na których bazuje. To jest, może część z państwa zna ten symbol, symbol walki z przedłużeniem praw autorskich w Stanach Zjednoczonych. Wszyscy powszechnie nazwali to Mickey Mouse Act, ponieważ wiadomo było, że chodzi tylko o to, żeby Disney mógł przedłużyć swoje prawo do Myszki Miki o kolejne nie wiadomo ile, bo 70 lat miało i każdy, każda, kto chciałby tylko tworzyć coś z Myszka Miki mógłby to robić za darmo. Tak, więc Disney wylobbował przesunięcie tak, tutaj, potencjalnie właściwie to w nieskończoność powinno się ciągnąć, tak w tej logice. Będziemy zawsze przedłużać, żeby zawsze mogło być prywatne. To wszystko, o czym mówię, ma poważne konsekwencje polityczne i społeczne. Moja teza jest taka, że tak, jak kryzys środowiskowy i perspektywa radykalnej zapaści środowiskowej, która moim zdaniem jest niesłychanie realna, jest o wiele bardziej prawdopodobna niż sobie z tego zdajemy sprawę, przeczytałem ostatnio, żeby państwu podać jeden taki fakt, który dla mnie był dość druzgocący. Urodziłem się w 76 roku, a te statystyki dotyczyły okresu po 75 roku, więc sobie myślę tak, w czasie mojego życia, na ziemi zniknęło 40% żyjącej biomasy, organizmów. Nie 40% gatunków, tylko faktycznie życia na ziemi. Całości biomasy, całej można powiedzieć produkcji biologicznej, która jest 40% zniknęło w ciągu 40 lat. Żyjemy na gigantycznym cmentarzysku, które jest efektem naszych własnych działań. Nie jest trudno to ekstrapolować, następne takie cztery czy pięć dekad, po prostu życie zniknie, w sensie dosłownym, biologicznym. To jest niesłychanie, środowisko jest niesłychanie złożonym systemem, systemem chaosu deterministycznego, dynamiki przepływów nieliniowych, bardzo niewielkie zaburzenie może spowodować gigantyczne konsekwencje nieodwracalne. Więc to oczywiście, ten kryzys kapitalizmu, z którym mamy do czynienia ma poważne konsekwencje środowiskowe. I na poziomie ekologicznym to jest właśnie globalne ocieplenie, wymieranie gatunków i tak dalej to, o czym wiemy. Sposób oddziaływania kapitalizmu na sferę społeczną i tych dóbr niematerialnych, w tym szczególnie społeczności i wspólnoty, jako takiej, oddziaływanie bardzo negatywne kapitalizmu na ten obszar również objawia nam się, jako rodzaj kryzysu i to jest kryzys społeczno-polityczny, który nazywamy populizmem. Populizm, chciałem państwa przekonać, jest wypaczoną, często niefortunną i zafałszowaną próbą opowiedzenia się za jakimiś formami wspólnoty i dóbr wspólnych. I tutaj posłuży mi do przejścia pomiędzy pierwszą a drugą częścią, posłuży mi książka dwóch filozofów można powiedzieć, chociaż Hardt był bardziej historykiem, ten po prawej, widzicie państwo i Antonio Negri filozof i działacz polityczny włoski. Książka, która wyszła po polsku "Rzeczpospolita", to jest propozycja tłumaczenia angielskiego tytułu "The Common Wealth", czyli wspólne bogactwo. Proszę zwrócić uwagę, na to, że "rzeczpospolita" znaczy dokładnie rzecz - czyli coś, tak, jakieś dobro; pospolita - czyli wspólna, powszechna, która przynależy wszystkim. Zresztą jeszcze jakieś echa takiego tłumaczenia są w przekładzie angielskim "Rzeczpospolitej Obojga Narodów" - Polish - Lithuanian Commonwealth. I ta książka Commonwealth jest właśnie o wspólnym bogactwie rozumianym, jako pewien porządek społeczno-polityczny, w którym się obracamy, stąd też byłem akurat wydawcą tej książki wspólnie z tłumaczami pomyśleliśmy o takim tytule prowokacyjnym w kontekście Polski, "Rzeczpospolita". Rzeczpospolita, czyli dobra wspólne, to co po angielsku nazywa się commons bądź the common. Otóż w tej książce, Hardt i Negri twierdzą, że w naszym codziennym funkcjonowaniu i w codziennym funkcjonowaniu naszych społeczeństw, mamy do czynienia z trzema formami dóbr wspólnych, które są naznaczone jakimś rozkładem. Czyli są w jakiś sposób zniszczone, ograniczone, ale mają w sobie tę istotę dóbr wspólnych pewnych wspólnot czy wspólności. I oni mówią, że jest to naród, rodzina i przedsiębiorstwo. Do tego moim zdaniem należałoby dodać jeszcze czwarte, mianowicie związek religijny czy też gmina wyznaniowa. To wszystko są obszary... Z jednej strony one mają bardzo silny element tego, co wspólne. Mają wpisane w siebie pewien horyzontalizm, wspólnego udziału w jakimś przedsięwzięciu. Pewien sposób dostępu, do jakich wspólnych zasobów, tak, w rodzinie, w przedsiębiorstwie, w narodzie, to mamy. Są definiowane bardzo często dyskursywnie poprzez również dobro wspólne. To jest przecież bardzo częsty, na przykład słyszymy w wypowiedziach najróżniejszych menedżerów i tak dalej, szef, który dyscyplinuje pracowników i pracownice, to jest dobro wspólne, jesteśmy we wspólnym przedsięwzięciu, jesteśmy w pewnej wspólnej strukturze i tak dalej. Dlaczego one są naznaczone rozkładem? Ponieważ w każdym z przypadków to dobro wspólne jest poddawane jakimś ograniczeniom, jakiejś hierarchizacji. Bo dobro wspólne, tak jak Hardt i Negri twierdzą, jest niehierarchiczne i inkluzywne. Dobra naturalne doskonale tu ilustrują - powietrze, czy też woda, wszyscy mamy taki sam dostęp do tego, jest to inkluzywne i niehierarchiczne. Na razie. Oczywiście wraz z postępowaniem kapitalizmu robi się coraz gorzej i to jest część problemu teraz. Proszę zwrócić uwagę, że te dobra wspólne, o których mówią Hardt i Negri czyli ten naznaczony rozkładem, angielski termin jest corrupt, to nie jest skorumpowany po polsku, bo skorumpowany to jest taki, który bierze łapówki, to jest naznaczony, corruption to jest też rozkład, corrupt - naznaczony rozkładem,

rozkładający się, nie w pełni dobrze funkcjonujący. Proszę zwrócić uwagę, że te dobra wspólne, to są dokładnie elementy, które są bardzo silnie zaakcentowane w dyskursie populistycznym. Rodzina, naród, patriotyzm gospodarczy, cóż to jest innego, jak przekonywanie nas, że rozwój kapitalizmu jest w pewnym sensie praktykowaniem dobra wspólnego, tak, mamy cały czas tę fikcję w populizmie, że właśnie narodowa gospodarka, musimy ją rozwijać, kapitalizm wszyscy jakoś w tym będziemy mieć udział, to jest oczywiście nieprawdą, ponieważ udział w dobrodziejstwach kapitalizmu jest klasowy, proszę zobaczyć na Stany Zjednoczone, przodujący kraj, w którym 30 a może 50 milionów ludzi jest pozbawionych ubezpieczenia zdrowotnego, tak? I teraz jak te rzeczy są, jak wydają się ze sobą powiązane? Kryzys neoliberalnego kapitalizmu, populizm, kryzys dóbr wspólnych? Otóż ten sam dokładnie proces, który dzieje się teraz, to jest być może kontekst, który dla państwa jest doskonale znany, jako dla ekonomistów i ekonomistek, coś bardzo podobnego zostało opisanego przez Karla Polanyi'ego w 1944 roku. „Wielka transformacja”, jest moim zdaniem świetną książką do tego, żeby zrozumieć, co się wydarzyło u nas, w 2015, na świecie w 2016 roku. Polanyi wyraźnie mówi, tak jak na poziomie technicznym to jest analiza, która jest oparta na tej tezie, że pieniądz, ziemia i praca nie są typowymi towarami, tylko sztucznymi towarami. Szczególnie praca jest ciekawa. Polanyi mówi: praca nie jest towarem, takim jak inne, praca jest pewnym sposobem nazywania pewnej aktywności ludzkiego ciała, jako taka nie może być od tego ciała oddzielona. Cokolwiek dzieje się z pracą jako towarem, dzieje się też z ludźmi, którzy są nośnikami tej pracy. Jeżeli jestem producentem, nie wiem, produkuję pralki albo był w roku taki moment, że były wyprzedaże, te pralki się nie sprzedają dobrze, mogę je wycofać na pół roku do magazynów, poczekać aż będzie lepsza sytuacja. Mogę przerzucić te pralki na dowolny inny, jeśli tylko mam środki transportu [00:32:27]. Z pracą tak nie jest. Ktoś, kto sprzedaje swoją siłę roboczą, nie może na pół roku wycofać jej z rynku i czekać na lepsze czasy albo ot tak przerzucić ją na drugi koniec świata. Jeżeli będzie chciał zrobić to pierwsze, to umrze, jeżeli będzie chciał zrobić to drugie, zostanie wydarty ze swojej wspólnoty i przerzucony gdzieś indziej. Potraktowany jak po prostu towar, który się nie sprzedaje. To jest niesłuchanie stresujące dla jednostek. [00:32:52] mówił o tym, że kapitalizm wydobywa jednostki z ich osadzenia w społeczeństwie. To jest znowu to [00:32:59] to jest czynność, którą kapitalizm przeprowadza na pracy, a więc na ludziach, na nas wszystkich i na to [00:33:08] mówił, nigdy nie będzie zgody, dlatego że wspólnotowość jest koniecznym elementem funkcjonowania człowieka. Niszczenie wspólnoty i najróżniejszych form dóbr wspólnych zawsze spotka się z jakimś oporem, dlatego że po prostu człowiek nie może funkcjonować inaczej, niż w oparciu o pewną wspólnotę i to, co wspólne. Starłem się w pierwszej części państwu to przedstawić. Jeżeli chodzi o wspólnotę, być może znacie państwo tę historię w przypadku Kaspara Hausera doskonale znajdują taki wyraz. Jednostka ludzka, która dorasta poza wspólnotą w ogóle nie staje się człowiekiem. Staje się organizmem niezdolnym do normalnego funkcjonowania, jedzenia. Przepraszam, bo padłem ofiarą własnego... własnego timera. Ale już kończę właśnie, to już jestem przy samym końcu. Ta jednostka, która jest wyrwana ze swojej wspólnoty i wychowuje się gdzieś poza społeczeństwem ludzkim, nie jest w ogóle człowiekiem. Człowiek po to, żeby był człowiekiem, musi funkcjonować w przestrzeni tego, co wspólne. I materialnie, i społecznie. Stąd też jak właśnie [00:34:13] to zgrabnie ujął pozwolić, aby rynek był jedynym mechanizmem [00:34:18] człowieka i jego środowiska, to tyle co doprowadzić do zdeponowania społeczeństwa. To jest to, co zrobił neoliberalizm, co miał robić. Teraz będą zdania, które państwo na pewno doskonale znacie, Margaret Thatcher: "Nie ma czegoś takiego, jak społeczeństwo". Można by dopełnić, że jeżeli nie będzie czegoś takiego, jak społeczeństwo, czyli uniwersalnego egalitarnego mechanizmu opieki, redystrybucji, inkluzji, to będą tylko i wyłącznie grupy wyznaniowe, grupy etniczne i narody. Dlatego, że to są społeczności, wspólnoty, do których ludzie pozbawieni szerszej solidarności społecznej, pozostawieni sami sobie, będą się uciekać, tak. I teraz jeżeli mamy sytuację taką, że damy tym ludziom na przykład możliwość organizowania się, to są te dobra wspólne, które wracają, jeżeli damy tym ludziom możliwość organizowania się wokół, na przykład w tożsamości klasowych, pozwolimy im w bardziej cywilizowany sposób rozegrać konflikt i kryzys, w którym są. Ponieważ polityka redystrybucyjna nie wymaga wyeliminowania nikogo, po to, żeby była udana, tak. Nie trzeba w przeciwieństwie do [00:35:21] tożsamościowych, do populizmu uprawiać, szukać non stop jakichś wrogów, którzy są winni, uchodźcy, Unia Europejska, wykształciuchy, różne elity i tak dalej, zawsze mamy poszukiwanie jakiegoś wroga. I to jest istotne i to jest niestety kierunek, w który spycha nas populizm, przy obecności postępowych alternatyw wobec kryzysu neoliberalizmu. Więc to jest pewna konsekwencja, Kisiielewski w latach 80-tych takie zdanie powiedział, [00:35:51] kryzys, kryzys, to nie jest kryzys, to jest rezultat. Populizm nie jest kryzysem, jest rezultatem niszczenia przez neoliberalny kapitalizm, przez kapitalizm ogólnie, a neoliberalny kapitalizm szczególnie,

niszczenia dóbr wspólnych wspólnoty, w tym aspekcie społecznym jesteście więc postawieni przed dylematem, który dobrze znamy z historii, socjalizm bądź barbarzyństwo. Dziękuję bardzo.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo panie profesorze, jak państwo widzą, dynamizm wypowiedzi jeszcze większy niż w pana profesora tekstach i książce. A ja teraz chciałam zapowiedzieć pana wszystkim znanego, Edwina Bendyka, który nie dość, że pisze świetne teksty i publikuje, to jeszcze jest chyba twórcą *Niezbędnika Inteligenta* i ja chciałam przypomnieć taki *Niezbędnik*, który już dawno, dawno temu opublikowany o kapitalizmie. Cały *Niezbędnik* dotyczący kapitalizmu [00:36:53] i żałuję, że nie ma tutaj, że nie ma... Ale odsyłam państwa, bo na pewno jest w wersji elektronicznej, a taki drugi, który wszystkie one są absolutnie lekturą obowiązkową, *Niezbędniki Inteligenta*, ale szczególnie też był... Na mnie zrobił wrażenie *Niezbędnik* o post-prawdzie. Także panie redaktorze, głos należy do pana, a pan redaktor Przemysław Wielgosz...

**Redaktor Przemysław Wielgosz:** W kwestii technicznej, mam tutaj listę i bardzo proszę te osoby, które się nam nie wpisały, o to, żeby uzupełniły ten swój wpis

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Ja mam jeszcze taką dodatkową prośbę, jeśli państwo chcą, żebyśmy do państwa wysyłali informacje e-mailowe o naszych przedsięwzięciach, to proszę wpisać e-maila i będziemy państwa zapraszać, spotkania są otwarte, ale będziemy przypominać o naszych różnych seminariach i debatach. Proszę bardzo, panie redaktorze.

**Edwin Bendyk:** Dzień dobry, dzień dobry państwu, dziękuję za to wprowadzenie, ten *Niezbędnik* o kapitalizmie to jego redaktorem był Wawrzyniec Smoczyński, ale generalnie ten cykl rzeczywiście już od kilkunastu lat mam przyjemność być jego akuszerem i redaktorem wielu zeszytów, także cieszę się, że spotkał się z uznaniem. Ja też mam takie zastrzeżenie, jak poprzednik nie jestem ekonomistą z wykształcenia, jestem chemikiem i bliższa jest mi perspektywa nauk przyrodniczych, którą właśnie tutaj będę chciał przedstawić. Te aspekty były już zaznaczone, troszeczkę mocniej sproblematyzuję, w kwestii właśnie możliwego, na ile, to co się dzisiaj dzieje, właśnie w dyskursie nauk przyrodniczych dotyczących stanu środowiska no jest właśnie to oznaką jakiegoś głębokiego kryzysu kapitalizmu i możliwości jego naprawy czy restrukturyzacji, czy w ogóle w tym systemie jest to możliwe. Ale najpierw będę chciał dyskusję wzmocnić pewnym fundamentem faktów czy odwołań do tego, co wiemy, co dostarcza nam dzisiaj wiedza. I stąd też tytuł taki "Zielona rewolucja, w czasach antropocenu" to raczej nie tyle proklamujące tę rewolucję, co powinno być raczej znak zapytania, na ile taka zmiana jest możliwa jako sposób na wyjście z kryzysu i uniknięcie katastrofy, która coraz bardziej staje się, wydaje się nieunikniona. Te rozważania trzeba prowadzić w pewnym kontekście myślenia o granicach w ogóle rozwoju, granicach wzrostu, które zostały wprowadzone w 1972 roku w słynnym, wyjątkowo nieprzeczytanym raporcie, bo cała dyskusja z tym raportem dotyczy tego, czego w nim nie ma. To znaczy większość krytyków opracowania *Granice Wzrostu* twierdzi, że to nie są prognozy, to są scenariusze, tam nie ma prognoz, tylko są właśnie scenariusze podane... Odnoszące się do konkretnych założeń zużywania różnego typu zasobów, natomiast prognozy tam oczywiście... Znaczący, kto czytał, to wie, prognozą jest książka Jorgena Randersa, współtwórcy *Granice Wzrostu*...

**Prof. Elżbieta Mączyńska:** Przepraszam, ja tylko dodam, że na stronie internetowej *Czwartki u Ekonomistów* znajdują państwo szczegółową dyskusję na temat tej książki właśnie, tego Raportu Randersa

**Edwin Bendyk:** I to rzeczywiście z 2012 roku raport Randersa jest prognozą dosyć dramatyczną, z taką główną tezą, że zbliżamy się niepokojąco do przestrzelania, overshooting, właśnie w tych kategoriach środowiskowych, czyli czasami używa się takiego pojęcia jak osiągnięcie tipping point, po którym nie ma drogi powrotu do stanu poprzedniego i Randers mówi o tym, że są wtedy dwie trajektorie albo kontrolowanego upadku albo katastrofa. No i teraz za chwilę padają informacje dotyczące rzeczywiście zbliżania się do tego punktu przestrzelania. Oczywiście nie sposób go określić jednoznacznie w tak złożonym systemie, jak ekosystem globalny, ale coraz więcej danych, które akumulują się w pewien obraz wiedzy. To jest właśnie ilustracja z prezentacji Randersa, właśnie że nie lubi tego, co widzi w swojej prognozie. Tutaj ucieszy się na swój sposób, że nie dożyje tej perspektywy, o której pisze, i że uniknie bardzo prawdopodobnego negatywnego scenariusza. Ale cała dyskusja, bo oczywiście mamy w pamięci, ktoś kto śledził dyskusje, czy odtwarzał dyskusje po raporcie *Granice Wzrostu*, to pamięta argumenty argumenty Juliana Simona o kategorii w ogóle zasobów, jak należy je rozumieć i ich

wyczerpywalność, prawda. I główny argument Simona, z początku lat 80-tych, też słynny zakład Simona prawda, z Erichem zdaje się, tak, to wszystko jakby pokazywało ten spór wewnątrz ekonomii, czy w ogóle możemy mówić o możliwości skończonego, jakby wyczerpania się możliwości rozwoju. Simon twierdzi, twierdził i to ciągle rezonuje w wielu kręgach, nie tylko ekonomistów, ale też inżynierów myślących o rozwiązywaniu problemów za pomocą innowacji technicznych, właśnie to jest... zasób zależy od jego definicji. Ropa naftowa do połowy XIX wieku była śmieciem, była substancją zanieczyszczającą środowisko, de facto, była wykorzystywana marginalnie do smarowania wozów, impregnowania domów, natomiast nie była surowcem. Dopiero trzeba było odkryć jej potencjał, prawda, i wprowadzić jako surowiec pod koniec XIX wieku, stał się głównym surowcem wieku XX. Wcześniej czymś takim nie był, w związku z tym i tym kluczem do, tak jak twierdził Simon i w ogóle kategorią, od której zależy nasza przyszłość w sensie pozytywnym najprawdopodobniej, tak twierdził, jest zasób ostateczny, czyli innowacyjność ludzka, prawda, czyli zdolność do rekonfigurowania sytuacji, wymyślania nowych sposobów organizowania, wytwarzania wartości, rozwiązywania problemów i tak dalej. No i to jest oczywiście optymistyczne założenie mówiące, że zawsze będą jakieś innowacje, które problemy strukturalne [00:44:03], a kryzys jest tylko paliwem do takiego rozwiązania. Za chwilę skomentuję na ile jesteśmy w sytuacji wyjątkowej i przełomowej, w której te optymistyczne przesłania wyczerpują się, natomiast zacząć chciałbym też teraz uporządkować, odnieść się do tej kategorii, która pojawiła się w tytule, czyli, antropocenu. Przez wiele lat funkcjonowało to, jako takie bardziej literackie określenie [00:44:37] epoki, w której człowiek ma główny wpływ na kształtowanie warunków życia całego [00:44:43] i to po wieku pojawiło się już w zasadzie po raz pierwszy, przypisuje się to Władimirowi Wiernardskiemu czyli lata 40-te, ale do takiej debaty naukowej bym powiedział, współczesnej, na nowo, z mocą swego autorytetu naukowego wprowadził to pojęcie Paul Crutzen, chemik holenderski, jeden z trzech laureatów nagrody Nobla za wyjaśnienie fenomenu czy mechanizmu dziury ozonowej. Paul Crutzen w 2000 roku napisał taki artykuł z jeszcze jednym biochemikiem, właśnie proponując, podając argumenty naukowe uzasadniające to, że rzeczywiście antropocen nie jest tylko metaforą literacką, tylko że jest opisem stanu rzeczywistego. Ponieważ dotyczył on pola chemii i pola z geologii. w związku z czym musiał chwilę poczekać, aż go panowie przyjmą jego sugestie. Tak się stało w 2009 roku, kiedy powstała grupa robocza do spraw antropocenu, która ma [00:45:48] i ta grupa robocza do spraw antropocenu w zeszłym roku na kongresie geologicznym w Kapsztadzie wydała rekomendację, że rzeczywiście należy uznać, że skończył się holocen i wkroczyliśmy do antropocenu. Skończyła się pewna epoka geologiczna, kiedy człowiek był częścią jakby nazwijmy umownie neutralną ekosystemu, stał się siłą sprawczą w systemie. Czy Unia, to znaczy procedura ewentualnego sankcjonowania terminologii geologicznej będzie trwała jeszcze wiele lat, jeżeli w ogóle zakończy się sukcesem, ale sam fakt zdefiniowania tego na tak wysokim poziomie, jest czymś istotnym. Najbardziej istotne są oczywiście argumenty, które temu towarzyszą, czyli dowody naukowe pokazujące jakby już trwały ślad naszej obecności, nieprzemijalny i tutaj za ten punkt odniesienia było kilka propozycji, wybrano początek epoki atomowej, czyli po prostu na zawsze zostawiliśmy swoimi eksperymentami i eksploatacją siłę atomu, a zwłaszcza wybuchami w atmosferze po prostu ślad odłożony już w pokładach geologicznych, pokazujący naszą obecność. I czyli można powiedzieć, że w jakimś sensie ta dyskusja wyszła z takim, z literatury stała się częścią myślenia dzisiaj naukowego, które ma istotne znaczenie, do rozumienia w ogóle, kontekst. Znaczą również daje powody do interpretacji bym powiedział takich eschatologicznych, jak by filozof niemiecki Peter Sloterdijk wskazuje, że po prostu budzimy się ze świadomością, że ostatnią naszą religią będzie świadomość jednej ziemi, jedności ziemi. Że nie ma poza tym jakby innego doświadczenia egzystencjalnego niż to, że mamy jedną ziemię i że ona jest skończona, tak. On nawet nazywa to doświadczenie, to pojęciem monogeizmu – od gaj jako nazwy ziemi Ta praca taka pojęciowa, intelektualna, kulturowa nad doświadczeniem skończoności naszej egzystencji w warunkach materialności świata trwa intensywnie, natomiast też ona też trwa w obiegu naukowym. Tak jest w 2009 roku, Stockholm [00:48:25] Center, instytut badający środowisko wprowadził pojęcie, zaproponował pojęcie granic planetarnych. To są po długich analizach badacze z tego centrum... Zadaliby sobie pytanie, które obszary rozwoju środowiska, które można zdefiniować ten próg, którego przekroczenie by doprowadziło do tego overshooting, czyli przekroczenia, kiedy już nie ma... grozi nam ta niemożliwość powrotu, to właśnie ta trajektoria kontrolowanego upadku albo katastrofy. I wskazali 9 takich granic, jak państwo widzicie tutaj, zmiana klimatyczna wcale nie jest najbardziej jeszcze dramatycznie pokazana. Mamy dużo miejsca, ale niestety nie wiemy jak szybko ono się wypełnia, natomiast o wiele gorzej jest w obszarze, na który znacznie mniejszą uwagę zwracamy, czyli w rekonstrukcji zdolności reprodukcji substancji niezbędnych do wytwarzania żywności. Tutaj obiegi mineralne, jakie są niestety bardzo

zaburzone i jesteśmy na granicy tutaj zapaści systemu wytwarzania żywności po prostu. Także to jest jedna rzecz, druga dotyczy bioróżnorodności, o której wspominał Jan Sowa. Rzeczywiście dzisiaj już w języku naukowym obowiązuje pojęcie szóstego wielkiego wymierania. Poziom wymierania gatunków jest... To jest niestety śmiertelnie niebezpieczny dla ludzi, dlatego że różnorodność była warunkiem, kreatywności systemu biologicznego i jego zdolności do odpowiadania na nowe zagrożenia na przykład nowego typu patogeny i tak dalej. Im mniejsza jest pula genetyczna, tym mniejsza jest właśnie rezyliencja tego systemu. W innych obszarach mamy znaki zapytania, czyli na przykład nie wiemy czy nie pojawią się jakieś nowe organizmy w wyniku różnego typu presji środowiskowej, mutacji wywołanej. Natomiast klimat stał się tym tematem najbardziej ostatnio dyskutowanym, więc tylko krótka informacja z tego, co się działo kilka tygodni temu, w czasie szczytu klimatycznego w Bonn, który poprzedziły, tradycyjnie przed szczytem publikowane są dane różnego typu naukowe pokazujące, w którym miejscu jesteśmy. No i kilka takich tylko pokazujących właśnie gdzie jesteśmy. Pierwsza, no to jest taka, że w 2015 roku wszyscy, którzy obserwowali proces klimatyczny cieszyli się z podpisania porozumień paryskich, które w ogóle były nowym otwarciem politycznym też w polityce międzynarodowej, nowym rodzajem porozumienia, opartego nie na dominacji, tylko na współzależności i na współzarządzaniu, którego aspektem było zgłaszanie jakby, czy deklarowanie chęci redukcji czy właśnie odpowiedzi na kryzys klimatyczny przez deklaracje redukcji swoich zanieczyszczeń atmosfery. No i dzisiaj wiemy, że jeżeli nawet zostaną zrealizowane solidnie te wszystkie deklaracje z 2015 roku i później złożone, to jest to zaledwie 1/3 tego, co jest potrzebne, żeby ustabilizować wzrost temperatury klimatu, atmosfery na poziomie 2 stopni i z epoki przedprzemysłowej. Cel z Paryża mówiący o 1,5 stopnia jest praktycznie nieosiągalny już w tej chwili. Przekładając to inaczej, to też możemy łatwo policzyć ze względu na to, że znamy chemię dwutlenku węgla, wiemy jak on funkcjonuje w atmosferze, wiemy ile nam zostało jeszcze marginesu. To znaczy wiemy, że żeby osiągnąć 1,5 stopnia możemy jeszcze wyemitować do atmosfery 300 gigaton dwutlenku węgla. W zeszłym tylko roku wyemitowaliśmy 40 giga, czyli mamy zaledwie 8 lat, na zużycie tego, tej rezerwy. Jeżeli chcemy na 2 stopniach się zatrzymać, mamy 1000 gigaton, co daje nam troszkę dłuższą perspektywę, ale niestety niewiele dłuższą, bo ciągle prognozy pokazują, że nie jesteśmy w stanie ustabilizować emisji, nie mówiąc o tym, żeby ją zmniejszyć ciągle nie przełamaliśmy tego trendu. Jeszcze taka ilustracja, którą Marcin Popkiewicz znakomity popularyzator tej tematyki przedstawia, on pokazuje, jak mamy małą wrażliwość na myślenie w kategoriach wzrostu wykładniczego i zmiany, tempa zmiany. Fascynuje to nas, kiedy mówimy o na przykład jak szybko rozwijały się Chiny, prawda, jak podwajały swoje PKB, co 7 lat, kiedy miały przyrosty prawda kilkunastoprocentowe PKB, ale zapomnieliśmy o tym, że z taką dynamiką wzrostu jest skorelowane również zużycie zasobów. I teraz bardzo obrazowa ilustracja z książki... znaczy z prac Marcina Popkiewicza. Otóż wyobraźmy sobie osobę, która urodziła się w 2000 roku, on to prawda dwa lata temu zaznaczył i z tamtej perspektywy pisze to, do czasu, kiedy właśnie on to pisze, czyli w momencie, kiedy ta osoba miała 15 lat, ziemia zużyła już mówię... 42,6% gazu ziemnego, jaki w ogóle zużyła od początku jego wydobywania. W ciągu tych zaledwie kilkunastu lat. Tak szybka była zmiana, osiągnięta przez rozwój takiej gospodarki jak Chiny zwłaszcza, ale też Indie, bo to były główne lokomotywy czy, że właśnie też odliczał od 2000 roku do roku 2014, 15-tego przepraszam, ludzkość zużyła 31,9% energii, jaką w ogóle zużyła od początku używania energii. Także to pokazuje moment, w którym jesteśmy. Dobrze, to to jest ilustracja tego stanu. Teraz pytanie o tą tezę Simona, czy rzeczywiście dysponujemy tym zasobem krańcowym, jakim jest innowacyjność, która pozwoli rozwiązać problem. No tu jest jakiś zasadniczy problem, przynajmniej z tego, jak ja śledzę literaturę ekonomiczną, nie jestem ekonomistą tak jak powiedziałem, więc przyjmuję, że być może jest gdzieś błąd, ale nazwiska są poważne, takie jak Robert Gordon czy Edmund Phelps i jeszcze całe rzesze innych..., ale całe rzesze jeszcze innych naukowców że od 30 mniej więcej lat innowacyjność zastopowała. Znaczący jesteśmy oszołomieni tym, co się dzieje w przestrzeni internetu i technologii informatycznych, natomiast w [00:55:26] innych obszarów, od wytwarzania leków i tak dalej, tak naprawdę jest stagnacja. Nie pojawiła się żadna przełomowa technologia, ostatnio był Internet właśnie i telefonia komórkowa, poza tym dryfujemy w miejscu, co zresztą widać doskonale po rosnących zasobach gotówki, która nie znajduje przestrzeni na inwestycje. I to najbardziej znakomitą sensacją jest to, że właśnie te firmy najbardziej innowacyjne, jak Apple, mają największe zasoby gotówki, z którą nie wiedzą, co zrobić. Poziom gotówki w kuferku Apple'a to jest 260 miliardów dolarów, które znajduje przestrzeni na produktywnie inwestycje, więc coś... Ta teza, że rzeczywiście innowacje jakby przyrastają są odpowiedzią na kryzys, zaczyna być wątpliwa w świetle tego, co widzimy, ale też ostatnich informacji to z kolei z tydzień temu informowała o tym, że amerykańskie korporacje zmniejszają systematycznie nakłady na badania.

Utrzymują nakłady na rozwój, po to, żeby wprowadzać produkty, ale nie finansują badań, które prowadziłyby do nowych produktów i usług, czyli nie widzą sensu. Jest w każdym razie jakiś problem, na który optymizm Simona nie odpowiada. No i teraz ostatnia część. Teraz byliśmy na przestrzeni zobiektywizowanego dyskursu naukowego, który podaje argumenty, część rzeczy no może być różnie interpretowana [00:57:19] jak chociażby ta teza właśnie o poziomie innowacyjności, ale Phelps jeszcze bardziej lansuje, bo rozróżnia dynamikę wzrostu od dynamizmu gospodarczego i pokazuje, że to nie jest to samo. Że na przykład Chiny są dynamiczne... znaczy szybko rosnącą gospodarką, ale o niskim dynamizmie mierzonym właśnie zdolnością do wytwarzania innowacji. Chińczycy ciągle jeszcze nie osiągnęli granic technologicznych i ciągle nie są w tym sensie dynamiczni, jako twórcy narodowego paradygmatu gospodarczego, czy ewentualnie ktoś, kto chciałby uzyskać hegemonię światową musi myśleć o czymś takim, jak nowy paradygmat gospodarki, Chiny jeszcze czegoś takiego nie mogą zaproponować. To jest jakby bardziej pogłębiona teza Phelps'a. Teraz przejdźmy na już interpretację takiej bym powiedział natury filozoficznej, czy krytycznej z pola tego, o czym Jan Sowa mówił, czyli jak w ogóle patrzeć na... Na ile te opisy rzeczywistości są prawdą. Otóż pojęcie antropocenu, które uzyskuje sankcję naukową w obrębie już nawet samej geologii, jest mocno krytykowane w wielu środowiskach, które odrzuca takie... Czy patrzy na rzeczywistość z perspektywy krytycznej, na przykład neomarksistowskiej i tak geograf Johnson Moore właśnie poddaje ostrej krytyce antropocenu pokazując, że ona uabstrakcyjnia problem to znaczy pojęcie antropocenu jego zdaniem stwierdzając fakt można powiedzieć obiektywny dotyczący stanu środowiska, jednocześnie jakby rozmywa czy utrudnia poszukiwanie odpowiedzi jak do tego doszło, co jest przyczyną. Bo można przyjąć emisja dwutlenku węgla, ale skąd on się wzięł w powietrzu? Choćby jego struktura, że on jest bardziej emitowany przez więcej lat w Wielkiej Brytanii niż w Somalii, która jeszcze nie ma okazji specjalne, z czego tego dwutlenku węgla emitować. I on mówi, że po prostu źródła tego problemu oczywiście jest... symptomem, problem, jaki mamy z kapitalizmem, jako właśnie z systemem wytwarzania wartości, organizowania produkcji i w związku z tym, jego propozycja jest taka, by mówić "kapitałocen". Czyli weszliśmy w epokę, w której system organizacji produkcji, któryśmy stworzyli, skonsolidowali między XV-XVI wieku, to on jest tym czynnikiem oddziaływania na geocosystem i nie można odrywać jednego od drugiego. W feminizmie, w teorii feministycznej są propozycje, mówi się o mantropocenie, czyli jeszcze się dodaje do tego aspektu kapitalistycznego fakt, że jest to system patriarchalny i że tak naprawdę to mężczyźni kierujący kapitalizmem doprowadzili do tego, co mamy. Jest jeszcze wiele innych, ja już nie będę tutaj wymieniał, natomiast pokazują, że słowa mają w takiej dyskusji znaczenie, bo pokazują, gdzie szukać rozwiązań, bo propozycją [01:00:32] antropocenu naukowego jest właśnie osiągnięcie sposobów technologicznych, politycznych i innych, na to by dokonać czegoś, co nazywamy zieloną modernizacją kapitalizmu. To, czego takim [01:00:47] [01:00:48] niemieckie, czyli przejście do zeroemisyjnej, do systemu zasilania gospodarki w perspektywie do 2050 roku, prawda. I to jest, chodzi o to, zmienić silnik, paliwo dla silnika kapitalizmu, on ciągle ma być to kapitalizm, czyli system oparty na kumulacji kapitału i właśnie poprzez to stymulujący do innowacji i tak dalej. Pytanie, czy właśnie to jest pytanie, między innymi Moore'a, czy to jest w ogóle możliwe, jeżeli popatrzymy na trajektorie historyczne, jak kapitalizm funkcjonował, jakie wypracował mechanizmy akumulacji, na czym polegała jego zdolność, do jakich zasobów on się odwoływał i czy właśnie to nie jest już wyczerpane. I on pokazuje, że cały mechanizm wytwarzania nadwyżek, które są stale akumulowane polegał na wytwarzaniu granicy między systemem, a tym, co poza nim i na co można przerzucać chociażby koszty. Na przykład właśnie ta externality związane ze środowiskiem, to że przez długo czas praktycznie do dzisiaj nie wliczamy pełnych kosztów wykorzystania środowiska do produkcji gospodarczej. Najlepszym przykładem tego jest próba właśnie wprowadzenia tych kosztów w Unii Europejskiej poprzez system handlu emisjami oparty na rynku. No i okazało się, że w procesie lobbowania przez aktorów gospodarczych wydano tyle... tak skonstruowano wyjściową pulę zezwoleń na emisję dwutlenku węgla, że po uruchomieniu giełdy wartość jednego jakby emisji tony węgla spadła z oczekiwanej minimalnej 30 euro za tonę do 10 eurocentów. Czyli po prostu okazało się, że w ogóle ten mechanizm, po pierwsze okazał się nieskuteczny, co ciekawe wyszło po paru latach, że okazał się przyczyną gigantycznych spekulacji i oszustw, między innymi spowodowały, że dyrektor finansowy banku Niemiec... Banku Deutsche Bank, przepraszam, poszedł do więzienia za przekręty na setki milionów euro. Także kapitalizm szybko sobie poradził, ale nie w ten sposób, w jaki byśmy oczekiwali, że nie wytworzył, nie zmniejszył emisji, przeciwnie, właśnie w Niemczech na skutek tego efektu wzrosło, wzrosły inwestycje w sektor węglowy mimo oficjalnie zaprogramowanego programu energii węglem. Bo nastąpił dodatkowy efekt, o którym Zygmunt Bauman mówił, tak zwanych adiaforyzacji czyli zdjęcia z problemu ciężaru moralnego. Okazało się, że jeżeli jest rynek i rynek

usprawiedliwia to, że można tanio emitować dwutlenek węgla, to już nie trzeba się zastanawiać, czy to jest moralne czy nie, skoro jest taka instytucja, którą sami wprowadziliśmy. [01:03:52] pokazuje, że jakby historycznie właśnie te mechanizmy kreowania możliwości akumulacji opierały się na iluś tanich zasobach. Na taniej naturze, środowisku, czyli właśnie tym, że w ogóle nie wliczamy w koszty, czemu służyła zresztą nowoczesna nauka tworząc jakby poprzez opis od Kartezjusza zaczynamy, pokazując stworzył barierę między [01:04:24] [01:04:25], która posłużyła potem do jakby dyskursywnego wykluczania pewnych obiektów ze sfery refleksji społecznej. Ale potem tania praca, jako chociażby znany z historii Polski, czyli nasze wejście w kapitalizm prawda nowoczesny poprzez reintrodukcję pańszczyzny, prawda i tej przymusowej, nieodpłatnej de facto pracy, jako sposoby akumulacji polityczno-gospodarczej w naszym kraju, ale jakby cały czas te mechanizmy się odtwarzają, w Stanach Zjednoczonych, które tutaj były podawane, takim zjawiskiem jest przymusowa praca więźniów, tak, którzy pracują za 25 centów za godzinę. W związku z czym w takich sektorach, które nie do końca są przyjemne. Tania energia, no to też przez długi czas zwłaszcza po II wojnie światowej, zaczynając od porozumienia jeszcze Roosvelta z [01:05:25]. Dostęp do taniej ropy naftowej był źródłem właśnie i możliwością rozwoju gospodarczego i akumulacji. Tania żywność i kolejne aspekty tylko w skrócie, w skrócie, tania troska. To jest chodzi o to, że przerzucanie kosztów zużycia materiału ludzkiego poprzez tanią pracę na opiekę domową po prostu i na tym się kiedyś państwo opiekuńcze zajmowało w krajach rozwiniętych, to był przywilej właśnie kobiet [01:06:03], które świadczą nieodpłatną pracę w obszarze sektora troski, tak to nazwijmy. Tani pieniądz, czyli finansowanie konsumpcji głównie i niwelowanie taniej pracy przez łatwy dostęp do kredytów i to oczywiście wprowadza w pętlę zadłużenia i uzależnienia od instytucji finansowych. Tanie życie, to to jest generalnie można popatrzeć na statystyki szacujące koszty, wartość życia w różnych społeczeństwach. Ile jest warty Amerykanin i ile jest warty Somalijczyk, prawda. I jak często ten rachunek jest uwzględniany przy wypłacie odszkodowania za zanieczyszczenia ekologiczne. I dlaczego firmy na przykład amerykańskie decydują się na eksport zanieczyszczeń, niebezpiecznych środowiskowo do krajów, które się na to zgadzają i ze świadomością, że nawet jeżeli dojdzie do katastrofy, po prostu koszt będzie relatywnie niewielki, powiedzmy w Nigerze, Nigrze czy właśnie Somalii, więc to jest też ten aspekt, I teraz pytanie jest, czy nie doszliśmy do momentu, kiedy te tanie zasoby się po prostu kończą. Że nie można już ich... na pewno jest tak właśnie z energią, dochodzimy do kresu energii, to doszliśmy do kresu, jeśli chodzi o naturę, znaczy środowisko, nie możemy go już nie włączyć. To już nie da się budować granicy. Kończy się żywność, co pokazywałem Państwu, takim symptomem 2005 rok, pierwsze załamanie się na rynku żywności i pierwsze buntury głodowe w Meksyku, buntury kukurydziane, które pokazywały jak to jest silne. W związku z czym jeżeli tak, to też jest pytanie czy możemy jeszcze odnowić, zrestartować maszynę kapitalizmu po przestawieniu jej nawet na zielone technologie. Jeżeli brakuje nam już przynajmniej kilku tych elementów tanich zasobów i ewentualnie zostają tylko takie, które jak tania praca chociażby, tania troska oznaczające, że jeżeli modernizacja oznaczałaby znacznie większe rozwarstwienie społeczne, znacznie większą presję, po to, żeby podporządkować się znacznej jakby części chociażby pracowników potrzebnych do otrzymania tego mechanizmu. Co zresztą w jakimś aspekcie już się dzieje, bo jeżeli popatrzymy na co jest potrzebne do tej zmiany technologicznej, chociażby związanej z przejściem na odnawialne źródła energii, chociażby elektrownie wiatrowe, one wymagają całego zestawu substancji chemicznych, minerałów i tak dalej, które no pochodzą z Konga, pochodzą z Boliwii, pochodzą z Tybetu, więc z takich miejsc, których... Kongo jest najlepszym przykładem, gdzie po prostu chaos polityczny służy temu, żeby jakby tanio wydobywać pewne surowce w systemie handlu bronią dla lokalnych kacyków, którzy zatrudniają w kopalniach minerałów niewolników, jeńców wojennych, dzieci porwane z wioski i tak dalej. Ten mechanizm jakby potaniania pracy już się dzieje. W ramach już tego przejścia do nowej, zielonej gospodarki, bo wszystkie te technologie właśnie wymagają też pewnych zasobów. Kończę takim właśnie pytaniem, na ile mamy właśnie tą, ta alternatywa, o której mówił Randers polegająca... [01:10:02] Z jednej strony owszem, jeśli chcemy uratować kapitalizm, to będzie to jeszcze bardziej brutalny kapitalizm niż ten, który znamy z poprzedniej epoki, a nie jak mówią utopie, że zielonej modernizacji będzie towarzyszyć wzrost demokracji i tak dalej lub alternatywa, o której powiedział Jan Sowa czyli jednak szukanie form socjalistycznego zarządzania [01:10:28]. I jest jeszcze trzecia opcja, którą Randers zresztą wskazuje, warto się jej przyglądać, ale nie jest to chyba też najlepsza, to jest model chiński, czyli podporządkowania zarządzania gospodarką państwu. Nie uspołecznienie gospodarki, tylko jednak jej upaństwowienie i próba od nowa kapitalizmu etatystycznego, w którym partia kontroluje komunistyczna jakby wszystkie zasoby włącznie ze sposobem wytwarzania technologii. Dziękuję bardzo.

**Redaktor Przemysław Wielgosz:** Teraz idziemy już bardziej w stronę perspektywy ekonomicznej i dlatego oddamy tutaj głos Zofii Łapniewskiej z Uniwersytetu Jagiellońskiego, która zajmie się kwestią rozwoju społecznego i ekspansji ekonomicznej – kategorii, które są często mylone, a należałoby je sobie przeciwstawiać.

**Dr Zofia Łapniewska, Uniwersytet Jagielloński:** (aut.) Jestem ekonomistką, zajmuję się głównie ekonomią feministyczną, a także ekonomią instytucjonalną, dlatego w moich pracach i badaniach w dość dużej mierze nawiązywałam do prac Elinor Ostrom, o której mówił Jan Sowa, a także dóbr wspólnych i analizy instytucji rozumianych jako nowe zasady wspólnego działania na przyszłość. Sądzę, że jest to kierunek heterodoksyjnej ekonomii, który staje się teraz coraz bardziej popularny, do czego bezsprzecznie przyczynił się kryzys kapitalizmu, i stanowi on odniesienia do dobrych działań na przyszłość. Tymczasem Przemysław prosił mnie, żebym przygotowała przemówienie na temat *Rozwój zamiast ekspansji kapitału, perspektywa genderowa*. Pierwszym pytaniem, które sobie postawiłam było - skąd pomysł, by w ogóle prowadzić politykę rozwojową na świecie? I czym jest tak naprawdę rozwój? Po II wojnie światowej, Stany Zjednoczone i ich sprzymierzeńcy zauważyły, że zaistniała potrzeba upowszechnienia korzyści z wynalazków naukowych i przemysłowych, bo dwie trzecie świata było w tym czasie zacofane. Tym samym Stany nie mogły prowadzić z tymi krajami handlu. Tak powstał plan Marshalla i inne programy rozwojowe w latach 50-tych, a także pomoc, szczególnie oferowana w formie żywności, czy pomoc wojskowa, które stały się narzędziem politycznym supermocarstw, takich jak właśnie Stany Zjednoczone czy ZSRR. Podczas zimnej wojny walczyły one o strefy wpływów w byłych koloniach i krajach niezaangażowanych z tak zwanego Trzeciego Świata, pisany wielkimi literami. Dzisiaj dopiero to dostrzegamy, że pożyczki udzielane przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy doprowadziły do tego, że kraje tzw. Trzeciego Świata sponsorują nasz dobrobyt, krajów globalnej północy. Co roku, to jest około 200 miliardów dolarów nadwyżki, które kraje Trzeciego Świata przesyłają w stronę północy. Dlatego nie mają one żadnych szans na rozwój w obecnych warunkach kapitalistycznych. Po upadku ZSRR model neoliberalnego kapitalizmu zaczął dominować na świecie, a korporacje amerykańskie i zachodnioeuropejskie, w tym też polskie, między innymi, mogą liczyć na specjalne przywileje w związku z etnocentrycznością tych regionów i władzą, którą cały czas mają, dyktując warunki ekonomiczne i polityczne. Dziś żyjemy w świecie, gdzie 85 osób, które mieszczą się w dwóch autokarach, mają tyle samo bogactwa ile biedniejsza połowa całej planety. Nierówności są olbrzymie. Chociaż ostatnie dekady przyniosły lepsze warunki życia i zdrowia, przynajmniej w pierwszym świecie, były też wyjątki. Dziś mniejszą wagę przywiązuje się do wzrostu PKB jako takiego, a więcej do pomocy w spłacie długów, przeciwdziałaniu korupcji, chorobom, podkreślając wagę kapitału ludzkiego w redukcji biedy, która na północy, czyli w krajach wysoko rozwiniętych istnieje, bo bogactwo skupione jest w rękach elit i korporacji, ale to samo dotyczy też południa plus dodatkowo kraje te mają problemy z nie zrównoważonym handlem, długami i monopolizacją zasobów. Jakie propozycje mamy na przyszłość? Miejmy nadzieję, że dzisiejszy bezwzględny kapitalizm niedługo upadnie, albo jego formuła się wyczerpie i będziemy dążyć do innych celów niż wzrost PKB. Z Instytutem Socjologii UJ trzy lata temu prowadziliśmy projekt badawczy, który dotyczył jakości życia. Staraliśmy się wziąć pod uwagę to, na co obecnie wskaźniki, które istnieją poza PKB zwracają uwagę. Przygotowałam takie porównanie. Istnieje 13 wskaźników jakości życia na świecie, w tym Human Development Index, ale też wiele innych. I żeby nie nazywać tych pól, bo w każdym wskaźniku jest inaczej nazwany dany obszar, to wprowadziłam piktogramy je reprezentujące i w zasadzie większość wskaźników, w mniejszym czy większym stopniu odnosi się do podobnych obszarów. Pierwszym z nich jest zdrowie fizyczne, drugim zdrowie emocjonalne, ale również przemoc, czy wolność od przemocy. Trzeci – zachowania prozdrowotne, kolejny - podstawowy dostęp do dóbr takich, jak żywność, ubranie, czy schronienie i następne pola odnoszą się do edukacji, ochrony środowiska, środowiska pracy i tutaj dopiero znajduje się PKB i to też nie we wszystkich wskaźnikach. Ostatnie dwa to ewaluacja własnego życia, czyli jest to powiązane ze szczęściem i na końcu równości płci. Niestety, tylko dwa wskaźniki odnosiły się do równości płci. Nie było również wskaźnika, który by zawierał wszystkie wymienione obszary, choć były wskaźniki, które zawierały wiele z nich. Są to: miernik trwałego dobrobytu ekonomicznego (ISEW) i wskaźnik rzeczywistego postępu (GPI), które zostały opracowane na przełomie lat 80-tych i 90-tych i które nie zawierają jedynie pomiaru satysfakcji z życia. Są one obliczane tylko dla kilku krajów na świecie, m.in. Holandii i Kanady. Ten wskaźnik jest o tyle ważny, że bierze on pod uwagę różne koszty – np. koszty zanieczyszczenia środowiska, ale też koszty przemocy, koszty społeczne. Koszty te generuje wzrost gospodarczy, wzrost PKB. A mając na uwadze fakt, że nasza jakość życia w zasadzie

tylko w niewielkim stopniu zależy od tego PKB, to widzimy, w jakie dziedziny można by lepiej inwestować. To pozwala odpowiedzieć na pytania – czym jest, a czym powinna być gospodarka, tak aby dobrostan wszystkich ludzi, a także innych gatunków był lepszy. W połowie lat dwutysięcznych James Robertson napisał raport „The New Economics of Sustainable Development” (choć oczywiście uważam, że bardziej radykalną wersją jest „degrowth”, czyli jak powiedział Edwin Bendyk - koniec wzrostu) dla Komisji Europejskiej, on nigdy nie został wzięty pod uwagę ani wprowadzony w życie, ale Robertson proponuje w nim, co można by zmienić w obecnym zarządzaniu gospodarką. Przede wszystkim należałoby zrestrukturyzować system podatkowy, na rzecz rozwoju korzystnego dla środowiska, wyższego poziomu zatrudnienia i użyteczności pracy. Praca i środowisko. Następnie, wprowadzenie dochodu obywatelskiego, płaconego bezwarunkowo wszystkim mieszkańcom i mieszkańcom w miejsce obecnie istniejącej pomocy społecznej. Zakończenie subsydiowania wszelkich programów wydatków publicznych sprzyjających nierównoważonemu rozwojowi. Wprowadzenie polityki zakupów publicznych sprzyjających zaadaptowaniu przez przedsiębiorców zrównoważonych praktyk. Rozwój większej ilości samodzielnych gospodarek lokalnych poprzez pomoc między innymi w rozwoju lokalnej bankowości, lokalnych instytucji finansowych, lokalnych środków płatniczych, sklepów i poprzez ułatwienie dostępu lokalnym społecznościom do lokalnych produktów. Rozwój wskaźników mierzących wydajność ekonomiczną, środowiskową oraz postęp. Rozwój rachunkowości, audytu i procedur rachunkowych oraz akredytacji, tak aby osiągnąć zrównoważony poziom wydajności biznesowej organizacji. Strategia redukcji popytu, w szczególności na transport i energię. Wiemy, że przez następne lata przewiduje się, że popyt na energię wzrośnie o 30%. Potrzeba uwzględnienia jego skutków. I ostatnie, zmiany w obecnym reżimie handlu światowego, tak aby wzmocnić zrównoważone formy handlu. Podpisuję się pod wszystkimi tymi obszarami strategicznymi. One zostały zdefiniowane już ponad dekadę temu, a do dziś niewiele tych rozwiązań wdrożono. Obecnie mówi się wiele o tym, że gospodarka się zmieniają, że nie ma wzrostu. Brakuje nowych obszarów, które byłyby motorem wzrostu. A przecież najwięcej innowacji powstaje w przemyśle spożywczym i chemii domowej. Ale w wysokorozwiniętych gospodarkach na pewno wiemy, że czeka nas rewolucja, o tym mówiła prof. Mączyńska. Na pewno znaczna część prac, mówi się nawet o 40% pracy, zostanie zautomatyzowana, i tym samym skończy się popyt na pracę. No i co wtedy będzie można zrobić? Niedawno opublikowałam artykuł o etyce troski i gospodarce przyszłości dla Praktyki Teoretycznej i w tym artykule odnoszę się do dwóch rozwiązań. Pierwszym jest gwarancja zatrudnienia, a drugi to bezwarunkowy dochód podstawowy. Pierwszy nurt - gwarancja zatrudnienia - jest bezpośrednio związana z ekonomią feministyczną, która skupiona jest na obszarach wykraczających poza PKB, tak jak mówił Jan Sowa, czyli na pracy domowej, na władzy w gospodarstwach domowych, na poziomie życia ludności i nierównym dostępie do władzy, czy dyskryminacją krzyżową, badaniami interseksjonalnymi. I ta gwarancja zatrudnienia byłaby gwarancją zatrudnienia kobiet. Czyli państwo powinno tworzyć nowe miejsca pracy w sektorze opieki, bo jej nie można zautomatyzować. Relacji z człowiekiem, z osobą, która jest wzajemna, opiekobiorcy i osoby opiekującej się, nie można zastąpić robotem. Jest ona także bardzo potrzebna, gdyż jesteśmy społeczeństwami starzejącymi się, przynajmniej w Europie, czy w krajach wysoko rozwiniętych i ta opieka w coraz większym stopniu będzie wymagana. Gwarancje zatrudnienia faktycznie istnieją, są wprowadzane w różnych krajach świata, na przykład w Argentynie, gdzie są tworzone programy, które dotyczą zatrudnienia w obszarach istotnych dla lokalnych społeczności. Czyli to nie jest tylko opieka, tylko np. pomoc dziecku w lekcjach, sąsiadowi w jakichś innych pracach, czy dbałość o przestrzeń na zewnątrz naszego mieszkania, domów czyli zieleń, skwer, albo park. To jest również praca użyteczna, za którą państwo płaci. W przypadku akurat Argentyny to było 2/3 minimalnego dochodu. Z drugiej strony wydaje się, że jesteśmy teraz w takim momencie, że przynajmniej w krajach wysoko rozwiniętych możemy wprowadzić bezwarunkowy dochód podstawowy. W Polsce trwa dyskusja dotycząca dochodu o wysokości 1000 złotych. Wiadomo, że 1000 złotych nie jest kwotą motywującą do rzucenia każdego rodzaju pracy, ale z pewnością pomoże ona, nada osobom, które będą wykonywać najbardziej eksploatujące prace, lepszą pozycję do negocjacji o lepszą płacę czy lepsze warunki pracy. Bezwarunkowy dochód podstawowy jest obecnie testowany w Finlandii na 2000 osób. Od stycznia tego roku przez 2 lata osoby, które do tej pory pobierały inne świadczenia, otrzymują 560 euro miesięcznie, czyli nie jest to też wysoka kwota. Wolne zawody również mają otrzymywać ten dochód w przyszłości. Dodatkowo są trzy planowane dalsze eksperymenty: w mieście Utrecht w Holandii, 250 osób otrzyma 960 euro plus osoby, które podejmą dodatkowe zatrudnienie, na przykład wolontariat, będą otrzymywać 150 euro więcej, więc to też ma być taki eksperyment powiedzmy z obserwacją motywacji osób; w Glasgow, na razie jest opracowywany projekt; i w Ontario

w Kanadzie, gdzie już jest zakontraktowany na 3 lata. 2500 osób w Kanadzie weźmie udział w tym eksperymencie, które wcześniej otrzymywały pomoc społeczną i otrzymają one 1320 dolarów kanadyjskich, czyli to jest 3/4 minimalnego dochodu. Zazwyczaj podnoszą się głosy, że zarówno w przypadku gwarancji zatrudnienia, jak i bezwarunkowego dochodu podstawowego, skąd wziąć pieniądze na finansowanie tak bogatej redystrybucji? No i tutaj przyszedł nam z pomocą Bill Gates, który zaproponował, że należałoby opodatkować roboty. Skoro faktycznie fabryki zostają przenoszone z Chin z powrotem do Europy i praca zostaje w dużej mierze zautomatyzowana, on uważa, że przedsiębiorcy powinni płacić tak wysoki podatek od robota, jak ZUS od pracownika i dodatkowo - od użytkownika robotów w ogóle. Dodatkowo uważam, że powinny być zniesione wszelkie ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw, które nie podnoszą zatrudnienia, czyli redukują zatrudnienie. Kolejna dyskusja wśród ekonomistów dotyczy uszczelnienia systemu podatkowego, co też obecny rząd w Polsce robi, ale też nie jest w stanie tego zrobić sam. Musiałby współpracować z innymi krajami Unii Europejskiej i stworzyć podmiot na wzór europejskiego urzędu fiskalnego, czyli wprowadzić tzw. CCCTB, czyli Common Consolidated Corporate Tax Base. Tym samym zatrzymać wypływ kapitału do rajów podatkowych. O tym mówił Edwin Bendyk. Apple, firma, która płaciła jedne z najniższych podatków na świecie, 0.005 procent wszystkich europejskich dochodów trafiło do budżetu Irlandii, doprowadziła do precedensowej decyzji Unii Europejskiej, która kazała zapłacić właściwe 13 mld euro w 2016. Są również inne firmy, które w Irlandii, Austrii, czy w innych europejskich rajach podatkowych płacą podatki, to powinno być ukrócone i wszystkie państwa Unii Europejskiej powinny współpracować w tym zakresie. I to sprawiłoby, jeżeli chodzi tylko o polski CIT, czyli tylko o firmy, które w Polsce prowadzą swoją działalność gospodarczą, pokrycie całkowite deficytu budżetowego. To jest taka suma. To jest ponad 40 miliardów złotych i jeżeli ten podatek udałoby się odzyskać na poziomie europejskim i zmusić wszystkie przedsiębiorstwa do płacenia CIT-ów na terenie kraju-rezydencji, to Polska nie miałaby deficytu budżetowego, nawet przy obecnych wydatkach 500+. To jest ważny postulat. I ostatni podatek, to jest pomysł na wprowadzenie tak zwanego podatku Robin Hooda, czyli FTT - Financial Transaction Tax. Niestety na razie prace nad nim wstrzymano. Tu chodzi o wprowadzenie podatków w wysokości 0,1% od obrotu akcjami i obligacjami i 0,01% od derywatywów (pochodnych instrumentów finansowych). Oczywiście, jak był kryzys finansowy, to rządy musiały wykupić banki, to teraz, to jest taka prośba czy apel, żeby te zyski na giełdach finansowych wpływały do realnej gospodarki. I gdyby te regulacje wprowadzić, sądzę, że zarówno dochód podstawowy, jak i gwarancja zatrudnienia byłyby możliwe w gospodarkach. Łatwo jest powiedzieć, trudniej zrobić, ale jest to jasny plan, jaki możemy wdrażać w najbliższej przyszłości. No i tylko ostatnie słowo, chciałam powiedzieć, że jeżeli chodzi docelowo o działania w gospodarkach, to musimy brać pod uwagę to, że wzrost się kiedyś skończy, że inne kraje z tzw. Trzeciego Świata, czy kraje rozwijające się, też będą chciały wieść życie, jakie my mamy dziś, czyli mieć wysoką jakość życia, dobrostan. Ale my na tym nie zyskamy. Od nas raczej oczekuje się, że konsumpcja zostanie ograniczona nawet o 30% szczególnie jeżeli chodzi o dobra materialne, po to, żeby te kraje też mogły się rozwinąć. Tego dotyczy cały nurt badawczy nazwany po angielsku *degrowth* - postwzrost. Też możemy go nazwać a-wzrostem. Jest to możliwy do osiągnięcia kierunek rozwoju nastawiony na przykład na koncepcję domów o zerowej emisji, o których mówił Edwin Bendyk, samowystarczalnych gospodarek i związanym z tym stylem życia. W praktyce oznaczałoby to uniezależnienie człowieka od rynku i gospodarki rynkowej, czyli koncepcji wzrostu, która zdominowała świat po II wojnie światowej, o czym mówiłam na początku tego wystąpienia, dziękuję.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo, proszę państwa tak w nawiązaniu do tej kwestii podatku od operacji finansowych, no to pan profesor świętej pamięci James [01:30:45] się w grobie przewraca, przecież jak żył, proponował wrzucić taki podatek, jako piasek w tryby rozpędzonego sektora finansowego. Proszę państwa, wystąpienia były fascynujące. Niestety trochę będziemy mieli niepokoju na święta przez to, co tu państwo pokazali... Chciałam bardzo podziękować za te wystąpienia, bo one korespondują z tą książką *Złowić frajera, czyli ekonomia manipulacji i oszustwa*. I chciałam państwu wręczyć od Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego tę książkę, bo ona się wpisuje w państwa zainteresowania, więc proszę przyjąć. Mam nadzieję, że... Nawet nie "mam nadzieję", jestem przekonana, że państwo dla siebie znajdą tysiąc różnych słów, które się państwu będą wpisywały w państwa zainteresowania, ale to nie koniec, proszę państwa. Tutaj ta książka jest opisywana w biuletynie na końcu, więc wręczam państwu biuletyn, który jest też w wersji elektronicznej na stronie internetowej, ale jeszcze nie koniec, bo w końcu jakaś kara musi być. Więc nasi paneliści otrzymują biuletyn olimpiady wiedzy ekonomicznej, gdzie są pytania, które kierujemy do uczniów szkół

ponadgimnazjalnych. Niech rozwiążą te testy nie zaglądając do odpowiedzi, a ja przy najbliższej okazji przepytam. A mówiąc poważnie, proponuję dać studentom, wyciąć na stronie internetowej, sprawdzić czy studenci sobie z tym radzą, ja to zrobiłam, niestety wynik smutny. Proszę państwa, a teraz mamy około 20 minut dla nas, dla państwa i wobec tego pan redaktor Przemysław Wielgosz będzie zapisywał zgłaszających się do dyskusji, żebyśmy mogli sprawiedliwie czas podzielić, to chciałabym zorientować się na początku ile osób chce zabrać głos. Raz, dwa, trzy, cztery. Proszę państwa po 3 minuty i potem po 3 minuty mają jeszcze w odwrotnej kolejności nasi referenci. Ja mam tylko pytanie i prośbę do referentów, czy zechcieliby udostępnić prezentację, żebyśmy mogli zamieścić je na stronie internetowej, a zwłaszcza ten tekst pani, zamieszczając musimy mieć pewność, że nie naruszamy praw, o których pan profesor niestety mówił. Wspaniale by było, żeby można było wszystko zamieszczać na stronie internetowej, więc jeżeli mamy takie prawo... I państwa inne teksty takie, które moglibyśmy zamieścić do naszych archiwów naszej konferencji, bo nie tylko internauci nas dzisiaj oglądają, ale także na stronę potem wiele osób zagląda, doktoranci, profesorowie i tak dalej, czyli chcemy temu nadać taką trwałą wartość. Proszę bardzo, zaczniemy zgodnie z ruchem wskazówek zegara, czyli od tej strony. Kto się z tej strony zgłaszał, proszę bardzo, ale proszę się przedstawić.

**Dominik Smoczyński, student ekonomii:** Dzień dobry. Ja mam jedno pytanie, które jest wynikiem rozmyślań ostatnich miesięcy, mianowicie, czy my dyskutując o wszystkich problemach, z jakimi zmagają się współczesne społeczeństwa, nie rozmawiamy o tym samym, o tej samej chorobie tylko pod inną nazwą. Krytykując socjalizm, kapitalizmu ciągle mówimy o bardzo wąskiej wyspecjalizowanej grupie społecznej, która ma narzędzia do stanowienia praw. Czy my nie rozmawiamy właśnie o tym, że od zarania cywilizacji mamy do czynienia z grupą i to jest wpisane w naturę kształtowania się społeczeństw, gdzie wyspecjalizowane jednostki mają kontrolę nad zasobami, które niestety, ale nie starczą w zrównoważony sposób dla wszystkich. I to jest moje pytanie. Czy po prostu nie rozmawiamy o tym samym, tylko zadajemy nazwy.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo, kto tutaj w kolejności się zgłaszał? Proszę, pani profesor, proszę bardzo. Czy ktoś jeszcze był ukryty tam? Pani profesor Halina Brdulak, ale pani profesor proszę jeszcze raz podać do mikrofonu swoje nazwisko.

**Profesor Halina Brdulak:** (aut.) Halina Brdulak, ja bardzo zafascynowana dobrami wspólnymi, a w zasadzie koncepcją wypaczonych dóbr wspólnych chciałabym przytoczyć również koncepcję, której autorami są Kramer i Porter, być może tutaj państwu znaną. Jest to koncepcja tworzenia wspólnej wartości gospodarczo-społecznej. Jestem bardzo ciekawa... Przybliżę może na czym polega ta koncepcja, która jest ważnym etapem rozwoju podejścia do CSRu czyli społecznej odpowiedzialności biznesu, która Zgodnie z nią przy tworzeniu wartości wspólnej każdy powinien zyskiwać, Chodzi o to, że nie tylko dzielimy się dobrem, ale również określa się efekty finansowe tego podziału dla każdego uczestnika. Ma to na celu uaktywnienie w większym stopniu także lokalnego podejścia do problemu.. , Oznacza to przykładowo, że przedsiębiorstwa w większym stopniu skupiają się na pozyskiwaniu zasobów (surowców, półproduktów, pracy) ze źródeł bliższych miejsca ich sprzedaży. Czyli kwestie kosztowe w tym przypadku są mają trochę mniejsze znaczenie niż kwestie społeczne. I tutaj może dla przybliżenia tej koncepcji podam taki przykład jednego z banków, który zdecydował się stworzyć bezpłatne konta dla organizacji pożytku publicznego. Dzięki temu, a także obsłudze (nie tylko finansowej ale również edukacyjnej) organizacji pożytku publicznego nastąpił wzrost zainteresowania ofertą tego banku przez te organizację ale również zwiększył się poziom świadomości finansowej i umiejętności zarządzania środkami finansowymi przez NGO. Jestem bardzo ciekawa co paneliści sądzą na temat tej koncepcji i czy ona jakoś komponuje się w to dobro wspólne czy jest wypaczeniem dobra wspólnego? Dziękuję.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję, kto się jeszcze zgłaszał? Proszę bardzo, proszę się przedstawić do mikrofonu.

**Maria Świetlik:** Dzień dobry, Maria Świetlik. Ja jako praktyczna praktyczka byłam bardzo ciekawa gdzie widzicie agentów i agentki zmian, bo przedstawiliście ciekawe koncepcje, ale jak mamy do nich dojść, dziękuję.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Dobrze, dziękuję, proszę się przedstawić do mikrofonu.

**Dr Iwo Augustyński:** (aut.) ja mam takie pytanko i parę słów komentarza, jeśli chodzi o wypaczone kwestie praw autorskich, no to tutaj dobrym przykładem jest... neoliberalna argumentacja jest taka, że to właśnie państwo wspiera te wypaczone prawa autorskie, je wydłuża, Myszka Miki jest tu dobrym przykładem, jest taka kwestia jeszcze, którą należy na pewno uzupełnić, to jest kto jest za to odpowiedzialny, jak widać po argumentacji miecz obosieczny. Inną kwestią bardzo fajną, przykładem zmian w polityce państwa, jeśli chodzi o prawa autorskie są Chiny, które były bardzo znane z tego, że po prostu kradną wszystkie prawa patentowe, nie przejmowały się w żaden sposób prawem patentowym. Jest to wszystko jasne, bo mogli sobie na to pozwolić z racji swojej wielkości. No, ale jak już wszystko opanowali, jak już się nauczyli produkować urządzenia i maszyny, to nagle się okazało, że są wielkimi zwolennikami i miłośnikami przestrzegania praw autorskich wszędzie w świecie. Więc dołączyli do tej grupy, jeżeli chodzi o stosowanie tejże polityki. Jeśli chodzi o granice wzrostu, tutaj zawsze przy tego rodzaju dyskusjach przychodzi mi do głowy problem, że kapitalizm jest często gęsto utożsamiany z innowacjami, tutaj zresztą wybrzmiało, że surowce, ropa naftowa i tak dalej, i tak dalej. Alternatywa dla antykapitalizmu, która się właśnie pojawiła, to jest właśnie ograniczanie, tak. To jest kwestia taka czy wymyślamy coś nowego, lepsze sposoby wykorzystania surowców, co jest bardzo atrakcyjne z punktu widzenia szarego człowieka, czy też przestajemy korzystać z dobrodziejstw tego, co wyprodukowali. To jest bardzo mało atrakcyjne dla każdego szarego człowieka, w związku z tym natomiast ten problem, który na początku musimy rozwiązać jeśli chodzi o wdrażanie jakiejś postępowej innowacji, no więc jeśli chodzi o kwestie opodatkowania robotów i tak dalej i tak dalej, to jest bardzo taka mi się wydaje nabierająca znaczenia idea finansów funkcjonalnych i generalnie nowoczesna teoria pieniądza to się nazywa idea generalnie, że państwo nie potrzebuje podatków, żeby finansować cokolwiek. Państwo produkuje, tworzy pieniądze przez bank centralny, a podatki są po to, żeby regulować popyt, a generalnie jak jest za duży popyt w stosunku do produkcji czyli mamy inflację, no to wprowadzamy podatki, wybieramy sobie od czego to mają być podatki, tak, żeby to było od papierosów, żeby nie palić i tak dalej i tak dalej. I one są po to, żeby ograniczać popyt, natomiast jeśli chodzi o wydatki finansowane z wydatków, to tutaj państwo żadnych podatków do tego nie potrzebuje.. I to jest taka bardzo, raz że bardzo postępową idea, dwa, że bardzo stara idea, bo to są idee tworzone po II wojnie światowej Abba Lerner był jej twórcą. No i potem właśnie kwestia unikania podatkowania, ścigania podatków, całego tego zamieszania z rajami podatkowymi i tak dalej i tak dalej. I to też właśnie jest bardzo ciekawa kwestia, którą trzeba rozpowszechniać i na ten temat dyskutować, dziękuję bardzo.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo, proszę bardzo, proszę się przedstawić, jeśli państwo sobie życzą, to proszę też afiliację podawać.

**Marcin Daniecki:** Marcin Daniecki, Fundacja Instytut Badań i Edukacji Pośrednictwa Finansowego. Bardzo krótkie pytanie: zdążyłem dorosnąć i zobaczyć jak się socjalizm skończył, przepraszam, jak to pewno aktorka mówiła, komunizm się skończył, słyszę, że się właśnie kończy kapitalizm, prawda, w związku z tym w jakim to żyjemy, że tak powiem czasie, jak to nazwać? No, po prostu, jak to określić, skoro już się kapitalizm powoli kończy, czy może już się skończył. Dziękuję bardzo.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Proszę państwa, czy jeszcze jakieś pytania, czy uwagi? Jeżeli nie ma, to proszę państwa w odwrotnej kolejności wypowiadać się nawiązując do zadanych pytań, czyli pani ma głos jako pierwsza.

**Dr Zofia Łapniewska:** (aut.) To może ja odniosę się do dóbr wspólnych. Wszystkie prace, które czytałam dotyczyły naturalnych dóbr wspólnych. Tym zajmowała się Elinor Ostrom i inni amerykańscy naukowcy, którzy wykonywali obserwacje antropologiczne, przeprowadzali testy laboratoryjne związane z teorią gier. Dla nich to grupa decyduje o dobrach wspólnych. Powstaje pytanie, na ile organizacje pozarządowe, którym bank udziela tutaj kont, mają wpływ de facto na funkcjonowanie tego banku. Bo to jest trochę inny zasób, oni inaczej definiują zasoby nie w takim pojęciu prywatne - publiczne, tylko do typologii wprowadzają dobra klubowe i właśnie dobra wspólne. No i tutaj działa zapewne inny mechanizm teoretyczny po prostu.

**Profesor Halina Brdulak:** (aut.) Tutaj chodziło o tworzenie wartości wspólnych, a nie o dobra wspólne, czyli o jakby inną filozofię, podejście do zarządzania, to jest koncepcja zarządzania.

**Dr Zofia Łapniewska:** (aut.) Dobre wartości są po prostu dobre i jeżeli mają wspólną podmiotowość, to mogą sprzyjać różnym rozwiązaniom gospodarczym. Ja tylko się odnoszę w swoich badaniach do *commons* i teorii opracowanych przez amerykańskich naukowców, o których wspominałam. Odnośnie lepszego sposobu wykorzystania surowców, to mamy efekt odbicia Jevonsa. Czyli pomimo lepszego, efektywniejszego wykorzystania zasobów, coraz większa ich ilość jest zużywana, niestety. Musiałby nastąpić totalny przełom, żeby ludzie zrezygnowali na świecie z konsumpcji energii. Energia jest teraz podstawowym problemem. I woda. Zapewne nastąpi też kryzys ekonomiczny, no i w jego wyniku może też wybuchnąć wojna. I teraz odnośnie podaży pieniądza. Problem jest taki, że na dziś dzień pieniądz jest długiem. Obecny system monetarny działa, no i problem jest taki, że trzeba by go porzucić, wykasować wszystkie długi, wyzerować konta i wtedy wprowadzić nowy system, gdzie tylko państwo emituje pieniądz. No, ale niestety, tak jak pani profesor mówiła, w latach 70-tych, od kiedy Nixon zrezygnował ze standardu złota, a Tobin wyszedł z pomysłem, do dziś niezrealizowanym, podatku od wymiany walut, od tego czasu niestety naprodukowano mnóstwo pustego pieniądza, no i ten pieniądz faktycznie istnieje i naprodukowały go banki, a nie państwa jako takie, nie rządy.

**Redaktor Edwin Bendyk:** Ostatnia kwestia, czyli w jakim systemie żyjemy, to na razie w schorowanym kapitalizmie. [01:47:26] kończyłem swoją wypowiedź, czy możemy jakby zrestartować, zmienić, znaleźć nowy mechanizm akumulacji, tak jak to się działo w historii, nie przez wojny po pierwsze, bo zazwyczaj to wojna była czynnikiem wyzwalającym zmiany i z drugiej strony no znając też ograniczenia, które są dzisiaj obiektywnie zdefiniowane i raczej coraz mniej ludzi ma wątpliwości [01:47:56], że jest konstrukt intelektualny [01:48:03] służy grze politycznej. Natomiast i co z tego będzie, no to będzie [01:48:12] trend [01:48:14] w momencie kiedy nie pohamujemy, nie poddamy kontroli zużywania zasobów, bo wiele już dziś są opracowania naukowe przypisujące wiele konfliktów w kilku krajach [01:48:28] kwestie klimatyczno-ekologiczne, tak i że to jest [01:48:32] do tego [01:48:36] przestawił pokazując uwarunkowania II wojny światowej, które też przypisywał zmianie środowiskowej [01:48:43] w tamtym kontekście i że ten moment mobilizacji politycznej no wystarczy popatrzeć na Indie, zawiązały dzisiaj już przez kraje nacjonalistyczny rząd, kraj w którym jest ponad pół miliarda ludzi poniżej 25 roku życia, prawda i wystarczy krach któregoś z podstawowych surowców jak woda, która jest problemem tam na pograniczu z Chinami, z Pakistanem [01:49:06] w każdej chwili aż się prosi o uruchomienie jakiegoś [01:49:12] scenariusza. Teraz czynnik zmiany, o które [01:49:18]. Ja jestem przekonany, że [01:49:20] strukturalny [01:49:22] też dlatego przytoczyłem te jego [01:49:27] są kobiety, kobiety jako podstawowy jakby element [01:49:35] reprodukcji systemu dzisiaj, we wszystkich jego wymiarach, od ekonomicznego po biologiczny gdzieś na końcu.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Czyli mężczyźni nabałaganili, a kobiety muszą posprzątać.

**Redaktor Edwin Bendyk:** Właśnie mają [01:49:46] polityczną siłą, bo mogą odmówić uczestniczenia w tym, znaczy mogą zastrajkować po prostu, to co robotnicy mogli w XIX wieku zrobić dyscyplinując [01:49:55] więc tylko kobiety mają ten instrument, jeżeli oczywiście zbudują odpowiednią reprezentację polityczną, która pomoże w zmobilizowaniu tego potencjału, ale tak naprawdę to jestem przekonany, że tutaj tak [01:50:14] strukturalnie w systemie jest największa siła to chyba tu. Natomiast mamy jeszcze pierwsze pytanie, na ile jesteśmy właśnie w kolejnym etapie uzasadniania tego, że tak naprawdę tylko część może żyć dobrze, prawda, a zawsze reszta musi być wykluczona, jakiś rodzaj systemu uzasadni [01:50:33], musi się starać, żeby było lepiej, mimo że i tak lepiej nie będzie. Pewno tak jest, tylko że właśnie pewne ta cenzura antropocenu zmienia warunki gry. To że dzisiaj nie da się, nie da się tej gry ukryć, po prostu, tak bym powiedział. To znaczy w konsekwencji na końcu wszyscy zapłacimy, nie można się schować nawet ten jeden promil, który prawda, wysysa zasoby porównywalne do całej połowy uboższej uboższej. No nikt nie schowa się. [01:51:10] kapitalistów cyfrowych inwestują właśnie w kolonizację księżycy i Marsa, także jest to jakaś opcja, więc niewykluczone, że za kilkadziesiąt lat stanie się odpowiednia, ale w dzisiejszym zestawie technologii ucieczki raczej wizja monotoeizmu [01:51:34] dla wszystkich, nie tylko dla najbiedniejszych jest realna.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Proszę bardzo, Panie Profesorze.

**Prof. Jan Sowa:** Postaram się bardzo szybko, co to jest za nazwa systemu, w którym żyjemy, tak jak sam [01:51:44] go nazwał, jest to zmurszały, bądź zbutwiały kapitalizm, czyli kapitalizm w stanie

rozkładu. Problem polega na tym, że musimy się konfrontować z różnymi rzeczami, które można było wyrzucać na zewnątrz na różne sposoby. [01:51:56] tak jak [01:51:57] go opisuje gdzieś tam na peryferie i nie konfrontować się z nimi albo w czasie przyszłości, czyli dług. Te wszystkie syfy, mówiąc kolokwialnie wracają teraz i zatruwają jakby również funkcjonowanie samego rdzenia gospodarki kapitalistycznej. Pytanie pana na początku, czy to nie jest ta sama choroba inne nazwy i tak dalej. To, że badania antropologiczne i synchroniczne, i diakronicznie pokazują, że nie ma żadnych wariantów społeczeństw ludzkich. W tym sensie nie jest prawdą, że zawsze we wszystkich społeczeństwach coś się w końcu pojawia. Są grupy bardzo pacyfistyczne, są grupy bardzo agresywne. Są grupy bardzo hierarchiczne, są grupy bardzo płaskie. Są społeczeństwa patriarchalne i matriarchalne. Także to jest jednak kwestia warunków i nie jest tak, że zawsze wszędzie działa tak samo. Problem, który teraz mamy to jest taki, że po raz pierwszy negatywne konsekwencje naszych działań mogą doprowadzić do globalnej katastrofy. W późnym na przykład Imperium Rzymskim też był problem wyczerpywania się płodności ziemi i po prostu jej nadmiernej eksploatacji, natomiast wtedy to miało konsekwencje tylko i wyłącznie dla mieszkańców dla tego obszaru Morza Śródziemnego. Teraz ponieważ cywilizacja ludzka jest globalna, konsekwencje negatywne są globalne. Więc raczej tu jest różnica niż gdzie indziej, przede wszystkim. Kwestia tych wspólnych własności i produkcji. Rozwinięte cele [01:53:20] Obawiam się, że w kapitalizmie to nie zadziała, to znaczy zawsze gdzieś trzeba będzie coś zepsuć, żeby gdzieś indziej naprawić. To jest właśnie, tu wracam do tej kwestii, że kapitalizm potrzebuje zawsze jakiegoś zewnątrz, gdzie może wyrzucić to co negatywne i skąd może zaczerpnąć to, co tanie. Zgodnie z tą listą, którą Edwin Bendyk przedstawiał. Agenci i agentki zmiany, pytanie Marii Świetlik to moim zdaniem najtrudniejsze. Znaczą tak. Mamy mnóstwo dobrych modeli, które mogłyby działać i pokazują różne eksperymenty albo podsumowania, że one mogłyby działać. Pytanie, jak je wprowadzić w życie. I tu oczywiście konfrontujemy się ze zorganizowanym oporem tych, którzy korzystają z tego systemu, tak na najróżniejsze sposoby, od lobbingu, poprzez legalny, nielegalny lobbying, to już korupcja polityczna, wyprowadzanie zasobów, szantaże i tak dalej. To jest problem oligarchizacji czy plutokracji z którą się w tym momencie coraz bardziej konfrontujemy, natomiast tak jak Edwin Bendyk myślę, że emancypacja kobiet jest najważniejszym politycznym pozytywnym zjawiskiem społecznym i politycznym, z którym mamy do czynienia. I na przykład są badania w Polsce Michała Bilewicza, które pokazują, że to nie jest tylko i wyłącznie przesunięcie akcentów, która grupa swoje interesy będzie realizować, ale jednak świat rządzony przez kobiety, wszystko wskazuje na to, że byłby przynajmniej trochę lepszy niż świat rządzony przez mężczyzn. Jest to raczej spekulacją, nie wiem zobaczymy. Państwo odpowiada za prawa autorskie, tak oczywiście. [01:54:59] uważa, że to to jest dobre, [01:55:03] to jest pewien mechanizm, który też może być przejęty dla jakichś określonych celów, więc to nie była emanacja woli jakiegoś suwerena, modne teraz pojęcie, że wprowadzono [01:55:13] tylko konsekwencja działania amerykańskiego systemu politycznego, który jest bardzo [01:55:18], w którym pieniądz może bardzo dużo. Partia Demokratyczna siedzi właściwie w kieszeni Hollywoodu, od którego to woli zależało, więc tak oczywiście również neoliberalny kapitalizm manipuluje państwem, żeby swoje własne korzyści odnieść. Tyle.

**Prof. Beata Jamka:** Pani profesor, przepraszam, czy mogę zabrać głos?

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Pani profesor, bardzo proszę.

**Prof. Beata Jamka:** Tak już jestem. Nazywam się Beata Jamka, jestem doktorem habilitowanym nauk ekonomicznych i muszę zareagować na pytanie zadane przez panią profesor Brdulak, które było klasycznym torowaniem, czyli efekt, o którym pisze chociażby [01:56:07] w ekonomii behawioralnej, otóż pani profesor zasugerowała, że to jest dobro wspólne, to o czym mówiła, w związku z czym pani doktor próbowała odpowiedzieć na to pytanie traktując problem jak dobro wspólne. Nie. To, o czym pani profesor Brdulak powiedziała, jest to klasyczna transakcja bezgotówkowa zawarta między dwoma stronami, dwoma interesariuszami, którzy po prostu widzą w tak zawartej transakcji, korzyść dla obu stron. To nie jest żadne dobro wspólne, albowiem żadna inna grupa, żaden inny interesariusz nie może skorzystać z efektów tej transakcji. Dziękuję.

**Profesor Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję pani profesor, czy pani profesor Brdulak chciałaby coś dodać?

**Profesor Halina Brdulak:** (aut.) Ja chciałam jeszcze raz powtórzyć, że mówiłam o wartości wspólnej. Nie wiem dlaczego, przypisano mi dobro wspólne i utworzenie jako istotę mojej wypowiedzi. Dlaczego?

**Prof. Jan Sowa:** Wspólna w sensie przynależna wszystkim, a pani powiedziała wspólna w sensie dotycząca obu stron transakcja, to jest bilateralna, a nie wspólna.

**Profesor Halina Brdulak:** (aut.) Ale no tak jest to określone w literaturze i w naukach o zarządzaniu. Więc oczywiście spieramy się o język, a tak jak pan wcześniej powiedział, niestety pewne pojęcia nie są zarezerwowane tylko dla określonej dziedziny i nie ma też powszechnie obowiązującej jednoznacznej definicji i stąd też myślę, że problem jest często w komunikacji. Jeśli mówimy o dobrach, w naukach o zarządzaniu używając pewnych określeń, to one niekoniecznie są tak samo interpretowane w ekonomii. Bardzo dziękuję za tę ciekawą dyskusję.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Bardzo dziękuję za wszystkie głosy [01:58:04]. Zapraszam państwa na poczęstunek, a potem około powiedzmy 17-tej, w sali przed nami 4 kolejne bardzo ciekawe referaty.

**[Po przerwie]**

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Dzień dobry Państwu jeszcze raz. Zapraszam wszystkich do środka. Zaczynamy drugą część dzisiejszej konferencji poświęconej [00:00:25] dla neoliberalnego kapitalizmu. O ile ta pierwsza część... była taka bardziej ogólna bym powiedział, [00:00:36] z różnymi ograniczeniami dla gospodarki kapitalistycznej zewnętrznej natury, to teraz zajmiemy się już konkretnymi propozycjami, które pojawiają się w debatach ekonomicznych, konkretnymi rozwiązaniami, konkretnymi pomysłami jak rozwiązać te problemy, które, które społeczeństwo... [00:01:06] czy negocjuje, czy [00:01:10] coraz bardziej neoliberalny, na przykład... [00:01:15] czy, czy w kwestii polityki walutowej... ale też, ale zaczniemy od kolejnego kroku w stosunku do tego, o czym mówiliśmy, o czym mówiliśmy w tej pierwszej części, [00:01:28] na pewno pewnej odrębności wystąpienia poświęconego odpowiedzi na pytanie czy inna ekonomia jest możliwa. I to jest mała zmiana w stosunku do tego, co, co macie Państwo w programie, ponieważ w programie pierwszym miało być zrobienie tego orędzia, które wynegocjowaliśmy tutaj małą, małą korektę. Wydaje mi się, że to będzie dobrze... nawet, bo wtedy właśnie na ten, na ten wywód, który nam się wyłania z tych wszystkich wypowiedzi. Zaczęliśmy, właśnie zaczęliśmy od rzeczy bardziej ogólnych, więc będziemy przechodzili do konkretów. Na początek, zatem poproszę o głos Grzegorza Konata, ekonomistę związanego z Le Monde Diplomatique, edycja polska i jego wystąpienie to jest: „Czy inna ekonomia jest możliwa?”.

**Grzegorz Konat:** Dziękuję. Dzień dobry Państwu. Tak, już... ja tak zrobiłem, już zaanonsowałem moje wystąpienie, ma nosić tytuł, nosi tytuł „Czy inna ekonomia jest możliwa?”, a ja mam Państwu spróbować tylko odpowiedzieć na to, tak sformułowane pytanie. To pytanie jest, nie ulega wątpliwości... To jest podchwytliwe pytanie, nie ulega chyba wątpliwości dla nikogo, dlatego... absolutnie nie twierdzą, że udzielię na nie jednoznacznej czy nawet, że udzielię na nie w ogóle odpowiedzi, ale raczej spróbuję się z Państwem dzisiaj podzielić kilkoma moimi uwagami z powiedzmy filozofii i socjologii ekonomii, które w jakiś sposób spróbują nas przynajmniej przybliżyć do... do... jeżeli nie odpowiedzi na to pytanie to przynajmniej do, do ściślej, merytorycznej dyskusji na ten dość istotny, ciekawy temat. Próbowujemy odpowiedzieć na pytanie czy inna ekonomia jest możliwa. W pierwszej kolejności, wydaje mi się, powinniśmy ustalać... inna niż jaka, to znaczy, jaki jest, jaki jest punkt odniesienia. Intuicyjna odpowiedź na, na takie pytanie brzmiałaby, inna niż to, co powszechnie uważa się za, za ekonomię, ale to nas natychmiast stawia przed kolejnym pytaniem, no co się uważa powszechnie za ekonomię, co się w ogóle uważa za, za ekonomię, co tak naprawdę mamy na myśli, kiedy, kiedy mówimy ekonomia. Ja teraz nie będę oczywiście tutaj się bawił w [00:04:16], nie będę Państwu... próbował przedstawić jakiejś własnej, własnej definicji, tylko tak jak powiedziałem chwilę temu, raczej podzielę się kilkoma uwagami, postawię kilka problemów, właśnie może bardziej nawet z socjologii ekonomii. Pierwszy problem, jaki wydaje mi się powinniśmy, na który powinniśmy zwrócić uwagę w tym kontekście, w kontekście tego, co tak, co tak naprawdę uważa się za ekonomię, to jest pewne rozejście się społecznych wyobrażeń o

tym, czym jest ekonomia, w cudzysłowie ekonomia, co, co tak naprawdę odpowiada... nauce o gospodarce, społecznych wyobrażeniach, z realiami tej dyscypliny, to znaczy wyobrażenia ogółu społeczeństwa versus to, co tak naprawdę ekonomiści, ekonomiści robią i o czym dyskutują na przykład tutaj, tu w tym Towarzystwie Ekonomicznym. Wydaje mi się, że... społeczeństwo do kategorii ekonomia, zwłaszcza do... do terminu ekonomiści zalicza, powiedziałbym wielokrotnie więcej osób z wizjami niż powinno się tam znaleźć, gdybyśmy przyjęli jakieś merytoryczne kryteria doboru. Przykłady z życia wzięte, z mojego życia wzięte osób w różnym wieku o różnym wykształceniu i różnym pochodzeniu społecznym, z którymi wielokrotnie prowadziłem takie dyskusje, mówię oczywiście o nie ekonomistach, z którymi prowadziłem takie dyskusje i którym... którzy próbowali mnie przekonać czy też nie próbowali mnie przekonać, ale po prostu twierdzili, że pani księgowa w firmie to ekonomista, rzecznik prasowy jakiejś instytucji finansowej lobbujący w telewizji to jest oczywiście ekonomista, głównie ekonomista. Przedstawiciele nauk o zarządzaniu to mimo, mimo walk, jakie często toczą przedstawiciele nauk o zarządzaniu z tym nieporozumieniem to w społecznym odczuciu też ekonomiści, więc problem... jakby tak zebrać wszystkie osoby, co do których przykleja się w społecznym odczuciu łatkę ekonomisty to miałibyśmy w Polsce ekonomistów kilka milionów. I jest to moim zdaniem o tyle ciekawe, że jest jak się wydaje bardzo niewiele dyscyplin, które mają podobny problem w tej samej skali. I to jest moje pierwsze, pierwsze spostrzeżenie, na którym... na którym chciałbym oprzeć tę, ten dzisiejszy krótki wywód. Drugie jest następujące, tego było mało, co powiedziałem przed chwilą, mamy z ekonomią i z rozumieniem tego, powszechnym odczuciem, czym jest ekonomia jeszcze jeden problem, problem językowy, problem schematyczny, mianowicie całe zagadnienie ulega zaciemnieniu, ponieważ używamy tego samego słowa, którego zresztą ja od początku tej prezentacji używam, ale za chwilę przestanę, czyli słowa ekonomia właśnie, na określenie tak naprawdę dwóch różnych dyscyplin. Jedna z nich to jest economics angielskie, druga to ekonomia polityczna, [00:07:34]. Pierwsza z nich funkcjonująca od, od ostatnich, mniej więcej od, od drugiej połowy czy ostatniej ćwierci XIX wieku, stworzona na wzór fizyki... po polsku jeszcze przed II wojną światową używało się w określeniu do... do tej dyscypliny nazwy ekonomika, ale to jak pewnie większość z nas zgromadzonych wie, zmieniło się po II wojnie światowej, kiedy zaczęto termin ekonomika używać w odniesieniu do tak zwanych ekonomii branżowych, ekonomiki handlu, ekonomiki produkcji i tak dalej, w związku z czym do tej... wulgarnej, burżuazyjnej nauki ekonomii, czyli tej ekonomii zachodniej z naszego powojennego punktu widzenia przykleiło się słowo ekonomia, a więc to samo ekonomia to sam, natomiast to samo słowo ekonomia, którego jednocześnie używamy w ekonomii politycznej, ale z kolei ekonomia polityczna przed II wojną światową w literaturze ekonomicznej funkcjonowała, jako gospodarka społeczna albo, jako nawet gospodarstwo społeczne, co jest... mówiąc wprost, bliższe intencjom autorów tego, tego terminu, przynajmniej XVIII – XIX wiecznym. Mamy zresztą po dziś dzień funkcjonujący od kilkudziesięciu lat w strukturach Szkoły Głównej Handlowej Instytut Gospodarstwa Społecznego, kiedy on powstawał na przełomie 1919 do 1920 roku to jego twórcami właśnie dokładnie to chodziło, kiedy nazywali to Instytut Gospodarstwa Społecznego mieli na myśli instytut ekonomii politycznej jakbyśmy dzisiaj, sto lat później powiedzieli. Dochodzimy, więc do miejsca, w którym okazuje się, krótko podsumowując moje dwie uwagi sprzed, sprzed chwili, że nie dość, że określanie ekonomii całe mnóstwo osób i zjawisk, które być może nie powinny być w ten sposób określane to jeszcze używamy tego samego słowa do nazwania dwóch właściwie konkurencyjnych dyscyplin, więc zwróćmy teraz uwagę jak bardzo konkurencyjnych, to znaczy w gruncie rzeczy jak bardzo ta ekonomika, bo tak będę na nasze potrzeby nazywał economics, od ekonomii politycznej, tutaj już zostanę przy... przy tym bardziej współczesnym terminie. Z jednej strony, więc mamy ekonomię polityczną, która zajmuje się od przeszło dwustu już lat problemami produkcji i podziału w gospodarce, chociażby ekonomika koncentruje się na problemach rynku. Ekonomia polityczna... kładzie duży nacisk na realizm założeń, nawet jeżeli stosuje abstrakcyjne modelowanie matematyczne to przywiązuje dużą wagę do realizmu założeń i do ogólnej historyczności analizy podczas, gdy w przypadku ekonomiki mamy... czasami do granic absurdu posunięty brak realizmu założeń i... bardzo widoczną ahistoryczność prowadzonych analiz. Inna jest nawet geneza tych dwóch dyscyplin. Ekonomia polityczna wyrosła, jest starsza zdecydowanie od ekonomiki i wyrosła z potrzeby naukowego zbadania gospodarki i ustalenia, może przede wszystkim ustalenia zasad polityki gospodarczej podczas, gdy ekonomika jest starsza, rodzi się gdzieś, właśnie jak już mówiłem, w drugiej połowie XIX wieku i wyrasta tak naprawdę z potrzeby dostosowania ekonomii politycznej do takich wiktoriańskich, liberalno – mieszczańskich wyobrażeń o tym, czym powinna być i jak powinna wyglądać nauka. No tutaj punktem odniesienia była właśnie fizyka, stąd, stąd znajduje to odzwierciedlenie nawet w nazwie dyscypliny. No i też trochę powstała w odpowiedzi na, na wzrost znaczenia nurtów

socjalistycznych, zwłaszcza, zwłaszcza marksizmu. Ale na tym jeszcze nie koniec różnic między tymi dwiema dyscyplinami, czyli między tą ekonomiką a ekonomią polityczną. Odrębny problem stanowi tutaj zdaniem wielu badaczy, wielu metodologów... bardzo sztuczny i zdecydowanie bardziej szkodliwy niż pomagający w czymś podział w naukach społecznych, z jakim mamy... do czynienia, podział na ekonomię, a właśnie, więc właśnie ta ekonomika, jak ja ją tutaj dzisiaj na nasze potrzeby nazywam, socjologię i historię. Tutaj doskonałym przykładem wybitnego myśliciela, który zwalcza ten podział i wykazuje, w jaki sposób jest bezsensowny, jest Immanuel Wallerstein, tu taki, taki termin obmyślenie nauk społecznych, to jest taka jest propozycja przebudowy nauk społecznych właściwie trochę od podstaw w ramach jednej dyscypliny bez tych sztucznych, szkodliwych podziałów, ale również [00:12:36] wielu wybitnych myślicieli reprezentuje podobne stanowisko. Ja powiedziałem podział na ekonomię, socjologię i historię, to jest podział XIX-wieczny, natomiast mamy też przykład jak podobne... podobne tendencje znajdowały odzwierciedlenie w praktyce nauk społecznych w XX wieku. Doskonałym przykładem moim zdaniem jest... nauka o polityce społecznej. Polityka społeczna nie w sensie aktywności rządu, tylko w sensie dyscypliny, która... jest takim właśnie XX-wiecznym wyrazem tej tendencji polegającym na wyodrębnieniu poza nawias ekonomiki problemów pracy i zabezpieczenia społecznego właśnie do jeszcze jednej, kolejnej, odrębnej, odrębnej dyscypliny. Ekonomii politycznej akurat ten problem, który przed chwilą zakreśliłem, dotyczy w zdecydowanie mniejszym stopniu lub, lub w ogóle, więc koniec końców mamy dwie tak różne dyscypliny, te ekonomikę i ekonomię polityczną, które przypomnę, bo od tego wychodzę tutaj dzisiaj, określamy tym samym słowem, najczęściej ekonomikę, ja ją tutaj nazwałem ekonomią i ekonomią polityczną, też bazowanych o... ale i pod tym jednym słowem kryjące się dwie tak różne dyscypliny, że można by nawet zaryzykować twierdzenie, iż na przykład nowa ekonomia klasyczna, pewna szkoła myśli ekonomicznej będąca ważnym wyrazem ekonomiki i marksizm, jako przykład ekonomii politycznej różnią się od siebie bardziej niż podejrzewałbym, fizyka od chemii. I w tym miejscu... musimy też zauważyć, to jest jeszcze jedna, jeszcze jedna bardzo ważna, praktyczna uwaga, która nas będzie zbliżała zresztą do... już w kierunku konkluzji naszych rozważań, że jeżeli ktoś... nie zdaje sobie z tego sprawy to, to chyba nie ulega wątpliwości, że to właśnie ekonomia, economics, ta dyscyplina dominuje obecnie w świecie akademickim, aczkolwiek nie... nie podzieliła. Oczywiście podałem przykład przed chwilą szkół myśli ekonomicznej, bo oczywiście jest tak, że te dwie kategorie, ekonomika i ekonomia polityczna, tak jak ja je tutaj dzisiaj omawiam, takie sprawy na potrzeby tej prezentacji, są w kategoriach bardzo szeroko zakrojonych, tak? W praktyce... w ekonomii częściej mówimy o szkołach myśli ekonomicznej. Tak na przykład w ekonomice poza wspomnianą przeze mnie nową ekonomią klasyczną, mamy choćby nową ekonomię keynesowską, one razem tworzą taki trzon czegoś, co nazywamy ortodoksją albo głównym nurtem. Z drugiej strony mamy podejście alternatywne, które w całości lub w części mieszczą się w omówionej przeze mnie kategorii ekonomii politycznej. To będzie marksizm, post keynsizm ze swoimi różnymi nurtami czy klasyczny instytucjonalizm, tak? Dokonuję ścisłego odcięcia od klasycznego instytucjonalizmu od nowej ekonomii instytucjonalnej, która też jest czymś innym, ale nie mam dzisiaj czasu, nie temu jest poświęcone nasze spotkanie, żebyśmy to mieli... omawiać. To, że tak to funkcjonuje w praktyce to brzmi, chociaż w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym i tak dalej mamy okazję... dyskutować, ponieważ ja brałem udział w takim badaniu na temat identyfikacji polskich ekonomistów akademickich ze Szkoły Myśli Ekonomicznej, gdzie przeprowadzałem na grupie polskich ekonomistów w 2015 roku, które... ja nie będę streszczał Państwu wszystkich...

**Moderator profesor Elżbieta Mączyńska:** Przepraszam, ja przerwę, mają Państwo czwartek u ekonomistów, gdzie jest dyskusja wokół książki, której współautorem jest Pan Konat mianowicie i pan Tadeusz Smuga... jest to książka pod tytułem „Paradoksy ekonomii. Wywiady z ekonomistami” i... na zakończenie książki taki właśnie przegląd głównych szkół ekonomicznych. Pan skromny jest i nie mówi o tym, ale znajdą Państwo całą debatę... zapis na stronie internetowej pod hasłem „Czwartki u ekonomistów”.

**Grzegorz Konat:** Dziękuję bardzo, Pani profesor. Tak, więc w książce, o której Pani profesor wspomniała, na przykład w tej książce znajdą Państwo więcej na temat tego badania... o którym wspomina. Z punktu widzenia mojego dzisiejszego wystąpienia istotne jest to, że udało się potwierdzić empirycznie, że nawet w Polsce, gdzie wydaje się, że to zróżnicowanie szkół myśli ekonomicznej może być z przyczyn historycznych nie tak silne i głęboko zakorzenione jak na przykład w Europie Zachodniej czy, czy Ameryce Północnej. Okazuje się, że występuje całe spektrum szkół ekonomicznych i to zarówno tych, które zaliczylibyśmy do ekonomiki, jak i tych, które zaliczylibyśmy do... do ekonomii

politycznej. No, więc czego nam tak naprawdę... brakuje w tym wszystkim? Zbliżając się już do, do konkluzji mojego wystąpienia. Brakuje nam, próbując odpowiedzieć na, na to pytanie czy, czy inna ekonomia jest... czy inna ekonomia jest możliwa, w dość pokrętny przyznam sposób, brakuje nam... i tutaj wracam też do początku mojego wystąpienia, kiedy mówiłem o społecznej percepcji tego, czym jest ekonomia, otóż moim zdaniem główny problem polega na tym, że... nie mamy takiej powszechnej, społecznej świadomości złożoności problemu i w szczególności brakuje nam powszechnej świadomości istnienia różnych teorii ekonomicznych czy wręcz różnych dyscyplin, tak jak je dzisiaj tutaj zakreśliłem, czyli ekonomiki i ekonomii politycznej, które to chciałbym z całą mocą podkreślić, są naukowo całkowicie równoprawne, nie ma żadnej, żadnych meta kryteriów, które pozwoliłyby stwierdzić, że... stwierdzić wyższość ekonomiki nad ekonomią polityczną. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest... nie bójmy się tego słowa, ideologiczna. To znaczy mamy do czynienia z grą interesów w społeczeństwie, które powoduje, że... że żadna wersja nauki o gospodarce, tak już ją określimy, nie jest neutralna, nie jest przezroczysta jak próbuje się często przedstawiać ekonomikę i oczywiście... mówiąc o ideologii nie można uciec od nośników... takich... takich treści i nośników, za pośrednictwem, których... kształtowane są w ten czy inny sposób takie czy inne właśnie wyobrażenia ogólnospołeczne na temat tych, czym jest, czym nie jest ekonomia i kto się zalicza, jak bardzo ona jest zróżnicowana. No jednym z takich nośników są, są media masowe, a drugim jest, jest system edukacji, za mało mamy czasu, żeby, żeby omawiać to, w jaki sposób to powinno być... być zmienione, ale już zupełnie kończąc i próbując właśnie udzielić na podstawie tego, tej mojej prowizorycznej odpowiedzi na to pytanie czy inna ekonomia jest możliwa, odpowiedź moja będzie brzmiała tak, oczywiście, że inna ekonomia jest możliwa. Co więcej, mamy na to dowód, ponieważ ta inna ekonomia już istnieje. Nie trzeba jej wymyślać. Nie są nam potrzebne nowe pomysły, nie są nam potrzebne nowe teorie, nie dlatego że... oczywiście nie mówię tego w sensie najbardziej ogólnym, że w ogóle nie są potrzebne nowe teorie czy nowe pomysły, ale jeżeli ktoś stawia pytanie czy inna ekonomia jest możliwa to odpowiedź brzmi, ona już istnieje, wystarczy do niej dostrzec, wystarczy sobie uświadomić to... z jak wielkim bogactwem... mamy do czynienia pod tym względem, począwszy od tego, że mamy do czynienia z dwiema zupełnie odrębnymi dyscyplinami zajmującymi się... naprawdę czy rzekomo... rzekomo tym samym, nauką o gospodarce, więc potrzebne jest uznanie i wcielenie w życie, w tym sensie już istniejących, już istniejących teorii, już istniejącej wiedzy bardziej niż, niż poszukiwanie czegoś nowego, jeżeli kogoś interesuje inna ekonomia. Dziękuję.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Dziękuję bardzo. Oddaję głos Pani profesor Leokadii Oręziak, która...

**Moderator profesor Elżbieta Mączyńska:** To do Pana od razu pytanie, jakie to będą te nowe nurty, które Pan zalicza do tej innej ekonomii, ale to później.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Grzegorz Konat przygotowuje się do odpowiedzi profesor Mączyńskiej, a tymczasem Pani profesor... Leokadia Oręziak odpowie nam na pytanie „Jak odzyskać solidarnościowy system emerytalny?”. Pani profesor Oręziak jest najwybitniejszą i najbardziej konsekwentną krytyczką... kapitałowego modelu systemu emerytalnego, który jest narzucony w Polsce w 1999. Dzisiaj się rozsypuje, znaczy rozsypuje się już od ładnych kilku lat, ale elity rządzące zarządzają tym rozsypywaniem się systemu emerytalnego na, na... otwartych funduszach emerytalnych przerzucając koszty tego rozsypywania się na, na nas wszystkich i zdaje się, że najnowsze pomysły dzisiejszego już premiera Morawieckiego idą dokładnie w tę, w tę stronę, zaostrzają jeszcze ten kurs... od 1999 roku. Proszę bardzo.

**Profesor Leokadia Oręziak:** Witam Państwa serdecznie, bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejszą konferencję. Pan przewodniczący [00:22:44].

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Tak, tak.

**Profesor Leokadia Oręziak:** (aut.) Proszę Państwa, tytuł mojego wystąpienia to: „Jak odzyskać solidarnościowy system emerytalny?”. W samym tym pytaniu jest już postawiony problem wskazujący, że ten solidarnościowy system emerytalny ktoś zawłaszczył, tak? No, bo skoro musimy go odzyskiwać i jest taka potrzeba to znaczy, że coś się z nim stało, więc co się z nim stało to może powiem za chwilę. Czym jest solidarnościowy system emerytalny? Tak naprawdę to system emerytalny jest wynikiem podziału dochodu narodowego i dane społeczeństwo podejmuje jakąś decyzję, co do tego jak będzie dzielić dochód narodowy między tych, którzy pracują, a więc młodsze pokolenie, a tych którzy ze

względu na wiek już nie mogą pracować. To jest decyzja, którą no w demokratycznych społeczeństwach podejmuje się wspólnie, decyzja o tym, jaki będzie podział dochodu narodowego. Więc ten solidarnościowy system emerytalny jest tym systemem, w którym ci, którzy pracują zawodowo, faktycznie część osiągniętego dochodu przeznaczają dla ludzi starszych i to jest właściwie klucz systemu emerytalnego. Jak to się dzieje, w jaki sposób, jakimi metodami, na jakich zasadach, to jest do ustalenia, ale tak naprawdę w praktyce nie ma innego sposobu na zapewnienie bezpieczeństwa na starość niż solidarnościowy system emerytalny, czyli system, w którym ci, którzy wytwarzają dobra, podzielą się nimi z tymi, którzy już nie mogą tego robić to. Wszystkie inne rozwiązania nie są systemem emerytalnym, a są jedynie iluzją czy złudzeniem bezpieczeństwa emerytalnego. Takimi są wszelkie systemy kapitałowe, czyli opierające się na inwestowaniu na rynku finansowym. Tu użyję stwierdzenia, którego użyła Pani profesor Mączyńska mówiąc o neoliberalnej ideologii, że to jest oszustwo i manipulacja.

**Moderator profesor Elżbieta Mączyńska:** To nie ja, to Shiller, to nobliści, Shiller i Akerlof.

**Profesor Leokadia Oręziak:** (aut.) Bardzo dziękuję, Pani profesor, no ale właśnie zostało to przytoczone przez Panią profesor, to natychmiast skojarzyłam z tym system kapitałowy jako idealny przykład takiego właśnie oszustwa i manipulacji, manipulacji umysłami ludzi, manipulacji społeczeństwem. Solidarnościowy system emerytalny to system, w którym na bieżąco wytwarzane dobra są przekazywane tym, którzy nabyli uprawnienia do emerytury. Tych dóbr nie da się wytworzyć na zapas, by wykorzystać za kilkadziesiąt lat. Obecni tu młodzi ludzie, którzy przejdą na emeryturę np. za czterdzieści lat, będą korzystać z dóbr, które wtedy zostaną wytworzone. Każdego dnia będą kupować chleb i mleko. Nic na zapas z takim kilkudziesięcioletnim wyprzedzeniem nie wyprodukujemy. Tymczasem wszystkie inne systemy niż solidarnościowy to jest robienie czegoś na zapas. Te inne systemy przyjmują, że przez dziesiątki lat będziemy gromadzić aktywa finansowe, czyli w uproszczeniu różnego rodzaju papiery dłużne i udziałowe, które następnie fundusze emerytalne będą zbywać na rynku, by uzyskane pieniądze przekazać emerytom, aby ci za nie kupili produkty niezbędne do życia. Jeśli tendencje demograficzne będą tak niekorzystne, jak wieszczą zwolennicy prywatnych emerytur, to jaka będzie realna wartość tych aktywów finansowych, gdy będą one zbywane na masową skalę, w celu zapewnienia dochodu wielkiej grupie starych ludzi, a nabywcami tych aktywów będzie nieliczne pokolenie ludzi aktywnych zawodowo. W samym założeniu tych rynkowych emerytur kryje się więc pułapka. Powstaje więc pytanie, dlaczego forsowane były i są systemy mające opierać się na tak zwanych prywatnych oszczędnościach. Od razu podkreślę, że nie jestem przeciwko prywatnym oszczędnościom, każdy powinien jakieś oszczędności gromadzić, bo różne są potrzeby życiowe, ale jestem przeciw takiemu kierowaniu przez państwo ludzi na rynek finansowy, by tam zbierali sobie środki na emeryturę. Jestem przeciw. Natomiast każdy oczywiście powinien gromadzić sobie oszczędności na różne cele, życiowe, mieszkaniowe i tak dalej, ale to nie jest to samo, co skłanianie przez państwo swoich obywateli do ryzykownej gry na rynku finansowym swą emeryturą. System kapitałowy, czyli opierający się na inwestowaniu w aktywa finansowe, w tym w akcje i obligacje, pokazywany jest przez jego zwolenników jako coś, co zapewni ludziom emerytury w odróżnieniu od systemu tradycyjnego, tego właśnie solidarnościowego. Właśnie taką katastrofę emerytalną wieszczą neoliberalowie, bo to oni są ojcami idei prywatyzacji emerytur i zaraz zobaczymy, jaka sprzeczność w tym tkwi. Otóż, jeśli naprawdę by tak było, że oto za kilkadziesiąt lat będzie bardzo mało ludzi młodych, a dużo ludzi starych to jaki to będzie miało wpływ na wartość papierów, które są gromadzone przez fundusze przez dziesiątki lat. Kto będzie zgłaszał popyt na te papiery, które będą wyprzedawane przez fundusze emerytalne, żeby ludziom zapewnić emerytury? Kto? No to, to nieliczne pokolenie. Jakie ono będzie miało zasoby? Co będą warte te papiery? Jak okaże się, że fundusze muszą na masową skalę zbywać posiadane aktywa finansowe, a popyt na nie będzie ograniczony, to będzie to działać w kierunku spadku wartości rynkowej tych aktywów. Coraz silniejszy będzie więc proces odwrotny do tego, który następuje wtedy, gdy do funduszy płyną duże strumienie składek. W naszym kraju, na horyzoncie jest wielka reforma emerytalna, która pochłonie gigantyczne zasoby finansowe i jeśli zostanie wprowadzona w życie, to potem przez dziesiątki lat nie będzie można z niej wyjść. Potrzebna jest zatem rzetelna dyskusja o tym, jakie będą związane z nią zagrożenia i koszty. Chodzi o pracownicze plany kapitałowe. Składka, która miałaby być pobierana z wynagrodzenia pracownika dwa procent, a pracodawca miałby dołożyć do tego półtora procent wynagrodzenia pracownika. Jeśli młody człowiek, który dajmy na to rozpoczyna pracę w wieku siedemnastu czy dwudziestu lat, to przez ponad czterdzieści lat część jego wynagrodzenia byłaby kierowana na rynek finansowy. System ten jest reklamowany jest jako dobrowolny, ale zawiera

specyficzną pułapkę w postaci automatycznego zapisu wszystkich pracowników sektora publicznego i prywatnego. Pracownik, jeśli nie chciałby w tym systemie uczestniczyć, to musiałby złożyć odpowiednie oświadczenie. Po dwóch latach zostałby jednak ponownie zapisany do systemu. Konsekwencje objęcia tym systemem najpierw pracowników sektora prywatnego, a potem publicznego, mogą być ogromne. Chodzi bowiem o ponad jedenaście milionów osób, pracowników. Autorzy projektu o PPK liczą, że aż siedemdziesiąt pięć procent pracowników nie wycofa się z tego systemu. Może się tak zdarzyć z różnych przyczyn, np. brak wiedzy, że można to zrobić.

**Moderator profesor Elżbieta Mączyńska:** Nie wolno być frajerem.

**Profesor Leokadia Oręziak:** (aut.) No, no właśnie. Tu kłania się książka „Złović frajera”, po prostu żal mi tych, tych wielkich mas naszych obywateli, pracowników, którzy nie dadzą sobie rady poradzić z takim rozwiązaniem. To myślę, że w państwie demokratycznym czegoś takiego być nie powinno. No w każdym razie, ale twórcy liczą na to, że dzięki temu rozwiązaniu, na rynek finansowy z wynagrodzeń rocznie trafi powiedzmy, no różne są szacunki, ale mówią dwanaście miliardów, są tacy, co mówią, że w ogóle dwadzieścia nawet miliardów rocznie. Nawet jeśli przyjmujemy, że to to będzie to dwanaście miliardów rocznie, to i tak będzie to duża kwota pochodząca z wynagrodzeń, która trafi do gry na rynku finansowym, stając się źródłem korzyści dla banków, towarzystw ubezpieczeniowych, towarzystw zarządzających funduszami inwestycyjnymi, wszelkich graczy. No nie bez powodu przedstawiciele banków i wszystkich tych instytucji finansowych nie mogą się doczekać tego rozwiązania, z niezwykle entuzjazmem odnoszą się do tego co jest planowane. Szukuje się po prostu nowe wielkie źródło zysków dla instytucji finansowych, jakby tego było mało, co mają. No, ale poszukuje się jakiegoś drugiego OFE, no bo te OFE, które są, zostały poważnie zredukowane, o około dziewięćdziesiąt procent, ale co roku ponad trzy miliardy złotych Polska musi jednak pożyczyć, żeby zrefundować ZUS-owi ubytek składki emerytalnej, która w dalszym ciągu jest kierowana do OFE. OFE dalej są, pochłaniają dalej miliardy i powiedzmy, że nie widać zakończenia tego, tego naprawdę bolesnego eksperymentu, jaki dotknął Polskę w dziewięćdziesiątym dziewiątym roku. To tylko pokazuje, że naprawdę jak się raz coś takiego wprowadzi, to ci, którzy przyzwyczaili się do zysków z tego i do korzyści, po prostu nie pozwalają, żeby to zlikwidować. Takie kraje jak Szwecja czy Dania, mające nadwyżki budżetowe, mogą sobie inwestować także na emerytury na rynku kapitałowym, mogą to robić, chociaż tak naprawdę to jest ogromnie ryzykowne. Jak przychodzą kryzysy to ich też nie oszczędzają. Polska nie ma nadwyżek budżetowych, od dziesięcioleci mamy ciągle deficyty budżetowe. Nie zanoszi się, że będziemy mieć nadwyżki budżetowe, a nawet, gdybyśmy mieli to nie byłby wystarczający powód, żeby przeznaczyć je do gry na rynku finansowym, gry, która nie gwarantuje emerytur, a przyniesie zyski tylko nielicznym podmiotom. Bez sensu jest tworzenie takiego systemu oszczędzania na emeryturę, w którym inwestowane będą środki pochodzące faktycznie ze wzrostu zadłużenia publicznego. Zamiast kierować składki pobierane od wynagrodzeń pracowniczych na rynek finansowy, można by było tę dodatkową składkę przeznaczyć chociażby na służbę zdrowia. Problem OFE nie został rozwiązany. Dalej kumuluje się dług, który został spowodowany z powodu refundowania składki idącej do tych funduszy. Przecież to, co jest teraz w OFE, to ponad sto siedemdziesiąt miliardów nie zostało sfinansowane przez Polskę z nadwyżek budżetowych, bo takich nie było, Polska zaciągnęła na to dług i on jest częścią tej ogólnej kwoty długu publicznego wynoszącej ponad tysiąc miliardów, czyli ponad bilion złotych. Po prostu zadłużaliśmy się i zadłużamy się dalej, żeby utrzymać ten system kapitałowy. W imię, czego te wszystkie poświęcenia i to ryzyko?, Otóż system kapitałowy, system wiązania emerytury, znacznej części emerytury z rynkiem finansowym, jest niesprawiedliwy. Rynek finansowy tak ma, że po prostu jest bardzo zmienny. Kryzysy zdarzają się, co kilka lat. Czy chociaż jedna osoba tutaj z Państwa wierzy, że niedawny kryzys to był już ostatni kryzys? Nie. W Stanach Zjednoczonych ceny akcji osiągnęły rekordowy poziom, głównie dzięki polityce banków centralnych. Tylko patrzeć, kiedy kolejny kryzys przyjdzie. Znowu zrujnuje wartość akcji innych papierów wartościowych na rynku finansowym. Nie jestem przeciwna indywidualnemu oszczędzaniu, inwestowaniu na rynku finansowym, ale jestem przeciw systemowym rozwiązaniom, które opierają emerytury, a w efekcie los ludzi na ryzyku związanym z rynkiem finansowym. Gdyby rynek finansowy był takim cudownym sposobem na pomnażanie emerytur, to, po co my właściwie utrzymywać ZUS. Wystarczyłoby grać na giełdzie. Tymczasem rynek finansowy nie daje żadnej gwarancji w odniesieniu do emerytury. Inwestowanie pieniędzy, które pójdą na rynek finansowy w ramach pracowniczych planów kapitałowych nie będzie podlegać żadnej demokratycznej kontroli, kontroli celowości i zasadności tego inwestowania. I jeszcze tutaj może słowo powiedzmy, że znaczna część tych aktywów ma być inwestowana w obligacje

skarbowe, czyli mówiąc krótko z pensji pracowników zostaną pobrane składki i z tego można założyć, że niemała część pójdzie na zakup obligacji skarbowych. Spójrzmy na to krytycznie, bo co innego jest jak indywidualna osoba swoje chce kupić sobie takie obligacje, a co innego jak ma to się dziać masowo, systemowo. Towarzystwa funduszy inwestycyjnych, które będą zarządzały tymi pracowniczymi planami kapitałowymi, tym więcej dla emeryta zarobią im Polska będzie płacić wyższe odsetki od długu, czyli wtedy, gdy będzie mieć mniejszą wiarygodność kredytową. Czy na tym można budować bezpieczne emerytury? Od bezpieczeństwa finansów publicznych zależy nasze bezpieczeństwo, czyli nie możemy wchodzić w takie rozwiązania, które narażają Polskę na niewypłacalność, bo to nie, nie zwiększa żadnego bezpieczeństwa emerytalnego. Czyli co w zamian? Otóż proszę Państwa, w zamian jest tylko to, co powiedziałam na początku, po prostu ten system solidarnościowy. Nic tutaj nie da się mądrego odkryć, bo na świecie nic innego nie istnieje. Państwa wysoko rozwinięte mają systemy solidarnościowe i je szanują, rozwijają i dostosowują do zmieniających się warunków. Jak w przyszłości będzie mniej młodych ludzi, to ważne żeby była odpowiednio wysoka wydajność w gospodarce. Wysoka wydajność jest w stanie zapewnić starszym ludziom odpowiednie warunki do życia. Trzeba też dbać o to, by składki naliczane od wszystkich wynagrodzeń, które otrzymują pracownicy, żeby odejść od tych umów, które umownie nazywamy śmieciowymi, żeby dbać o to, żeby Polska w końcu przestała być krajem o niskich wynagrodzeniach, konkurującym niskimi kosztami pracy. Jako społeczeństwo demokratyczne możemy decydować. Polska należy do państw Unii Europejskiej o najniższych podatkach. Podatki i składki na ubezpieczenie społeczne to łącznie trzydzieści cztery procent PKB. W krajach, które utrzymują w dobrej kondycji swoje systemy emerytalne, udział ten wynosi od czterdziestu do około pięćdziesięciu procent PKB. To nie jest tak, że w ogóle nic już nie możemy zrobić. Nie jest tak, że jedyne, co dla emerytów pozostaje to grać na giełdzie. Dziękuję.

**Moderator profesor Elżbieta Mączyńska:** Ja tylko chciałam Państwa zwrócić uwagę na to, że na... naszej stronie internetowej jest relacjonowany stenogram i inne materiały ze spotkań na temat reformy funduszy... na temat reformy... z udziałem Pani profesor. Pani profesor jest autorką książki znakomitej o OFE właśnie, a ponadto...

**Profesor Leokadia Oręziak:** (aut.) Tak, dziękuję. To książka „OFE. Katastrofa prywatyzacji emerytur w Polsce”. Ponadto, jak już mówiłam na poprzednim posiedzeniu, przez kilkanaście miesięcy byłam członkiem komisji międzynarodowej powołanej przez prezydent Chile, Michelle Bachelet. Komisja miała przygotować propozycję reformy systemu emerytalnego, bo w Chile w osiemdziesiątym pierwszym roku całkowicie sprywatyzowano system emerytalny i cała składka emerytalna została przekazana do funduszy emerytalnych. W praktyce okazało się, że dwie trzecie członków funduszy nie jest w stanie wypracować nawet minimalnej emerytury, a ci, którzy jakąś emeryturę powyżej minimalnej dostają są bardzo nieliczni. Ten system sprywatyzowany system nie jest w stanie zapewnić obiecanych emerytur. Osiemdziesiąt procent emerytur wypłacanych w Chile jest finansowanych wypłaca państwo z podatków. Mimo to, dalej pobierana jest składka do funduszy emerytalnych. Klasa polityczna związana z funduszami nie chce zrezygnować z tego rozwiązania, i nawet milionowe protesty uliczne przeciw funduszom są nieskuteczne. Komisja przedstawiła pani prezydent raport, w raporcie są trzy propozycje. Jedna propozycja została przygotowana przy udziale neoliberałów ze Stanów Zjednoczonych zakłada, żeby nic likwidować funduszy, a pracowników obciążyć większymi składkami. Druga propozycja, przygotowana przy udziale profesorów chilijskich, zakłada redukcję funduszy emerytalnych o połowę. A trzecia propozycja została opracowana przeze mnie przy współudziale instytutu CENDA z Santiago. Przy zastosowaniu modelu ekonometrycznego oszacowano, jak można niemal dwukrotnie podnieść emerytury, jeśli całkowicie zaprzestanie się przekazywanie składek do tych funduszy emerytalnych. I jest ta propozycja w oficjalnym, państwowym raporcie. Jestem naprawdę z tego ogromnie zadowolona, bo to ludziom dało do myślenia, została pokazana możliwość zastąpienia systemu kapitałowego publicznym repartycyjnym systemem emerytalnym. Ludzie mogą zobaczyć, że można mieć wyższe emerytury, a nie przymierać głodem, czy pracować do dziewięćdziesiątki. No w każdym razie na przykładzie Chile można zobaczyć, jaką katastrofą kończy się opieranie emerytur na rynku finansowym. Siedemdziesiąt procent PKB, taka jest wartość funduszy emerytalnych Chile, to oznacza, że oni mają gigantyczne pieniądze i teraz odejście od tego systemu jest prawie niemożliwe, bo mają za dużo pieniędzy i za dużo władzy. Czy chcielibyśmy do tego samego dojść, bo gdyby OFE nie zostały zredukowane, to za jakiś czas Polska znalazłaby się w podobnej sytuacji. Oddalibyśmy władzę w ręce ludzi, których nie można byłoby w żaden sposób skontrolować. Czy naprawdę tego chcemy, zwłaszcza, że rynek finansowy nie jest w stanie zapewnić bezpiecznych emerytur. Dziękuję bardzo.

**Moderator profesor Elżbieta Mączyńska:** Proszę Państwa, jest jeszcze przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne opublikowana książka pana profesor Orensteina z Banku Światowego, który przedstawia systemy emerytalne prawie we wszystkich krajach świata, kapitałowe i w żadnym z przedstawianych krajów system kapitałowy się nie sprawdził.

**Profesor Leokadia Oręziak:** Dziękuję, Pani profesor.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Dziękuję bardzo. Teraz oddaję głos Iwo Augustyńskiemu z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Przedstawienie „Alternatywna polityka walutowa na przykładzie Unii Europejskiej”.

**Doktor Iwo Augustyński:** (aut.) Przede wszystkim chciałbym zgodzić się z Panią profesor, bo generalnie jest to po prostu limit, sektor, system kapitałowy to jest system transferu pieniędzy od emerytów inkasujących do kapitalistów po prostu i tyle, tak? Tu Pani profesor udowodniła, wyjaśniła, bo udowodnione to już jest przez wiele...

**Profesor Leokadia Oręziak:** Samo życie to udowadnia.

**Doktor Iwo Augustyński:** (aut.) Dobrze, bo ja mam zupełnie inny temat jak widać, a ciężko się oderwać od, od tego poprzedniego. Ja troszeczkę lekko zmieniłem ten tytuł jak Państwo widzą, czyli „Alternatywna polityka walutowa Unii Europejskiej”... nie wiem czy w Unii Europejskiej, ale jeśli mówimy o polityce walutowej to mówimy generalnie o strefie euro, tak? W związku z tym na dobrą sprawę, żeby tak być bardziej precyzyjnym to chodzi tutaj o to, co zrobić z euro, tak? Bo ten temat się ciągle przejawia, że z jednej strony jesteśmy zobligowani, żeby wejść do strefy euro, natomiast no różne są tutaj postulaty jak to zrobić, kiedy i co zrobić, i czy może to odłożyć... w nieskończoność, tak? No generalnie chyba możemy założyć tutaj jak siedzimy, że euro, w obecnym kształcie nie funkcjonuje prawidłowo. Jest jedną z przyczyn pogłębiającego się kryzysu niestabilności w strefie euro. No i z czego to wynika? No wynika to z takich właśnie elementów, tak? Czyli nierównowagi między krajami członkowskimi, jeśli chodzi o... no produkcję, eksport, import, tak? Czyli są kraje, które notują permanentne nadwyżki eksportowe i są kraje strefy euro, które no... permanentnie importują. Jest to między innymi związane, nie bezpośrednio, tylko to jest osobny punkt, z różnym poziomem inflacji, tak? No, bo skoro mamy jedną walutę, jeden Bank Centralny, jedną stopę procentową to... a różne poziomy inflacji w różnych krajach to się okazuje, że... no zmienia się też warunki ekonomiczne w tych różnych krajach, jeśli nawet w takich samych placach, takim samym wzroście płac, mówimy o różnej inflacji to się okazuje, że jedne kraje stają się bogatsze, a inne kraje stają się, staną się biedniejsze i jest coś takiego jak realne... kursy wymiany, tak? Czyli można powiedzieć, że da się wyliczyć ile powinno być warte hiszpańskie euro w porównaniu na przykład z niemieckim euro i tak dalej, i tak dalej, no i się okazuje, jak się łatwo domyślić, że niemieckie euro jest niedowartościowane, jakby to była marka niemiecka to byłoby dużo więcej warta, a nie wiem, włoskie czy hiszpańskie euro... powinno być dużo mniej warte, więc wszystko z powodu inflacji, tak? Że w tym kraju jest wyższa inflacja. No ten problem, ten problem jest nierozwiązywalny w porównaniu... a jak to ma miejsce na przykład w Stanach Zjednoczonych czy nie wiem, w Chinach, w Indiach i innych ogromnych krajach z jedną walutą z tego powodu, że brakuje wspólnego budżetu Unii Europejskiej. A z tym jest związana, z tym faktem, że, że, że to o walucie czy o euro decyduje ponadnarodowa instytucja, jaką jest Europejski Bank Centralny, powoduje to, że kraje członkowskie nie mają wcale od niej zależności budżetowej, bo, bo tak, drugi, drugi filar, tak? Czyli polityka monetarna nie może być dostosowana do aktualnych potrzeb, różnych potrzeb różnych krajów członkowskich. No i taka powiedzmy, wisienka na torcie to, to kwestie, tam parę zdań powiem na temat... kwestii euro, jako waluty międzynarodowej, czyli potencjału do zastąpienia dolara w roli waluty globalnej. Więc tutaj parę wykresików, no nie za bardzo widać, [00:59:30], ten... w prawym, u Państwa w lewym, tak samo, jeśli chodzi o strony mamy tak samo, czyli w lewym górnym rogu to Państwo macie Niemcy, macie trzy sektory, na zielono to jest sektor... prywatny, jego oszczędności, bo to są bilanse sektorowe. Na niebie... taki niebieski kolor, mam nadzieję, że go widać, to jest właśnie sektor zagraniczny i ten pomarańczowy to jest sektor publiczny. Czyli sektor publiczny jest zadłużony... i ponieważ Niemcy odzyskują nadwyżkę handlową to można powiedzieć, że zadłuża się w tym momencie sektor zagraniczny, tak? Czyli generalnie jak jest... w tym prostokącie zaznaczone poniżej zera to dany kraj ma nadwyżkę handlową, a obok macie dla porównania Grecję, tak? Czyli po prawej stronie od Niemiec

jest Grecja, która zaznaczonym prostokątem jest, że ma ogromny deficyt handlowy. No i na dole jest, pod Niemcami jest Francja, która ma lekki deficyt handlowy, przez cały ten czas ten prostokąt pokazuje i Hiszpania, która można powiedzieć, miała dwa etapy, jeden do 2008 roku, kiedy notowała ogromne właśnie deficyty handlowe i potem w wyniku polityki Austrii zaczęła odnotowywać wielkie nadwyżki, nadwyżki handlowe. Także widzicie, z jednej strony są kraje, które mają permanentne nadwyżki albo te niedobory, a z drugiej strony są kraje, które zmieniają swoją sytuację, tak? Czyli można powiedzieć, że taki wykres pokazuje, że no z takiej Grecji czy Hiszpanii, no mamy pozytywne zjawisko, tak? Gospodarka stała się konkurencyjna, jak to mówią. Natomiast oczywiście te wykresy nie mówią, jakim kosztem się to odbyło, tak? Czyli generalnie kosztem ogromnego bezrobocia i ogromnego spadku popytu, tak? I w ten sposób po prostu ograniczenie płac i w ten sposób po prostu się dokonała ta, ta zmiana. No i to wynika po prostu z takiej, a nie innej konstrukcji strefy euro, że po prostu nie ma innej możliwości dokonania tej korekty bilansu handlowego, tak? Kosztem właśnie przede wszystkim płac, no bo można powiedzieć, że bezrobocie to też [01:01:30]. Natomiast jak wygląda kwestia strefy euro, jako całości, ten wykres jest zresztą bardziej widoczny, bo tutaj jest dla porównania eksport netto strefy euro w stosunku do Stanów Zjednoczonych... ten czerwony kolor to Stany Zjednoczone, czyli mamy deficyt taki ogromny, bo ta linia czarna to jest poziom zero i ta niebieska linia tak balansuje wokół zera, to jest, to jest strefa, strefa euro. To nie jest dokładnie, jest gwiazdka, bo to nie jest dokładnie istotne, to tylko... rachunek bieżący bilansu płatniczego. To nie jest dokładnie to samo, ale można powiedzieć, że na nasze potrzeby to samo. W związku z tym widzicie Państwo, że całe te nierównowagi w strefie euro dotyczą głównie sytuacji wewnętrznej, tak? Bo jeśli chodzi o sytuację globalną, nie tylko Stanów Zjednoczonych... to tutaj ten eksport jak widzicie oscyluje wokół zera. No i tutaj jak mamy w środku tą wisienkę, a nie na samym końcu, pokazuje to, że po prostu euro nie może się stać w obecnych warunkach, w obecnej sytuacji, walutą równorzędną dolarowi amerykańskiemu, bo ta odległość między tą czarną linią a czerwoną linią, czyli ten, to pole można powiedzieć, to oznacza eksport dolara na rynki światowe, tak? No, czyli, żeby dolar był walutą międzynarodową, no to wszyscy globalnie na świecie tego dolara muszą mieć i muszą się nim posługiwać, muszą mieć do niego dostęp. Jest to możliwe dzięki ogromnym deficytom na rynku bieżącym w Stanach Zjednoczonych, tak? Jeżeli strefa euro ma ten, ten rachunek bieżący w okolicach zero to znaczy, że za granicą po prostu brakuje euro. Nawet jakby ktoś chciał wykorzystywać euro, przepraszam, euro, jakby ktoś chciał wykorzystywać euro zamiast dolara, bo nie lubi Amerykanów, a woli Europejczyków, no to nie ma takiej możliwości, bo nie ma tyle euro na rynkach globalnych, więc tutaj taka mała wisienka. Natomiast oczywiście... rozwijając te punkty, które tam pokazałem wcześniej, no to... problemem, czemu w Ameryce można powiedzieć, się wspólna waluta sprawdza, a u nas się nie sprawdza. No to pierwszy argument, który się zawsze pojawia to jest właśnie... transfery budżetowe. Tu trzeba też dodać, że poszczególne stany w Stanach Zjednoczonych są, są też... zobowiązane do tego, żeby posiadać zbilansowane budżety. No, ale różnica jest właśnie kolosalna, tak? Ta małutka, tam się przerwała, ta linia na samym dole prawie to jest wielkość budżetu Unii Europejskiej, już nie wracając do tej strefy euro, tylko budżetu unijnego, którym dysponuje Komisja Europejska... no to tam nie jest dokładna wartość, ale to jest koło jednego procenta PKB Unii Europejskiej. No, a tutaj ta niebieska linia to jest wielkość... wydatków budżetowych, federalnych wydatków budżetowych w Stanach Zjednoczonych. No widzicie, jaka to jest różnica, koło dwudziestu procent inflacja rynku rosnąca. I w tym momencie, jeżeli dwadzieścia procent PKB amerykańskiego jest w takiej czy innej formie transferowana do poszczególnych stanów to widać wyraźnie, że, że w ten sposób rząd centralny dostarcza... pieniędzy rządowi stanowym na to, no żeby walczyć z tymi kwestiami związanymi z inflacjami, z niedostatecznym popytem i w ten sposób po prostu amortyzuje te wszystkie... nierówności, nierównowagi... których, których no nie da się niwelować w Europie. Nie robi tego perfekcyjnie, bo, bo... najbogatszy stan w tym kraju powinien już znowu zbankrutować, niektórym stanom się to od czasu do czasu zdarza, ale to jest zupełnie inna, inna bajka, inne skutki, inna, inne warunki. W związku z tym, no... clou tego mojego wystąpienia to jest raczej właśnie, jakie są propozycje, czyli te alternatywy dla... dla strefy euro. No to, co jest, tak? Te pierwsze, pierwsza propozycja to jest, czyli jest europejskim funduszem stabilności, czyli ten ogromny fundusz, z którego... udzielane są pożyczki krajom, które mają problemy związane właśnie z tym, że brakuje im tego euro na, na, na, na import, tak? Nie są w stanie... przeciwdziałać spadkowi gospodarczemu. Drugą taką propozycją, która się pojawiała w dokumentach unijnych to jest fundusz amortyzacji zadłużenia, tak? Czyli coś takiego, żeby Europejski Bank Centralny skupował część tego zadłużenia i po prostu by go przejmował na, na swoje konto, tak? Czyli te kraje nie byłyby zadłużone wobec siebie, wobec przedsiębiorstw czy wobec innych krajów, wobec Niemiec powiedzmy, tylko byłyby zadłużone wobec Europejskiego Banku

Centralnego i mogłyby to zadłużenie spłacać, no jakkolwiek, tak? Choć Europejskiemu Bankowi Centralnemu niekoniecznie zależałoby w tym momencie na, na szybkiej spłacie. Innym pomysłem są wspólne obligacje, tak? No, bo jednym ze skutków właśnie tej dłużnej sytuacji, pogarszającej się sytuacji w różnych krajach członkowskich wynikających z wielu przyczyn, tak? Bo, bo największą, najważniejszą rzeczą to oczywiście był wielki kryzys finansowy w 2008 roku. No, ale wspólne obligacje, tak? W tym momencie polityka wewnętrzna czy finansowanie inwestycji krajowych na przykład, czy wsparcie, rozbudowa systemu zasiłku dla bezrobotnych czy systemów emerytalnych byłaby po prostu tańsza, bo finansowana z niejako wspólnej puli... gdzie oprocentowanie byłoby w dużym stopniu zależne na przykład od kondycji Niemiec, tak jak to ma miejsce obecnie. I to są takie, można powiedzieć albo istniejące mechanizmy, albo takie, które no są, że tak powiem, dyskutowane w gremiach decyzyjnych w Komisji Europejskiej, w Parlamencie Europejskim czy w Radzie Europejskiej, natomiast... innym takim postulowanym rozwiązaniem jest niejako pewne cofnięcie się... w czasie i... jakby to powiedzieć, zhakowanie systemu euro, że tak powiem, czyli utrzymanie euro, natomiast wykorzystanie luk, tworzenie luk w tym systemie. I one polegają generalnie na tym, że, żeby... na utworzeniu, ta propozycja Jannisa Warufakisa, który był Ministrem Finansów Grecji w momencie najgorętszych negocjacji programów pomocowych... no tak, nie wiem, pewnie wiecie, że on zrezygnował, nie zaakceptował ostatecznego porozumienia, no i stworzył między innymi taki pomysł waluty wewnętrznej, tak? Czyli, że generalnie państwo stworzyłoby takie specjalne konta w banku państwowym jakimś, na którym miliony obywateli mogłyby... odkładać swoje zobowiązania podatkowe, tak? Czyli ono byłoby... taką formą, wirtualnego systemu, gdzie byłaby alternatywna waluta rządowa, która by służyła do regulowania zobowiązań podatkowych. No i przez to, że państwo wymaga zobowiązań, regulacji zobowiązań podatkowych to ten system by się w związku z tym zgadzał, każdy by musiał podatki zapłacić, w związku z tym każdy by potrzebował tych, tych środków, a przewaga tego systemu nad opłacaniem podatków w euro, czego oczywiście nie można byłoby zakazać byłoby to, że płacąc przez ten system równoległy można byłoby mieć nieco niższe podatki, taka preferencja podatkowa. No i cała zabawa polega na tym, że w tym momencie budżet państwa, powiedzmy budżet Grecji, korzystał z tego równoległego źródła przychodów i tworzył taką jakby drugą walutę, która, którą mógłby wykorzystywać na, na opłacanie emerytów, emerytur, pensji w sektorze publicznym i tak dalej, i tak dalej, czyli uzyskałby taką niezależność, samodzielność. No jest to taki pomysł... szczerze powiedziawszy nie wiem do końca na ile on był realny do wdrożenia od strony prawnej, na ile to jest zgodne z traktatami, ale moim zdaniem ciekawszym pomysłem jest powrót, no historii jak widać, czyli tego, co Keynes, czyli autor nazwa bancorem, tak? Czyli wprowadzenie takiej waluty, która służyłaby tylko i wyłącznie do... no właśnie, zapomniałem, że to już mam przygotowane, takie zdjęcia. Natomiast, jeśli chodzi o ten, ten, ten pomysł... ten pomysł Keynesa to polega on na tym, że był w pewnym sensie podobny, czyli z jednej strony euro byłoby, służyłoby, służyłoby tylko do rozliczenia handlu międzynarodowego, czyli między krajami członkowskimi strefy, strefy euro w tym przypadku. Natomiast wewnątrz krajów wróciłyby waluty wewnętrzne, tak? I cała zabawa polegałaby na tym, że, że po prostu każdy eksport, każdy eksport, import, musiały się dokonywać przez Bank Centralny, który by wymieniał tą walutę krajową, no powiedzmy złotówkę na euro i odwrotnie, troszeczkę tak jak ma to miejsce obecnie. Problem czy przewaga polega na tym, bo pytają, co za różnica, tak? Czym to się różni od tego jak my obecnie funkcjonujemy w strefie euro? Różnica podstawowa jest taka, że każdy handel zagraniczny obojętnie, z kim przebiegałby poprzez wymianę waluty krajowej na euro, ale zapewniałoby to dodatkowe narzędzia kontroli nad poszczególnymi państwami, czyli przede wszystkim byłby wprowadzony stały, stały kurs wymiany wobec euro, który można byłoby oczywiście, można byłoby modyfikować, choćby żeby zapobiec spekulacjom lub też grze na zmianę kursu walutowego, jak to też miało miejsce, ale byłyby ustalone maksymalne pułapy debetu nadwyżki na handlu, w handlu zagranicznym, tak? I to akurat Keynes zaproponował metodę obliczenia, czyli trzy, trzyletnia suma eksportu, importu i ważne, jaką miałyby tak, każdy kraj miałby taką pulę euro do, do wydania, tak? Na tym koncie, które byłoby powiedzmy w Europejskim Banku Centralnym, który tutaj się nazywa Centralną Instytucją Rozliczeniową, czyli nie byłby to bank w sensie udzielania pożyczek i przyjmowania depozytów, ale bardziej, jako izba rozliczeniowa, czyli właśnie prowadzenie księgowości przepływów tego, tych euro, tej waluty euro, która byłaby po prostu wygenerowana w takiej wielkości jak tutaj macie Państwo w drugim punkcie. Natomiast najciekawsze elementy to jest, to jest punkt trzeci, czyli opodatkowanie nie tylko deficytu handlowego, czyli karanie tej przysłowiowej w tym momencie Grecji za, za te deficyty, ale również karanie tego przysłowiowego, tych przysłowiowych Niemiec za nadwyżki, czyli jedno i drugie byłoby niedopuszczalne i byłoby narzędzie, które pozwalałoby tutaj, no nakłaniać kraje do tego, żeby...

żeby zmieniały swoją politykę handlową, politykę gospodarczą w całości, tak? Ponieważ ten bank raczej by służył, jako izba rozliczeniowa, a nie, jako instytucja generująca nowe euro lub też likwidująca je, byłaby możliwość pożyczania nadwyżki w celu uniknięcia podatku, tak? Czyli właśnie Niemcy by korzystali Grecji na korzystniejszych warunkach... niż te, niż te podatki, no i w tym momencie byłoby takie przekazywanie, czyli generalnie Niemcy tutaj pomagają w tym momencie takiej, tej przysłowiowej już, żeby nie... nie jakoś stygmatyzować poszczególne kraje, Grecji. Na to... i w związku z tym można byłoby wprowadzać dodatkowe obowiązki dla odmiany polityki wewnętrznej i właśnie, to co jest istotne, nie tylko tak jak to ma miejsce w obecnych... polityce Unii Europejskiej, w strefie euro wobec krajów członkowskich czy tylko również wobec krajów o zbyt dużej nadwyżce, tak? Czyli można byłoby stosować właśnie kontrolowaną deprecjację lub aprecjację waluty, można byłoby w pewnym stopniu wprowadzać kontrolę przepływu kapitałowego, wszystkie operacje właśnie finansowe przechodziłyby przez tą centralną izbę rozliczeniową i przez euro. Można byłoby wykorzystywać właśnie te nadwyżki... jako kredyty inwestycyjne po to, żeby właśnie w różny sposób pomagać takiej Grecji. Można byłoby na przykład ustalić, że w przypadku kraju, który osiąga permanentne nadwyżki, nastąpiłoby polityka mająca na celu zwiększanie popytu wewnętrznego i tutaj właśnie jest przykład, zwiększanie płac. To jest to, co generalnie mówi o tym, co w Niemczech należałoby zrobić, no to jest przede wszystkim ogromny problem, brakuje w Niemczech ogromnych projektów inwestycyjnych, tam mniejsze autostrady, drogi i tak dalej, szkoły się sypią. [01:13:45], ale to inna sprawa. No i kwestia jest taka, że jednym z powodów tych permanentnych nadwyżek w Niemczech jest to, że obniżyły one płace w porównaniu na przykład z Francją, był wzrost płac, dokładnie był [01:14:00] wzrost płac. I to po prostu tworzy taką siatkę narzędzi, które że tak powiem, są nakierowane zarówno na kraje, które odnotowują deficyty... na rynku bieżącym, ale również na kraje, które no odnotowują permanentne nadwyżki, czego obecnie przede wszystkim brakuje w strefie euro. To jest coś, no a propos pierwszego wystąpienia, czasem mam wrażenie, że, że większość tych pomysłów już związanych z polityką ekonomiczną to już zostało dawno wymyślone, tylko część rzeczy została zapomniana, a część po prostu specjalnie po prostu nie jest wdrażana, tak? I to są rzeczy, które da się jak widać wprowadzić. Oczywiście ja nie mówię, że nie wymaga, że nie wymagałoby to zmiany traktatu, absolutnie wymagałoby to zmiany traktatu, ale nie jest to nic nierealnego i nie wiąże się z likwidacją euro, tak? Czyli mówimy tutaj o sposobach poprawy... urealnienia zasad funkcjonowania strefy euro i ponieważ trzymam się mojej waluty nie mówię tutaj o aspektach związanych z tworzeniem na przykład wspólnego budżetu Unii Europejskiej, to jest, może być bardziej kontrowersyjne od strony, od strony politycznej, w związku z tym... aha, jeszcze tu ja na przykład podałem przykład tego, co Keynes wymyślił, zaprezentował właśnie... w Bretton Woods, natomiast jest kilka odmian tego systemu, no tam różnią się w mniejszych lub większych detalach, ale zasada funkcjonowania jest generalnie ta sama, w związku z tym są propozycje, wystarczy sięgnąć do stosunkowo niedawnej przeszłości... do samych ekonomicznie racjonalnych sposobów rozwiązania... największych problemów w strefie euro, nawet uciekając się do daleko idących politycznych decyzji związanych z tworzeniem wspólnego rządu europejskiego czy wspólnego budżetu europejskiego. Pytanie jest właśnie czy, czy mimo wszystko na, na taki półkrok jest wola polityczna Unii Europejskiej. No, ale to już jest inna dyskusja, nieekonomiczna, ale polityczna. Także dziękuję bardzo.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Dziękuję bardzo. No, więc okazuje się, że parafrazując klasyka, wszystkie rzeczy, które byśmy bardzo chcieli, znaleźć jakieś alternatywy dla polityki neoliberalnej, możemy znaleźć u dawno zmarłych ekonomistów. A teraz będzie... zapraszam Państwa do dyskusji na temat tej koncepcji, którą znajdujemy w ekonomice [01:16:26]. Jeżeli macie Państwo ochotę zabrać głos to proszę podnosić rękę, tak? Może Pan na początek. Proszę. Tak jak mówiliśmy też na, na tej pierwszej części, przedstawiamy się do mikrofonu.

**Andrzej Jakubowicz:** Andrzej Jakubowicz. Proszę Państwa, ja bym chciał się odnieść do wystąpienia Pani profesor Oręziak, kilka razy już słyszałem i absolutnie wydaje się, że argumenty Pani profesor są tak klarowne i tak przekonujące, że... decydenci, którzy chcą wprowadzać system kapitałowy, oni działają z premedytacją, tylko jest kwestia jak temu zapobiec. I tu mi się nasuwa myśl, żeby trochę nagłośnić ten problem, nawet wspominałem w czasie przerwy przed rozpoczęciem drugiej części z Panią profesor Mączyńską, żeby zorganizować seminarium PTE wyłącznie na temat właśnie systemów emerytalnych, odnośnie tego projektu. To jest jedna rzecz. Poza tym jest przygotowywany Kongres Ekonomistów i tam chyba ta problematyka powinna stać. No, ale to dopiero w dwudziestym roku, więc trzeba działać szybciej. Nasuwa mi się myśl, Pani profesor, może list otwarty do premiera

Morawieckiego, na przykład. Wtedy sprawa jest nagłośniona, bardzo publiczna. To to tak, dziękuję bardzo, to takie praktyczne projekty.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Dziękuję bardzo.

**Sławomir Kamecki:** Sławomir Kamecki, Krajowa Izba Gospodarki Nieruchomościami. Ja również mam pytanie. Chodzi o cenę tego czy Pani lista inwestowanie na rynku nieruchomości jest tak samo niebezpieczne dla przyszłych, no emerytów, tak? Jak inwestowanie na rynku kapitałowym w akcje, obligacje, jakieś tam inne instrumenty też finansowe.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Dziękuję bardzo. Proszę kolejne pytanie. Pan podnosił rękę.

**M:** Dziękuję bardzo. Ja mam do Pani [01:19:12] pytanie, jak można by troszkę, jakie by widziała, myślę, że widzi na rozwiązanie typu... rozwiązania emerytalne w Kanadzie? [01:19:20] doskonale Pani to zna, w swoim czasie zainteresowanie tymi rozwiązaniami miało miejsce, że wspomnę, z Panią Minister Fedak, która była Minister Pracy, Pracy i Polityki Socjalnej, która później się [01:19:40], o ile mi wiadomo. Pierwsza kwestia. Druga kwestia związana z euro, czy... czy w jakimś stopnie wiąże Pan perspektywę euro z ostatecznym, ostatecznym czy w każdym razie postępowaniem w dziedzinie po prostu umacniania Unii Europejskiej? Czy Europa Ojczyzn, czy Europa Stanów Zjednoczonych, prawda? I z tym związana wspólna waluta i zachowanie, jak w Pana, że tak powiem, poglądach ta kwestia, jakie miejsce zajmuje? Dziękuję bardzo.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Dziękuję. Czy jeszcze mamy jakieś pytanie? Proszę bardzo.

**Andrzej Kuśpit:** Andrzej Kuśpit z Ruchu Sprawiedliwości Społecznej. Mam pytanie, pytania do Pana Grzegorza Konata. No pytanie, które Pan postawił to jest czy inna ekonomia była, inna ekonomia... wie Pan co, pytanie jest takie bardzo nieściśle, znaczy Pan potem... w Pana wystąpieniu jakby to rozwijał, co, co ma na myśli, ale jakby zasadnicze pytanie całej tej konferencji to było, to była alternatywa, czyli po prostu jakby... dla, dla kapitalizmu liberalnego czy... po prostu świat kapitalizmu takiego czy innego. Bym zapytał tak ściśle, jaka jest różnica... między ekonomią a kapitalizmem. Po prostu ile jest ekonomii w kapitalizmie. I bym się zgodził z tym, co Pan mówił o ekonomii politycznej o tyle, że... jakby to, to właśnie była jakby historia i tradycja nazywania samej ekonomii... pewnie na Zachodzie, no w zasadzie tam, te teorie tam powstawały. I jak pojawiła się pojęcia jakby, jakby czystej ekonomii, właśnie po osiemdziesiątym dziewiątym roku, to to ci na Zachodzie, jak pamiętam, to się bardzo dziwili, że bez tego, bez tego wskazania, czym jest ekonomia trzeba nawet byłoby jakby nie... ona by nie była, ona by nie działała, ekonomia, gdyby ona była polityczna, czyli nie byłoby państwa, polityki, która by... wspierała całe otoczenie podmiotów ekonomicznych, czyli po prostu... kapitalizmu, więc jeżeli... dla mnie jakby... elementarnym pytaniem to byłoby, czym zastąpić... ekonomię polityczną, ekonomię kapitalistyczną taką czy inną, inną ekonomią. Były przecież w historii próby nawet trochę praktyczne, bo mieliśmy PDL i... resztę krajów, które próbowały stworzyć nową ekonomię, ekonomię statystyczną. Od razu powiem, że po, po tym doświadczeniu, jako... właśnie powiedzmy tak ogólnie, jako, jako antykapalista, a swego [01:23:46] ja byłem na pierwszym... weekendzie kapitalizmu, w ogóle w Polsce był taki, ja byłem, jako jeden, jeden z... chyba jedyny, który się odważył tam pójść i posłuchał, posłuchałem jak oni sami, tam... w kolejnym panelu... sformułowali wszystkie jakby błędy, wypaczenia kapitalizmu, oni sami. Cała lista i potem ja... jakby wykorzystałem to, no bo skoro tyle tego złego w tym kapitalizmie, ale... a mimo to akceptują ten kapitalizm to ja mówię, to powiedziałem... a gdyby tak te, te wszystkie błędy usunąć, usuwać, eliminować, no to byśmy mieli, stworzyli socjalizm. To się bardzo dziwili i wtedy występujący... właśnie... relacjonujący właśnie tę całą listę tych wypaczeń kapitalizmu mówi, to było retoryczne. I teraz wracając do, do tego, ile, ile właśnie jest samej ekonomii w systemie kapitalistycznym i czy to... ja bym... dotykając istoty, istoty problemu nie bawiłbym się w ekonomię, w takie czy inne rozróżnianie czy, czy... doszukiwanie się, szukanie jakiejś istotnej ekonomii w historii, kiedy zawsze ten, ekonomia była uwikłana po prostu... przez życie społeczne i zawsze były te podmioty polityczne, które... no manipulowały samą ekonomią. I jak są... nawet to, kiedy się mówi o demokracjach, prawda? To moim zdaniem, gdyby była demokracja faktycznie czy dochodziło, co były próby, na przykład w Chile, Hiszpanii, na Jamajce były próby, kiedy wybrano demokratycznie inny system, wybrano. I to niedługo wtedy te systemy się utrzymały. Nie dlatego, że były... jakby same wewnętrznie nie, nie umiały sobie poradzić, tylko zewnętrzne były siły, które doprowadziły do... no upadku tych prób zmiany, a jeśli chodzi o... te narzucone jakby systemy socjalistyczne to... znaczy

system [01:26:42] począwszy od powiedzmy już nie Rosji, no bo Rosja jakby sobie sama zwalczyła czy w Chinach, to... tam... jakby krytyce całego systemu Solidarność... proszę sobie przypomnieć jaka, jaka była pierwsza, pierwsza Solidarność i potem druga, no. Ta druga Solidarność po osiemdziesiątym dziewiątym czy około tego roku była zupełnie inną Solidarnością. Jeszcze tamta pierwsza można powiedzieć, była taka pierwotna... właśnie, no bo można powiedzieć, prawdziwa Solidarność.

**M:** Przepraszam, proszę nie zmieniać konkluzji.

**Andrzej Kuśpit:** Aha, więc... więc jaka to właśnie jest ta praktyczna alternatywa dla ekonomii... tak, powiedzmy w szczególności, bo mamy, mieliśmy, moim zdaniem jeszcze panuje ten liberalizm ekonomii, jaka perspektywa liberalizmu... w ekonomii i w ogóle dla, dla samego... kapitalizmu, jako systemy ekonomicznego.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Dziękuję bardzo. Jeszcze mamy jakieś pytania? To jeszcze tylko powiem gwoli tej... porządku obrad naszego, że mieliśmy przygotowane jedno wystąpienie, no wypadło mi z głowy, ale to pewnie dlatego, że to wystąpienie nam też wyleciało z dzisiejszego programu, mieliśmy mieć Janinę Petelczyc, która miała przedstawić bilans ekonomicznych... działań lewicy latynoamerykańskiej w pierwszej dekadzie XXI wieku. Bardzo żałuję, że nie jest, nie dotarła po prostu z przyczyn obiektywnych. Pewnie postaramy się to... to wystąpienie zamieścić w... materiałach, które będziemy drukowali po dzisiejszej konferencji. No, a teraz skoro nikt nie chce zabierać głosu to proszę o odpowiedź, też w odwrotnym porządku, czyli najpierw Pan, potem Pani profesor, na końcu...

**Doktor Iwo Augustyński:** No do mnie było tylko jedno pytanie, więc... kwestia jest... jak wygląda rola euro w... tej dyskusji między... nad modelami rozwoju Unii Europejskiej, tak? Czy to ma być Europa Ojczyzn czy jakaś federacja europejska, no to właśnie chciałem pokazać, że... w zależności, że można tak zmodyfikować euro, żeby funkcjonowało w obu wersjach, tak? Czyli, jeżeli zwyciężyłaby tendencja Europy Ojczyzn, no to ten model Keynesa się w tym momencie dobrze sprawdza. Natomiast, jeżeli zwyciężyłaby opcja... federacji europejskiej, no to w tym momencie tworzymy budżet, porządny budżet, który jest wielkości mniej więcej budżetu federalnego w Stanach Zjednoczonych, w tym momencie obecna konstrukcja euro... wystarczająco dobrze by po prostu funkcjonowała, więc tak, tak mogę krótko powiedzieć.

**M:** Sorry, czy uważa Pan zatem, że brak rozstrzygnięć w tej materii jest hamulcem w sprawnym funkcjonowaniu?

**Doktor Iwo Augustyński:** O, zdecydowanie, zdecydowanie, no bo taka sytuacja, jaka ma miejsce obecnie jest, jest najgorsza...

**M:** Bardzo często jest wie Pan, a ponieważ my, to znaczy większość przynajmniej, tak sądzę, a w każdym razie obecne ekipy są jednak zwolennikami Europy Ojczyzn, to w tej sytuacji jest miejsce dla Keynesa.

**Doktor Iwo Augustyński:** Tak, tak paradoksalnie.

**M:** W jakim kierunku powinniśmy też działać, pracować, także najczęściej [01:30:42] euro, które skoryguje handlowe [01:30:45].

**Doktor Iwo Augustyński:** No tak, tylko że jakby, kto poza strefą euro to miał tutaj w zasadzie do powiedzenia, na pewno strefy euro jak patrzymy przynajmniej na obecną działalność prezydenta Francji to raczej on idzie w kierunku większej integracji, czyli stworzenia budżetu europejskiego i nie kierunku Europy Ojczyzn, tylko federacji europejskiej, więc... a on ma jednak zdecydowanie więcej do powiedzenia w tym względzie niż, niż my, ale to dokładnie tak, to się zgadza, co Pan mówi.

**M:** Ale muszę Państwu, przepraszam, [01:31:15].

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Mamy trochę czasu, także...

**M:** Muszę pamiętać, ponieważ byłem członkiem zespołu...

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Tylko do mikrofonu, o właśnie.

**M:** To było po słynnym wystąpieniu, [01:31:24] tajemnicza postać, dobrze, który został powołany bezpośrednio po wystąpieniu premiera Tuska w swoim czasie na forum krynickim, byłem członkiem tego zespołu kilkunastoosobowego, który pracował nad tą konwencją, dokładnie [01:31:38] Ministra Finansów, to w owym czasie mogę tak powiedzieć, nie obrażając innych, nie nadużywając tych historycznych wspomnień, że raczej w tym kierunku żeśmy, byliśmy zgodni w tym kierunku... widzieć perspektywę Polski w strefie euro, jako że Polska zobowiązała się do przyjęcia euro jak wiadomo i podpisał to świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński. Dziękuję bardzo, przepraszam.

**Profesor Leokadia Oręziak:** (aut.) Dziękuję. Szanowni Państwo tak, odnosząc się do pierwszego pytania jak tu nagłośnić te sprawy. Otóż tak naprawdę najlepiej byłoby, gdyby była taka debata, taka dyskusja, w której zainteresowane strony mogłyby przedstawić różne argumenty w takim czasie, gdzie jak najwięcej osób mogłoby usłyszeć i zobaczyć. Chodzi o to, żeby nie popełnić drugi raz tego samego błędu jak przed wprowadzeniem OFE, gdzie media zostały mocno wzbogacone funduszami z Banku Światowego po to, żeby prezentować tylko jeden pogląd, natomiast wszystkie inne poglądy zostały odsunięte, a teraz zbieramy owoce tego po prostu. Jak się tak podchodzi do publicznej debaty to później są gigantyczne problemy, gigantyczny dług i ogromne koszty. I teraz, jeśli tak będzie tym razem też, no to będzie tak samo, bo większość ludzi nigdy nie jest w stanie sama stwierdzić, jakie są tu zagrożenia, jakie problemy możliwe. To trzeba usłyszeć po prostu, żeby przemyśleć i zobaczyć, i podjąć świadomą decyzję, natomiast w sytuacji, kiedy mówi się, że będzie kara dwóch lat więzienia za zniechęcanie do udziału w tych planach kapitałowych, to będzie po prostu tylko jednostronna narracja. Bardzo nieliczne media próbują spojrzeć na to z innej strony, natomiast media tak zwanego głównego nurtu przedstawiają poglądy przedstawicieli sektora finansowego, oni są zawsze do dyspozycji, ci ludzie, ci główni ekonomiści banków i tak dalej, oni są zawsze do dyspozycji i występują w roli obrońców interesu publicznego, społecznego, inwestycji, wzrostu gospodarczego, postępu i tak dalej. No, ale właściwie tak naprawdę, proszę Państwa, jaki jest sens pytać tych ludzi o zdanie, kiedy innych się nie pyta, tak? No czy pytamy wilka, co sądzi na temat stada owiec? Nie pytamy go, bo wiemy, co powie. Uderzające jest to, że nikt nie mówi o ryzyku, o kosztach, tylko o tym jak to wzrosną oszczędności, jak to inwestycje wzrosną, że trzeba oszczędzać, że emerytury z systemu ZUS-owskiego nie będzie, rysuje się totalna katastrofa, więc ratuj się, kto może, oszczędzaj po prostu na rynku finansowym. Przedstawiciele sektora finansowego niezwykle entuzjastycznie są do tego nastawieni, a to w praktyce oznacza to samo, co rozwiązanie jak z otwartymi funduszami emerytalnymi, gdyby nie zredukowano je tak znacząco, to Polska byłaby niewypłacalna. W 2010 roku było już dwadzieścia dwa miliardy samej składki plus koszty obsługi długu spowodowanego przez OFE, co łącznie szacowałam na około już prawie czterdzieści miliardów rocznie, a teraz to już by było około sześćdziesiąt miliardów, gdyby systemu nie zredukowano. Poprzedni rządzący stracili władzę przez to, że wprowadzili zmiany w OFE, ale ludziom nie wytłumaczyli dlaczego trzeba było to zrobić. Gdyby to ludzie wiedzieli, to sami by żądali żeby skończyć ten eksperyment w całości, natomiast większość ludzi nie rozumiała i dalej nie rozumie, na czym polegał bezsens OFE. Jeśli w debacie publicznej będą brać udział tylko potencjalni beneficjenci tych rozwiązań, które są na horyzoncie, a o zagrożeniach nic się nie będzie mówić, no to miliony ludzi zostaną ponownie wprowadzonych w błąd. Czy można spokojnie na to patrzeć? Czy się można z tym godzić? Ten model systemu kapitałowego, który będzie kontynuowany czy rysuje się na horyzoncie, to to OFE bis. Będzie on niósł ze sobą katastrofalne skutki dla finansów publicznych, ale też dla milionów pracowników. Ich wynagrodzenia będą pomniejszane o składkę, a w zamian za to się nic nie gwarantuje. Po prostu nie ma żadnej gwarancji. Budżet nie ma nadwyżek, by finansować składki powitalne i dopłaty roczne, które mają trafiać do PPK. Rząd będzie musiał na to pożyczyć. Profesor Manuel Riesco z Chile powiedział, że w Chile tak samo jak w Polsce, system kapitałowy finansuje się z długu, przez zadłużanie państwa. Koszt, który społeczeństwo tu ponosi nazwał podatkiem od głupoty, ja bym określiła to, jako podatek od bezsilności społeczeństwa. Elity ustalą sobie taki system, który ma dla nich być korzystny i mają na to możliwości, żeby to wprowadzić, no to inni po prostu muszą ponieść tego koszty. Nierówności społeczne wzrosną, bo ten system, który jest planowany nie poprawi sytuacji, on nie rozwiązuje niczego w systemie emerytalnym, nie poprawi błędów, które zostały popełnione w dziewięćdziesiątym dziewiątym roku. Więc dalej po prostu będziemy brnąć w te same błędy nie poprawiając systemu solidarnościowego, bo tylko on dla ludzi zapewnia bezpieczeństwo bez względu na to jak czarna propaganda jest kierowana w stosunku do ZUS-u. Nie ma takiej złej rzeczy, która o Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych nie zostałaby powiedziana przez neoliberalistów, dosłownie powiedziane zostało wszystko po to, żeby ludzi zniechęcić, podważyć zaufanie społeczne do polskiego państwa, do ZUS. Po to, by skłonić Polaków

do inwestowania w akcje, obligacje, do gry na giełdzie. Może uda się coś wygrać? Ja jestem przeciw takim systemom, które ludzi zmuszają do takiego inwestowania. Jestem przeciw systemom, które pociągają za sobą duże transfery z finansów publicznych na rynek finansowy. Zasoby publiczne powinniśmy przeznaczać na cele publiczne, czyli na coś, co jest dla nas wszystkich ważne, na zmniejszanie zadłużenia, na poprawę służby zdrowia czy na ochronę tego systemu repartycyjnego... tego, tego solidarnościowego, a nie dać to do gry. Zwolennicy emerytur z rynku finansowego powinni zwracać uwagę na koszt alternatywny. Na każde rozwiązanie należy patrzeć po gospodarsku. Po co coś tak bezsensownego robić jak inwestowanie w papiery za pożyczone pieniądze. Pamiętajmy, że na rynku finansowym oprocentowanie kredytu, wszelkich pożyczek jest zawsze dużo wyższe niż oprocentowanie najlepszej lokaty. Teraz w sprawie tego rozwiązania kanadyjskiego i emerytury obywatelskiej. Bogate kraje, jak Kanada, mogą stosować takie rozwiązania, jak emerytura obywatelska i tak zwane prywatne oszczędności, do czego u nas mocno zachęcają neoliberalowie. Oni walczą o emeryturę obywatelską, bo wiedzą, że taka powszechna emerytura będzie niska, i w ten sposób ludzi się wypchnie na rynek finansowy, by tam inwestując mogli sobie uzyskać dodatkowe środki. To skrajnie neoliberalne rozwiązanie, jakim jest emerytura obywatelska, wymusza po prostu właśnie kierowanie części wynagrodzeń na rynek finansowy, do gry, która, której rezultat jest wysoce niepewny, a która obarczona jest naprawdę ogromnym ryzykiem. Zwolennicy emerytury obywatelskiej najchętniej by znieśli w ogóle składki emerytalne. Ja nie mówię, że to jest rzecz nie do rozważenia, bo nie jest wykluczone sfinansowanie emerytur z podatków. Jakies pieniądze muszą być zebrane, bo z czego wypłacać emerytury. Jest pięć milionów osób, są prawa nabyte, a ostatnie prawa nabyte wygasną, może nie wiem, dajmy na to z tego systemu za pięćdziesiąt, sześćdziesiąt lat i co w międzyczasie, tak? Kiedyś mówiono, że nie ma alternatywy dla neoliberalnego kapitalizmu. Nie jest tak, praktyka pokazała i ostatecznie naprawdę jakaś brutalna refleksja się tu rysuje po tych kilkudziesięciu latach neoliberalizmu, że on nie tylko nie zmniejsza nierówności społecznych, ale przyczynia się do nowych nierówności społecznych, także przez globalizację, przez ekspansję wielkiego kapitału na skalę międzynarodową. Teraz to widać w niektórych krajach, jak przez długi czas wielkie grupy społeczne są wykluczone i są w bardzo trudnej sytuacji, i ten dochód przechwytywany jest przez ten przysłowiowy jeden procent, no to później ci ludzie znajdują jakiegoś wybawiciela, tak? Który im zaoferuje lepszy los, w zamian za to zabierze im wolność, ale oni o to nie dbają, bo są zdesperowani. Pamiętam wystąpienie chyba premier, pani premier Danii, która zaczynając swoje rządy powiedziała, że najważniejsza rzecz dla niej to dbanie o to, żeby nie dopuścić do nadmiernych nierówności społecznych. Brak takich nierówności to podstawa wszelkiej harmonii, sukcesu i spokoju. Nierówności społeczne, poprzez niepokoje społeczne zaburzają porządek społeczny i ostatecznie prowadzą do zlikwidowania demokracji, do rządów autorytarnych. Ekonomia, proszę Państwa, nie jest, jak już wskazywałam, neutralna. Jeśli jakiś profesor, jakiś nauczyciel akademicki uczy studentów, że coś jest dobre, to powinien powiedzieć, dla kogo to jest dobre. Nie jest tak, że jak coś jest dobre dla jednej grupy, to jest też dobre dla innej. Uczciwie podejście wymagałoby wskazanie tego, że takie czy inne poglądy komuś służą. Nie jest tak, że one są takie super uniwersalne, tak? Ekonomia jest nauką społeczną i w jakimś sensie stanowi odbicie tej gry interesów, która się w społeczeństwie dzieje. Dziękuję.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Dziękuję bardzo.

**Grzegorz Konat:** Dziękuję. Do mnie padło tyle pytań z Pana strony, że ja... w dodatku takiego, o takim ciężarze gatunkowym, że nie wiem czy podołam odpowiedzieć na wszystkie, więc jakby kilka uwag, jakie mi się nasuwają, prób odpowiedzi na to, co Pan, co Pan do mnie zgłosił, raczej w przypadkowej kolejności, jak mi się udało, jak mi się udało wynotować. Zwrócił Pan uwagę, że pytanie postawione w tytule mojego wystąpienia jest nieściśle. To zgadzam się z tą [01:50:40], że nie użyłem słowa nieściśle, ale starałem się to w jakiś sposób sygnalizować, że, że pytanie jest podchwytliwe i że moja odpowiedź nie będzie... absolutnie nie, nie pretenduję do ścisłości i że będzie raczej zbiorem refleksji, więc tutaj pełna zgoda między nami. Druga rzecz, która mi się nasuwa w odpowiedzi na pańskie uwagi to jest to, co być może ja powinienem był dopisać do swojej listy... uwag, społecznej percepcji ekonomii odnośnie samego, samego słowa ekonomia, jakie funkcjonuje w społeczeństwie, bo... Pan... wiele rzeczy powiedział i... wiele razy odniósł się i do ekonomii, potem do kapitalizmu, potem do socjalizmu, potem do gospodarki, więc żebyśmy mieli, żebyśmy mieli jasność i ścisłość... w tej kwestii musimy bardzo wyraźnie odróżnić ekonomię od gospodarki, tak? Ekonomia to jest, przynajmniej próbuje być... ale zawsze mówiąc o ekonomii będziemy się odnosić do dyscypliny... do dziedziny wiedzy, która ma się czymś, zajmować czymś, co jest... realnym zjawiskiem, realnym zjawiskiem, realnym zbiorem, wiązką

stosunków społecznych... jest właśnie gospodarka, więc żebyśmy mieli ściśle rozróżnienie, że gospodarka, kapitalistyczna gospodarka socjalistyczna, bo o tym Pan mówił, że tu w jednych krajach funkcjonuje, w innych była budowana gospodarka kapitalistyczna, z ekonomią to jest zawsze tak, ta, ta... wiedza z obszaru powiedzmy, z obszaru [01:52:18]. To jest... to jest kolejna uwaga. Wspomniał Pan... coś, z czym albo ja się... albo nie rozumiąłem to proszę mnie, to proszę mnie poprawić, ale jeżeli dobrze rozumiąłem to się nie zgodzę, bo Pan troszeczkę podważył tę moją... podziw dla ekonomii politycznej na takiej zasadzie, że po osiemdziesiątym dziewiątym roku ekonomiści zachodni się dziwili, że jak w ogóle można tak mówić, że przecież wiadomo, że ekonomia jest polityczna, wie Pan, gdyby tak było to by było bardzo dobrze, ale ja mam... znając ekonomię światową i przed osiemdziesiątym dziewiątym rokiem, i po osiemdziesiątym dziewiątym roku mam zupełnie odmienne wrażenia. To znaczy, że właściwie ta ekonomika, jak ja ją nazywałem na potrzeby naszego wystąpienia... jest... zasada się na zaprzeczenie jakiegokolwiek polityczności... w badaniach... nad, nad gospodarką i nad polityką gospodarczą, na wyparcie wszystkiego, co polityczne. Gdyby... zrozumienie tego, że ekonomia jest polityczna było powszechne we wszystkich szkołach myśli, w całej ekonomii, to wie Pan, to nie mielibyśmy takich... to właśnie prowadziłyby, to ta polityczność prowadziłyby do dokładnie takiej analizy, jaką pokrótce w swoich ostatnich zdaniach sprzed, sprzed minuty przedstawiła Pani profesor Oręziak, tak? No, że doprowadziłyby do analizy... do analizy społeczeństwa w ujęciu klasowym i interesów klasowych w gospodarce. To właśnie wyparcie tego, co polityczne i zaprzeczanie tej, tej polityczności jest jedną z przyczyn problemów tej ekonomiki, a nie ekonomii politycznej, stąd też, stąd też próbowałem zrobić to, no właśnie do ścisłego rozróżnienia na dwie dyscypliny i tak nie wiedziałem, wydaje mi się... mocno, mocno rozłączne. I tak naprawdę przechodząc do... na koniec Pan sformułował tak ściśle dwa pytania, pierwsze to, jaką ja widzę praktyczną alternatywę dla... ekonomii liberalnej, a drugie pytanie, jaką widzę praktyczną alternatywę w ogóle dla kapitalizmu, więc... pierwsza, pierwsza odpowiedź będzie szersza, druga będzie krótsza. Dla ekonomii liberalnej alternatywy... przykłady właściwie alternatyw, do czego mam wrażenie, sami autorzy się przyznali, to dzisiaj usłyszeliśmy, bo tuż po moim wystąpieniu występowali i Pani profesor, i Pan doktor, i nawet doktor Augustyński sam w pewnym momencie... się mam wrażenie przyznał do tego, że jest to przykład... alternatyw zaczerpniętych z historii, czego ja nie chcę też postulować, zaczerpniętej z historii alternatywy dla myślenia głównego nurtu ekonomii, właśnie tej ekonomii liberalnej... Pani profesor wielokrotnie dzisiaj w swoich wystąpieniach do tego, do tego się odnosiła, a to są tylko przykłady, bo na wiele obszarów i ekonomii, wiele zagadnień ekonomicznych, wiele zagadnień z polityki gospodarczej i na każdym z nich mamy takie alternatywy. Ja sygnalizowałem w swoim wystąpieniu wcześniejszym, że istnieją różne szkoły myśli ekonomicznej, wymieniłem marksizm, wymieniłem post keynesizm, wymieniłem klasyczny instytucjonalizm... tego jest więcej, to są, to są te powiedzmy główne, które, które istnieją i każdy z nich tworzy... w szczególności marksizm i post keynesizm czy, czy my powinniśmy właściwie jeszcze w Polsce podkreślać aleksizm, tak? To jest między marksizmem a keynesizmem rozpostarty, w którym miejscu on się dokładnie plasuje, no to już trwają spory, to już nie, nie na dzisiaj dyskusja. To są w gruncie rzeczy całościowe systemy... zarówno opisujące jak funkcjonuje ich zdaniem gospodarka, jak i proponujące konkretne rozwiązania z zakresu polityki gospodarczej, więc te alternatywy podkreślam, mają nas jeszcze, bo niewystarczająco wyraźnie powiedziałem to w swoim początkowym wystąpieniu to chciałem to z całą mocą podkreślić, te alternatywy istnieją, one są kompletne, to nie jest tak, że tylko główny nurt, że ta ekonomika ma całościowe rozwiązanie, a tu gdzieś się szwendają po świecie jakieś, jakieś fragmentaryczne propozycje na zasadzie rzuconych hasel. Nie, istnieją... pełne rozbijane od dziesiątek, niektóre setek lat systemy, jak w przypadku marksizmu, z kilkudziesięciu lat systemy...

**Andrzej Kuśpit:** Przepraszam cię, mogę na moment tak uściślić? Czego nie chciałem, co nie mogłem powiedzieć albo nie zdążyłem, albo zapomniałem. Czy... te, ta ekonomia, która budowana była w krajach tak zwanych socjalistycznych to była... ekonomia marksistowska? Czy, czy rzeczywiście ten socjalizm, który budowano to był oparty na marksizmie?

**Grzegorz Konat:** Już, już [01:56:58] najlepiej jak potrafię i na ile... jestem w stanie powiedzieć w minutę. Wie Pan, tutaj leży niedaleko mnie książka Róży Luksemburg. Róża Luksemburg sto lat temu przeszło... była bardzo silnie przekonana, że z chwilą nadejścia rewolucji i nastania komunizmu ekonomia polityczna znajdzie swe zwieńczenie i swój kres, tak chyba dokładnie brzmiał cytat... znaczy była przekonana, że... ekonomia polityczna zniknie wraz z nastaniem socjalizmu czy, czy komunizmu. Że nie będzie potrzeby dla takiej dyscypliny, więc ona ściśle wiązała, inaczej niż Engels na przykład,

ściśle wiązała ekonomię polityczną, bo ona to nazywała ekonomią polityczną jeszcze w swoim wydaniu i słusznie skądinąd, bo ona nie uprawiała ekonomiki, ona uprawiała ekonomię polityczną. No i wiązała ściśle z... kapitalistycznym sposobem produkcji. I uważała, że w momencie, w którym zniknie kapitalizm nie będzie potrzeby dla... dla ekonomii politycznej. Praktyka krajów realnego socjalizmu pokazała, że istniała dyscyplina ekonomia, istniały te ekonomiki szczegółowe, oczywiście że tak, natomiast stanął przed twórcami tego... zasadniczy problem, mianowicie marksizm, sam Marks, może tak, do powstania krajów realnego socjalizmu i ich, ich naród, tak naprawdę skupiał się na kapitalizmie. Tam o tym socjalizmie i komunizmie u Marksa jest bardzo niewiele w stosunku do tego, co mamy olbrzymiego zasobu wiedzy i teorii przemysłów, natomiast na temat kapitalizmu, więc odpowiedź na, na Pana pytanie jest... jest dość trudna w tym sensie, że oceniamy coś, co jest... co było zupełnie nowe i powstawało wraz z tym jak powstawał system. To nie była teoria wyprzedzająca, tylko tak naprawdę te teorie były rozwijane i zmieniały się wraz z tym jak ten system też ewoluował. Teorie z lat pięćdziesiątych, potem z lat sześćdziesiątych i one teraz w siedemdziesiątych tworzone choćby w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej drastycznie się od siebie różniły, prawda? Zgodzi się Pan? To był zupełnie... może, możemy powiedzieć, że do lat, do końca lat sześćdziesiątych, to będzie moje, moja osobista uwaga, do końca lat sześćdziesiątych to jeszcze miano styczność z marksizmem. Od początku lat siedemdziesiątych to się z marksizmem już drastycznie rozchodziło. No, więc ponieważ to powstawało wraz z tym jak system ewoluował, nie było teorią wcześniejszą tworzoną na bieżąco to też ocena tego, a z drugiej strony, jeszcze to powinienem dodać, bo to jest w tym kontekście istotne, ponieważ... bardzo silnie twórcy tych teorii podkreślali marksizm, a jednocześnie nie było narzędzi tak naprawdę praktycznych zweryfikowania tego marksizmu, czy to naprawdę jest marksizm, czy nie... zwłaszcza w kontekście historycznym, no bo odniesienia do Marksa były chybione biorąc pod uwagę, że skupiał się na kapitalizmie. To... odpowiedź na to pytanie może zostawmy historykom ekonomicznym, bo to zrobi się już debata nie, nie na temat, ale ona jest... ona jest rzeczywiście... niełatwa i jest to taki powiedziałbym, dość, dość grząski teren, nie można jednoznacznie i szybko udzielić, udzielić odpowiedzi. Natomiast odpowiadając, obiecałem, że będzie krótko i naprawdę będzie krótko, zapytał mnie Pan jeszcze, jaka jest w ogóle alternatywa dla kapitalizmu. No mogę jednym słowem odpowiedzieć: socjalizm. Dziękuję.

**Moderator Przemysław Wielgosz:** Dziękujemy. Sytuacja jest taka, że w związku z tym, że nie mieliśmy jednego wystąpienia, a... Państwo nie zgłaszacie kolejnych pytań... wydaje mi się, że nadszedł czas, żeby tę konferencję dzisiejszą zakończyć. Mam tutaj taką stertę książek pozostawioną przez Panią profesor Mączyńską... to jest taka antologia „Etyka i ekonomia”, można sobie zabrać te książki, one są... darmowe, więc poproszę, jeżeli macie ochotę to się częstujcie tutaj śmiało. Nie wiem, gdzie jest lista obecności, chociaż podejrzewam krąży jeszcze, postaram się ją odzyskać. O, dziękuję bardzo. I cóż, nie poruszyliśmy tutaj wszystkich kwestii, które chcieliśmy. Nie wynika to tylko z tego, że pani profesor nie dotarła, ale może dlatego, że mamy mało czasu, natomiast mogę obiecać, że ten... kierunek zainteresowań, które zainicjowaliśmy dzisiaj, będziemy starali się kontynuować. Zajmiemy się w przyszłym roku we współpracy z PTE... najprawdopodobniej także, na pewno we współpracy z Fundacją imienia Róży Luksemburg na przykład kwestią pracy, która tutaj dzisiaj w ogóle nie, nie, nie padła, kwestią kondycji pracy, siły roboczej w dzisiejszym tutaj znanym kapitalizmie neoliberalnym, [02:01:48], także roli stosunków pracy i roli siły roboczej, uporu wobec zysku, eksploatacji w... tworzeniu alternatywy dla, dla kapitalizmu, w ogóle kapitalizmu neoliberalnego w szczególności. To jest odpowiedź, jedna z tych odpowiedzi na, na jedno z pytań, które tutaj się pojawiło... w wypowiedzi Marysi Świetlik, która pytała o... agentów zmiany, poszukujących agentów zmiany, także może warto wrócić do, do pracowników, do, do proletariatu, jakkolwiek będziemy ich nazywać dzisiaj. Tylko sygnalizuję tej potężnej grupie będziemy brali pod uwagę. To jest jakiś tam temat, który się na pewno będzie pojawiał w naszych... działaniach konferencyjnych... a także wydawniczych w przyszłym roku, na które już was mogę, mogę... zaprosić. No tymczasem mogę zaproponować jeszcze książkę Róży Luksemburg [02:02:56] tekstów o rewolucji z 1905, 1917 roku, która się ukazała. To jest taka pierwsza, pierwszy sygnałny egzemplarz, książka się ukaże tak naprawdę dopiero, dopiero po nowym roku, tym niemniej warto już sobie... Wydawnictwo Książka. I teraz oczywiście, czyli [02:03:14], także warto już dodać, żeby sobie odnotować gdzieś i... zaplanować odpowiednie wydatki na styczeń. Dziękuję Państwu bardzo jeszcze raz. Dziękuję Pani profesor Mączyńskiej, naszym gościom... Fundacji Róży Luksemburg. Dziękuję.